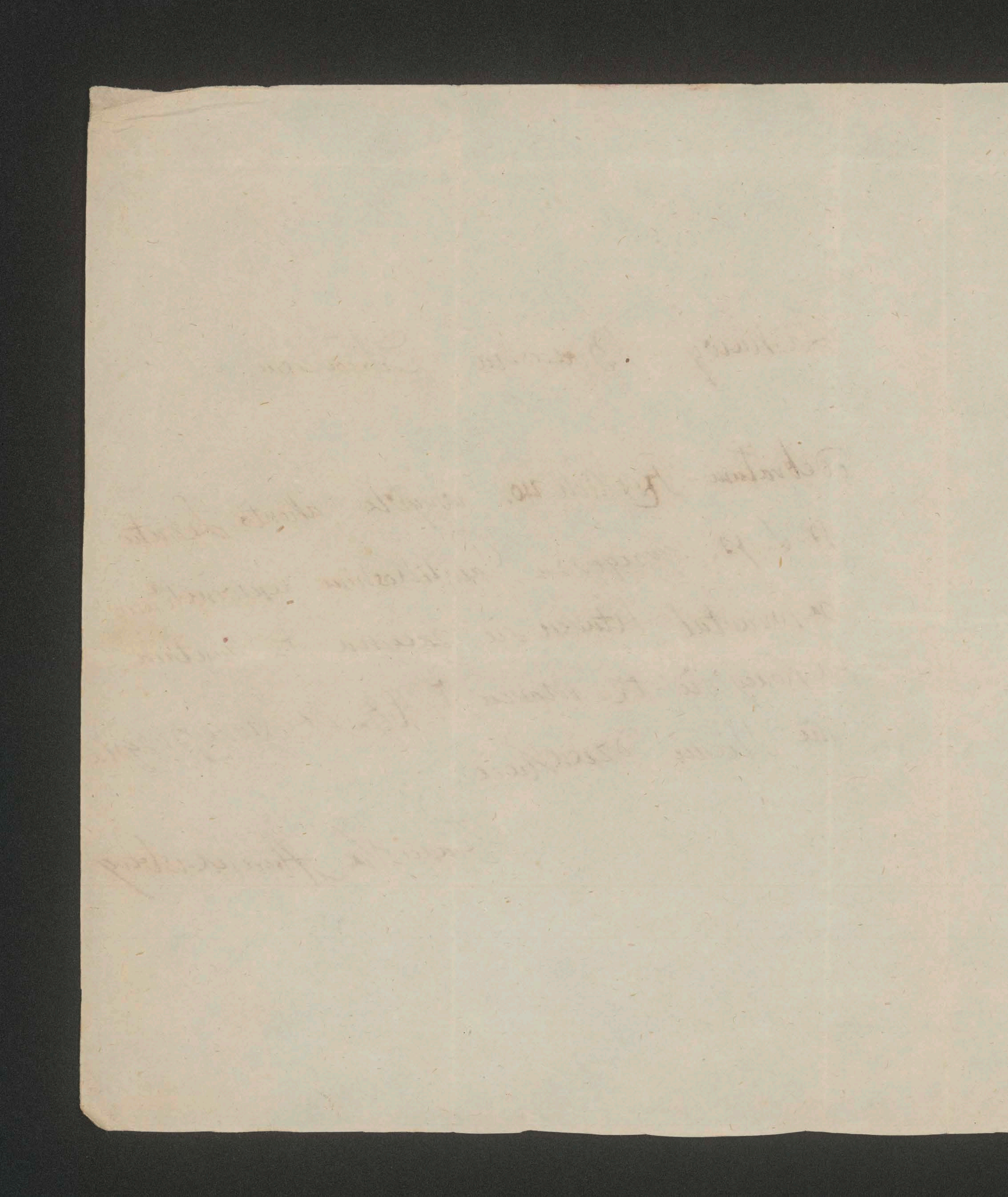
Łaskawy Braciszku Dobrodzieiu

odebrałam R: skich 40. wszystkie akonto Legatu ś. p. Grzegorza Pawlikoskim [illegible] na Kwartał który się zaczyna 12 Grudnia a kończy się 12. Marca 1848. za które przysłanie [illegible] dziękuię

Franciszka Abrahamsberg



Jaśnie Wielmożnemu Panu

Gwalb: Pawlikowskiemu

Łaskawemu Panu i Dobrodziejowi

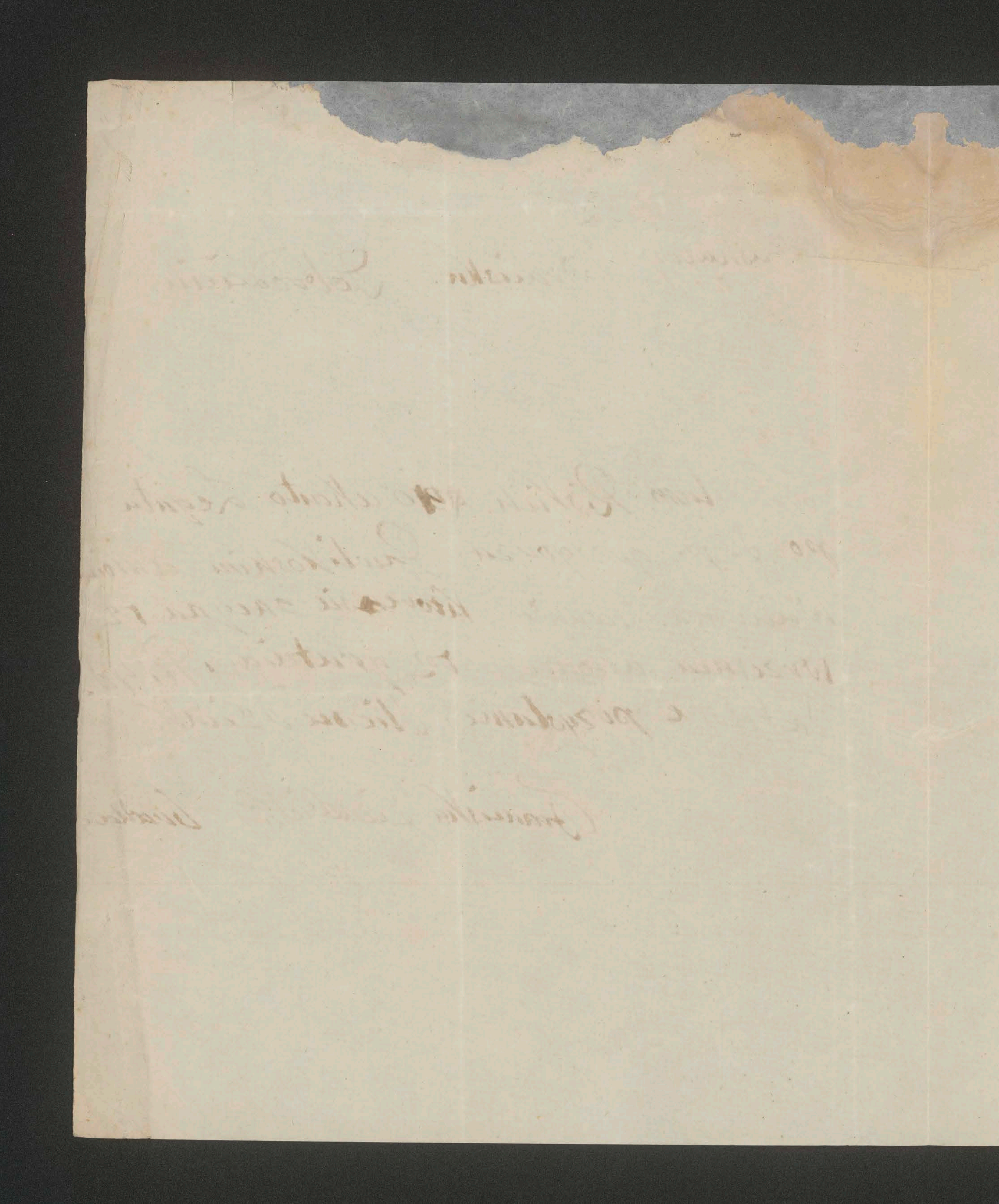
w

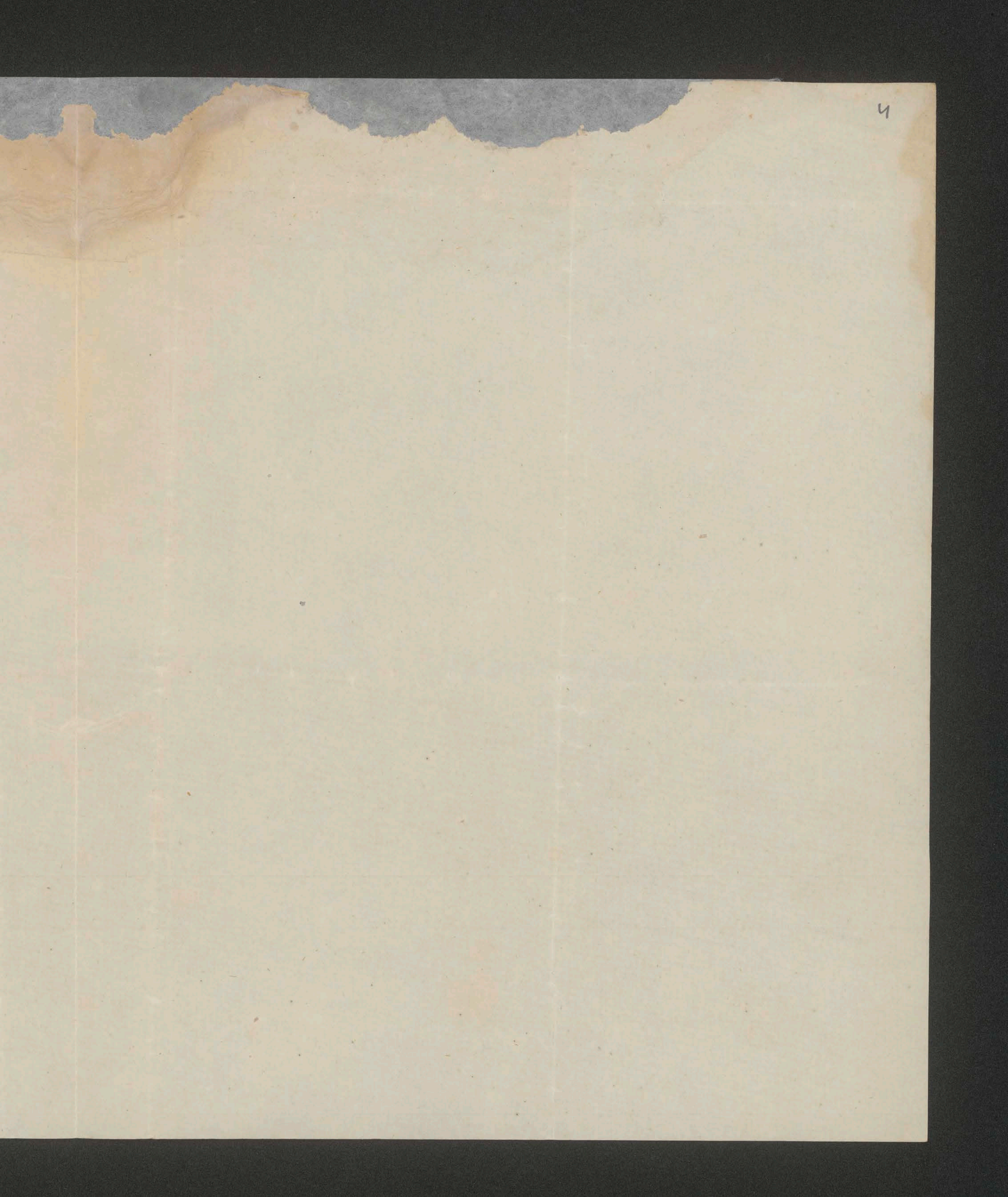
miejscu

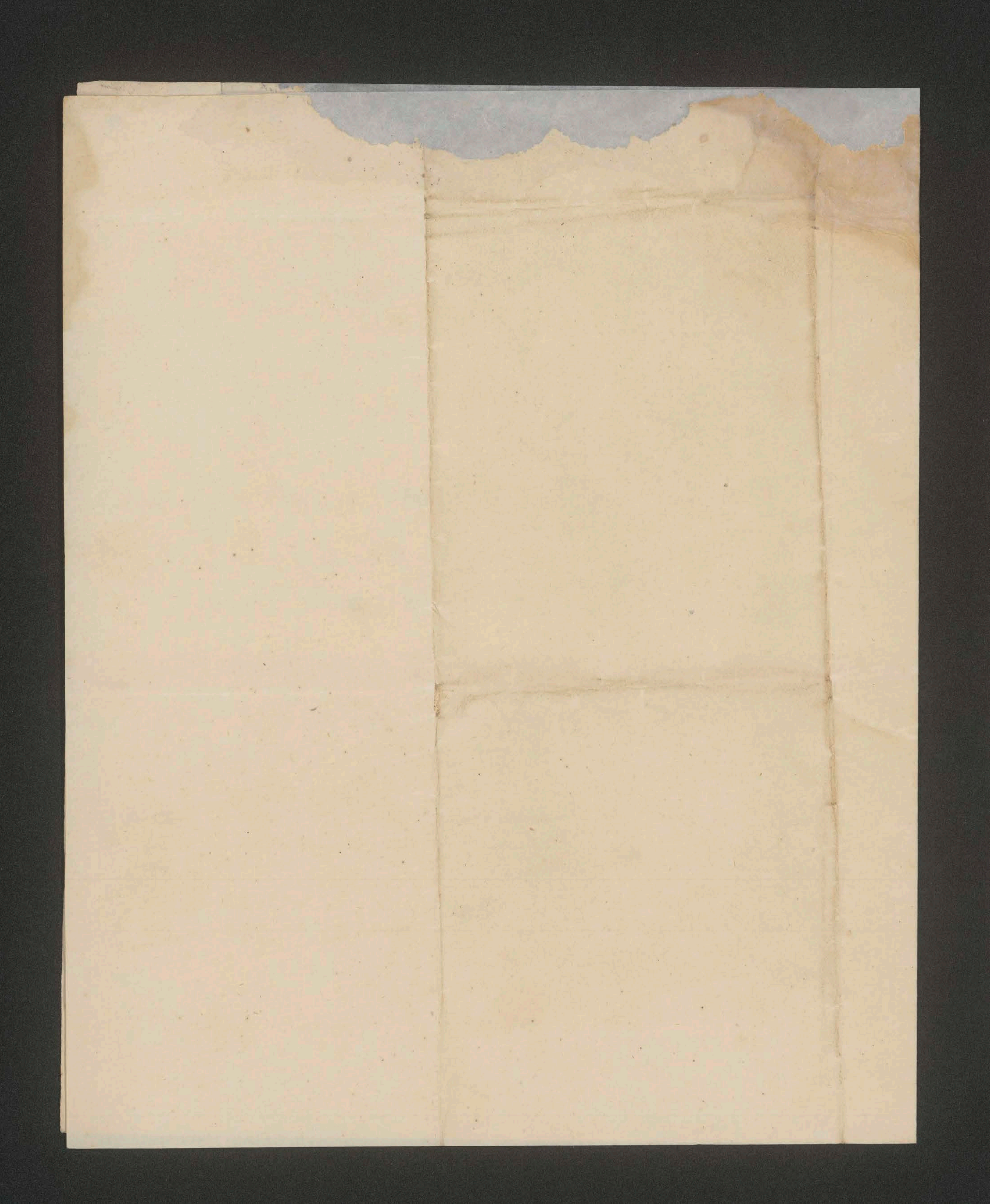
Łaskawy Braciszku Dobrodzieiu

odebrałam Rinskich [illegible]0 akonto Legatu
po S. p. grzegorzu Pawlikoskim a moim
Wuiu na kwartał ktory sie zaczyna 12
wrzesnia akonczy sie 12 grudnia. Ri 48.
za ktore przystanie słicznie dziękuie

Franciszka ziemlickich [illegible]





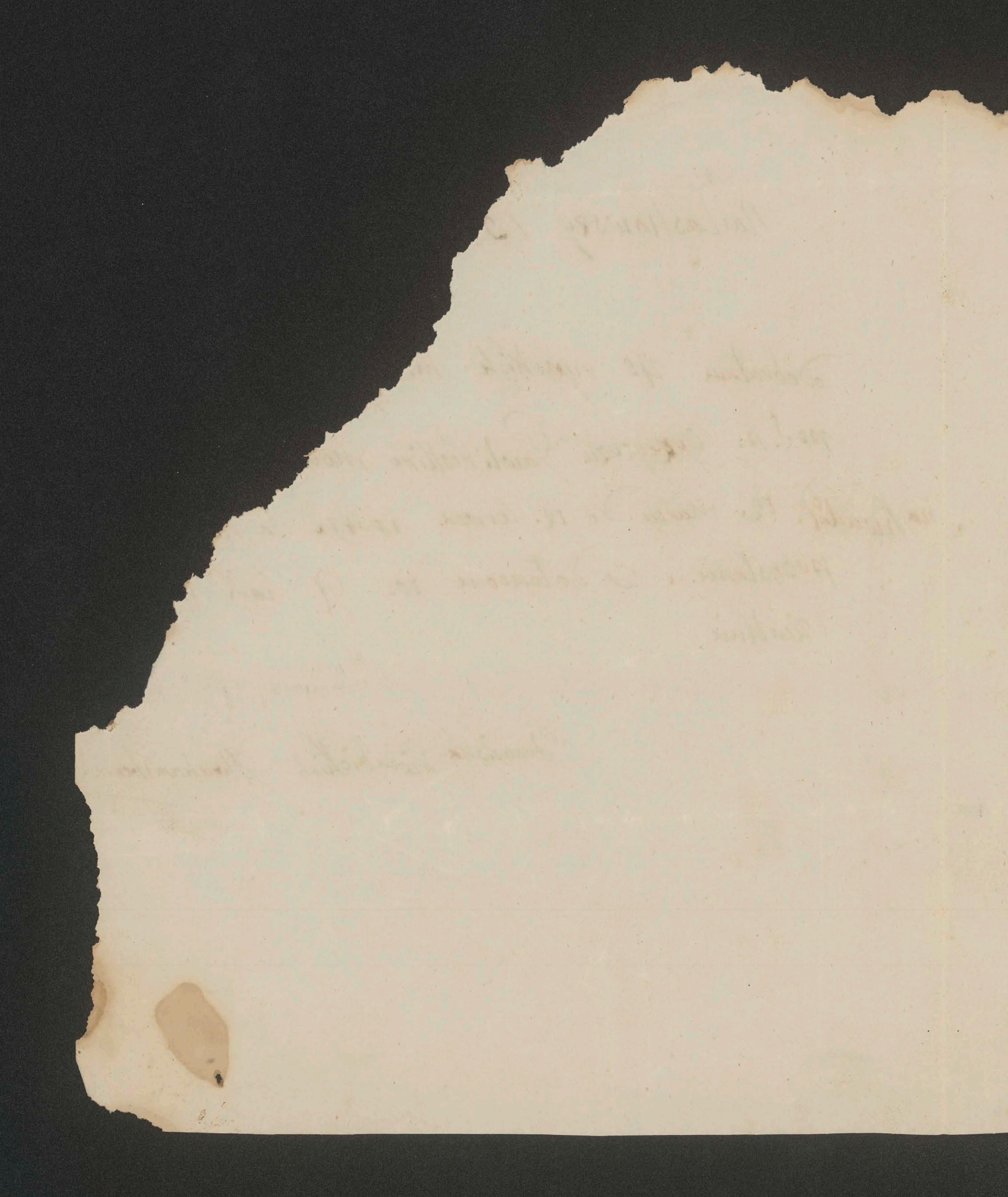


Naiłaskawszy P...

5

odebrałam 40 rynskich m...
po S. p. Grzegorzu Pawlikoskim mo...
na kwartał od 12. Marca do 12. Czerwca 1849. za ...
pozostanie i za dołoczone ro. R. iak ...
dziękuie

Franciszka Ziembickich Abrahamsberg







Luskawy Bracisku Dobrodzieiu

Potrzebo przemuszona osmielamsie Luskawego Braciska oprzystamie Legatu mego ktoremsie iesc mi 12 wrzesnia nalkwartal od 12 wrzes nia do 12 grudnia nalezat aktorem dotego czasu nie dostatam naimocniproszę. iabytum caleLato Staba więc ekspens była bardzo tak zesmysu calkim wyekspensowali atera z przyhodzi na pierszego cyns zastancie Viktora niema nie przyiedzie aswiolo Swiont pieniendzymi niezos tawit ietno zenimial adrugie zesmysie spodzie wali ze Bracisek Dobrodzie przyslec nalezon comisie rate iateras iestem wnai wiksym am barasie, i dlatego oprzystamie tei raty iesc

przez pismo grzeczniej nawet proszę.
Braciszka Dobrodzieja Całuję Serdecznie
zostaję z Prawdziwym uszanowaniem Kochającą Siostrą

Franciszka Abrahamska

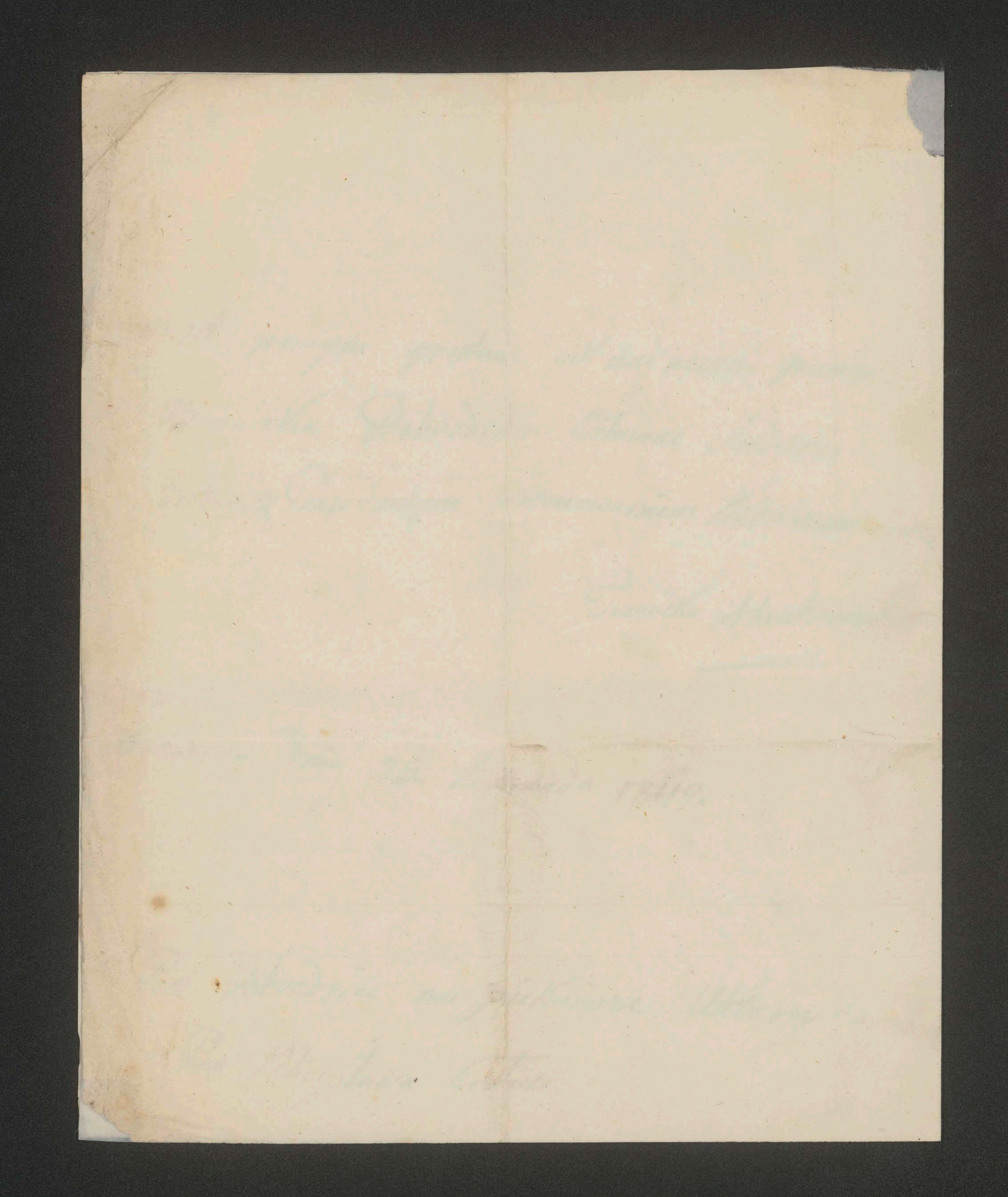
Borczany dnia 25. Listopada 1849.

Pani Dobrodziejce najpiękniejsze Ukłony zasyłam
i Pana Mieczysława Całuję

…ostra

…hico

…ulure



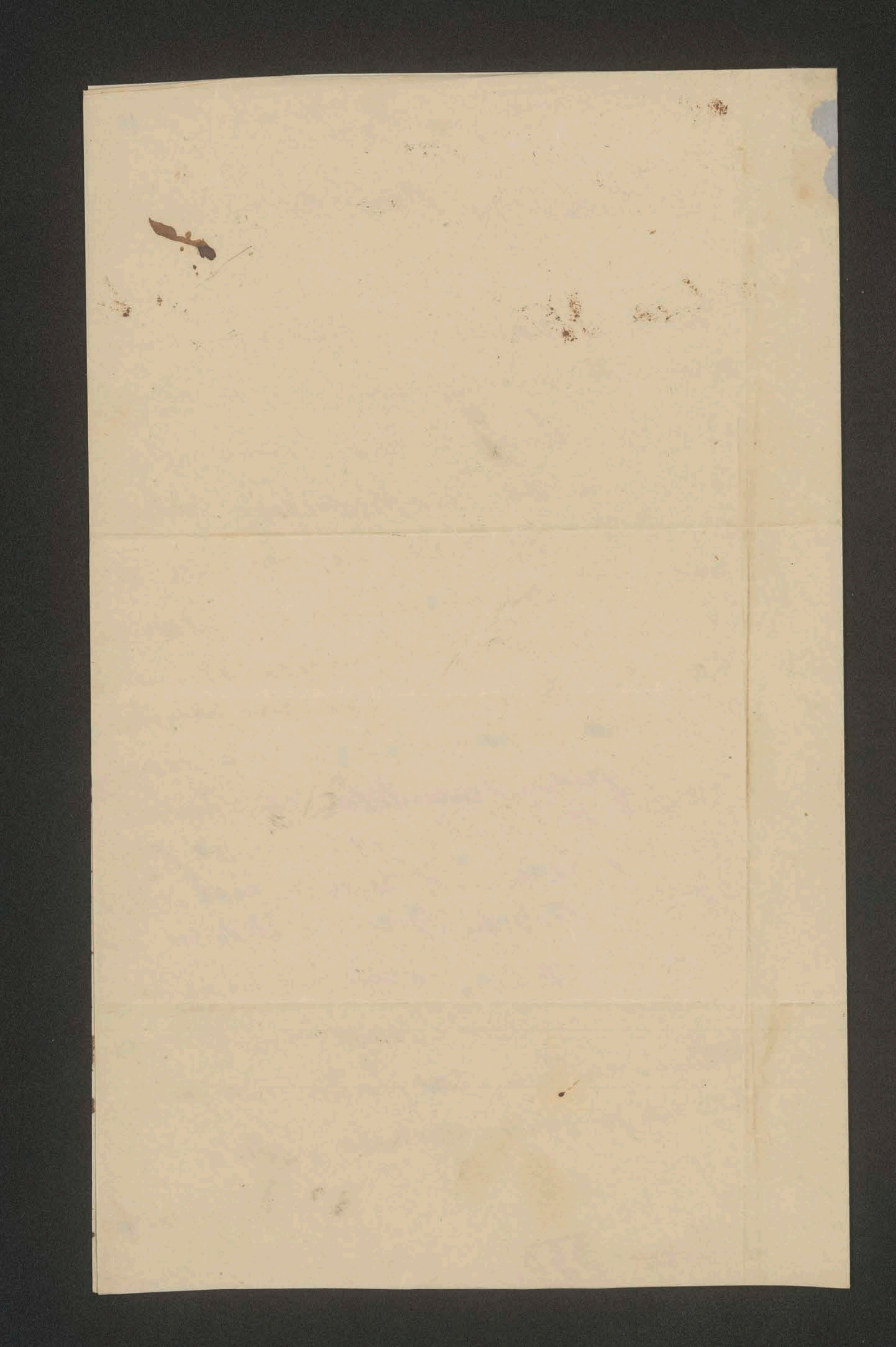
Naiłaskawszy Braciszku Dobrodzieiu

Dawniesz Braciszek Dobrodziei z dzi
osmiłam piśemnie napszyktwac z pros
bą o przysłanie mojego Legatu ktoren
mi się iusz za dwa Kwartały należy
to iest od 12 marca do 12 czerwca
atiems od 12 czerwca do 12 wrzes
nia tr. Potrzeba przymusza mie pro
sic aby Braciszek iak nai prendzy
przysłał te pieniendzy poniewasz
ia mam płacic Kwartalne za Stancie
i innych pieniendzy nimam bo przy
tei drozysnie iak teraz iest i z przy
czyny słabosci Spensi Viktora nie
nimosna stoi się. Polecam moi pros
be abym ucieszona niepszyiemnosci
zostac ukłony zasyłaiac nai pienknie
sze nai przywionzana Siostra

Abrahamowicz

24 Lipca 850.

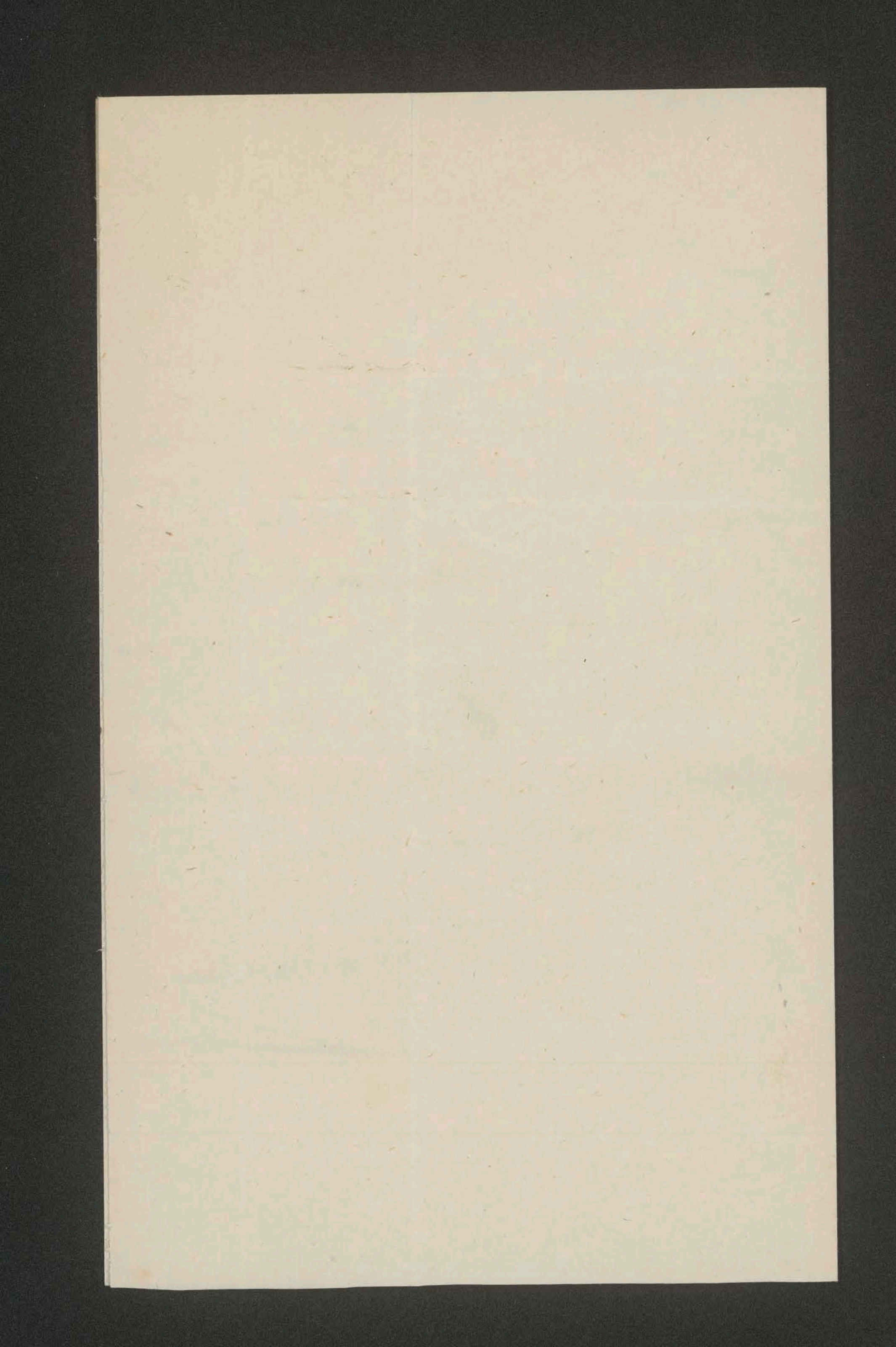




Łaskawy Braciszku Dobrodzieiu

odebrałam osimdziesąt ZR. w. m. K. akonto legatu po s. p. moim Wuiu Grzegorzu Pawlikowskim za dwa — Kwartały to iest od 12 marca do 12 września. 80. za ktorych przy~~sunene~~słanie. i za dołonczone. 20. ZR. iak nai mocniey dziękuie

F. Abrahamsberg



Łaskawy Braciszku Dobrodzieju

Osmielam sie przypomnic i prosic Braciszka
Dobrodzieja o przystanie należonego mi
legatu iusz za dwa Kwartały tojest od 12
~~[illegible]~~ Wrzesnia do. 12 grudnia 1890.
a od 12 grudnia 1890. do 12 marca. 891
gdyz teraz na zapłacenie Stacji Koniecznie
poczebuje. Ja wim że Braciszek Dobr.
iesdes bardzo zatrudniony że na ten legat
pamientac niemozesz czy niebyłoby lepi
Wypłate tego Legatu zdac znowu na
Pana Zuwalkiewicza aby Braciszka temnie
zatrudniac

Całuiac Braciszka Serdecznie zostaie
przywionzana Siotra

Abrahamsberg





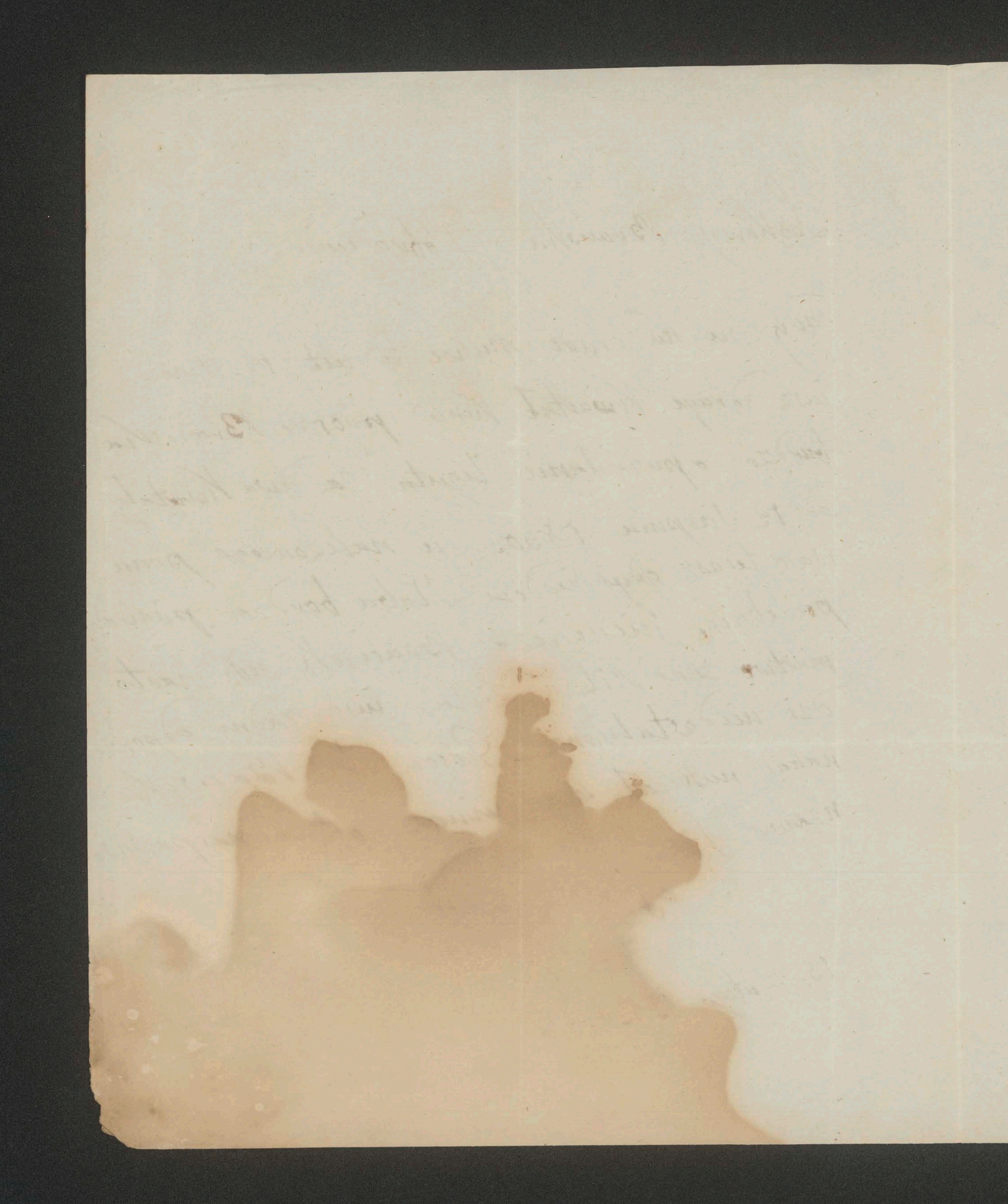
15

Łaskawy Braciszku Dobrodzieju

gdy się na drugi miesiąc to iest 12-Marca
iusz drugi Kwartał kończy prosze Braciszka
bardzo o przysłanie legatu za dwa Kwartały
od 12 Sierpnia 1890. się należoncego pomi
wasz terasz gdyż iesdem Słaba bardzo pieniędzy
potrzebnu. mianowicy Braciszek ieh nasto
martwie żena Kilka Listuw iusz żadny odpowie
dzi niedostalysmy. Prosoc abys Braciszek
nanas niezapomiał zapominac zostaie naiporzywo
nzaawa Siostra

J. Abrahamsberg

15. Lutego 1891.







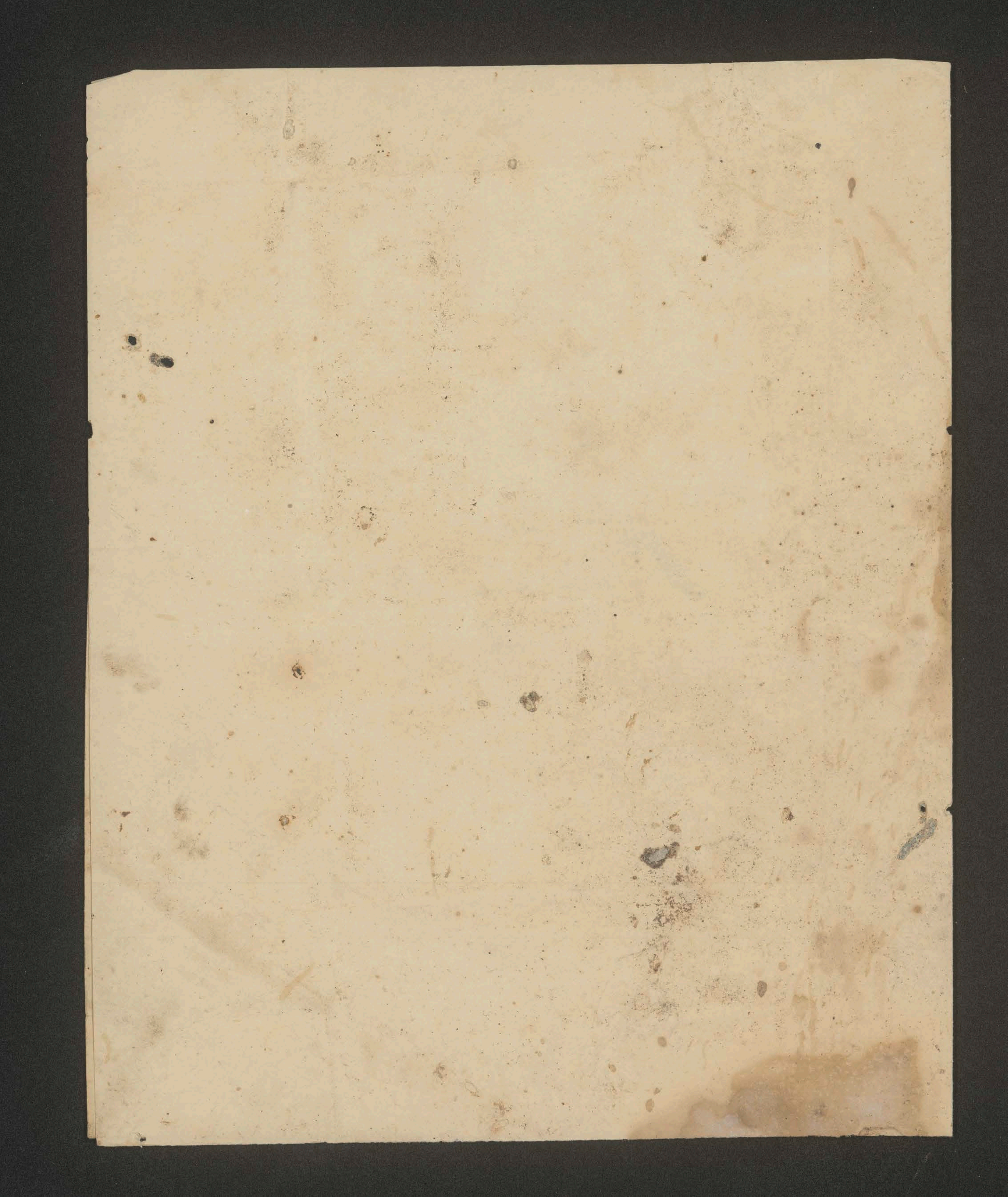
17

Łaskawy Braciszku Dobrodzieju

odebrałam Sto dwadzieścia R. w srybrze
akonto Legatu
gorzu po S.p. moim Wuju Grze
Pawlikostkim ato za czterykwar
tały to iest od 22 czerwca 1891. aż do 12
marca 1892. za których przystanie i za
dołączone 30. R. Km. iak mocnie dzięk
kuię. Całuię Braciszka Serdecznie
i życzę naylepszego Zdrowia

F. Abrahamsberg





Naiiaśniejszy Xiążę!

Dobrodzieju!

Podług rozkazu Xiążęcia Dobrodzieja posyłałem do Turkuła o kucharza lecz Turkuł iuż wyiechał a kucharz iego iest tu w służbie lecz nie iest on francuz tylko polak Piekarski iak mi mó,
wił Osiecki którego on nie radzi brać, ponie,
waż ma być złodziej — więc nie zostaie iak wziąść Kolinka — którego tym po świętach za raz posłał iak Xiążę przyszle po ma,
larzy lecz dobrzeby było gdyby zaraz przyie,
chał tu Piotr z bryką gdyż może i ta Panna od Strzemboszów poiedzie.

O Bibliotece nie dobrze słychać i mowią że i Sołtwiński w podeirzeniu — Lecz teraz nie wiem iak mam zacząć i iakiemi wyrazami do,
nieść naismutnieiszą nowinę — lecz do nieszczę,
ny piszę — który iuż większe poniosł stratę —

panna Ewelina nieżyie – nieostrożność – przy„
padek – los są przyczyną iej śmierci – spadła
z drugiego piętra i tak w kilka minut skończy„
ła – drżącą ręką to pisałem i nigdybymto był
może ież nie naypierwszy – nie pisał tak smutną
wiadomość gdybymbył sobie nie spomniał
w takich okolicznościach Wujaneczka Dobrodzieika
i nieznał iey temperament – dla tego więc aby
Wujaszka ostrożnym zrobić i uważnym na
wszystkie listy i gadania innych to napi„
sałem choć z bolem serca – niemogę do sie
bie przyiść. Właśnie byliśmy przy obiedzie
około w pół do drugiey gdy się wielki krzyk
zrobił – pobiegłem tam i niestety dowiedzia„
łem się co się stało – ani wątpienia niema –
ona sama – patrząc oknem wysliznęła się z

okna i tak upadłszy w kilka minut skonczyła.
Wyobrażam sobie położenie Wujaszka Dobrodzieja i
czuię - bo wiem iak trudno będzie to przedsta-
wić Pani Dobrodziejce -

Życząc iak naiszczerzey wytrwałości i męstwa
zostaię z naygłębszem uszanowaniem naiprzy-
wiązańszy siostrzeniec

dnia 16 maia 1834. W. Kłos

Teraz właśnie czwarta - byłem znowu tam dowiady-
wać się o zdrowiu samey Pani - nic nie wie ieszcze
o tym przypadku taią przed nią - tylko Panna
Kasztelanka wie i niepokoi się — iutro
znowu doniosę co się dalej będzie działo —

A

Monsieur Monsieur le Chevalier

Gualbert de Pawlikowski

4

à

Medyka

Delto

Najłaskawszy Wujaszku i Dobrodzieju!

Okropny ten wypadek całe miasto wzruszył – procesya-
mi ludzie idą ciało nawidzać – Leży na Katafalku pysznie
ubrana i zupełnie nie niedomieniona – bo tylko z tyłu głowa
nadwerężona a na twarzy tylko dwie małe plamy – na brodzie
i koło nosa z lewej strony skóra zdrapana.

Wszyscy ją żałują, lecz wszyscy także na matkę strasznie
gadają – bo muszę już wszystko wypisać, co bądź tak, czy
prędzey czy później czyli odemnie czyli od kogo innego Wu-
jaszek się to musi dowiedzieć – otóż nie przypadkiem wy-
padła – ale ani wątpienia niema że sobie sama śmierć
zadała. Jak się naywięcej zgadzają w opowiadaniu i jak
ja słyszałam od ludzi wiary godnych rzecz się tak ma:
Od kilku dni była bardzo smętna, i niewiele gadała –
Rappaport kazał jej w łóżku leżeć – ona leżała ale często
wstawała właśnie tego dnia wstała – ubrała się i o wpół
do drugiej poszła na trzecie piętro do ciotki po jakieś
książki niby – zdybała ciotkę na schodach i mówiła „po-
zwól do cioci się troszki pomodlić bo tam matka najświętsza
jest" a sługom za nią idącym kazała zostać za drzwia

rzeki to wszystko nieprawda, to to pewna rzecz bo widzie-
li ją dwoch mężczyzn przy oknie iak sobie chustką bia-
łą oczy zawiązywała – z czego się bardzo dziwili i właśnie kie-
dy z sobą gadali co ona robi – wylazła na okno i z tamtąd
skoczyła – potym także zobaczono że szpilkami u dołu,
koło nóg, poprzyszpilała suknie – aby iej pewnie przy spa-
daniu na głowę się nie zsunęła – i tak na głowe upadłszy
w kilka minut skonczyła – Pokazuie to wszystko że ią
kaś namiętność – rozpacz – ią musiała do tego zakłonić –
kto by się był spodziewał że ta panna do takiego czy-
nu zgoła by bydź zdolną – więcej mi na myśli i przyc-
czyna i wszyscy tylko o niej gadaią. W przeczynie tego
okropnego czynu się niezgadzaią – ale pewna, że miłość –
mówią że iakiś Paninski to był emigrant drudzy go
zowią Jablonowskim – któremu matka miała mówić iak
się o rękę starał, „że to nigdy bydź niemoże" i dom mu wy-
mówiła – inni: że go wzięto, i do Rossyi oddano, i z tego
taka rozpacz – i dla pierwszej przyczyny wszyscy na mat-
kę, przypominaiąc sobie co Wujaszkowi wyrabiała – co zaś
na tym wszystkim prawda Wujaszek się poźniej pewnie
naylepiej dowie. Jutro o 6tej z wieczora pogrzeb. Mat„

ka iest u Pani Mirowy postołowy - niemogę się dowiedzieć
od nikogo iak się ma i co robi, spoczątku miała bardzo
desperować i chcieć się pozbyć - chociasz iej także rodzai
śmierci niemówiono, tylko że w mdłościach umarła -
Co się tyczy stanaży tymczasowei, te dostanie u Dramera
lub u Hofmana daięć bom się pytał, a kontrakty bardzo
lichie nikogo niema zamowić niemogłem bo niewiem czy
Wujaszek przyiedzie ledziek czyli sam czyli z Wujanią.
Panna ta od Strzemboszów iuż się oddaliła i chce iechać
do medyki - my ią nieprosili ani musili bardzo - i spo-
dziewamy się że będzie dobra a kapryśnica niemoże
być kiedy u Strzembosza 6 lat była - niewiem tylko iak
to będzie ona chce we wtorek iechać - a tu brata teraz
iest i bez bryczki, ieśliby zaś dziś brat wyiechał to niech
go Wujaszek z taśki swoiej wyprawi tu we wtorek aby
nieczekała długo wszakże po malarzy ma także przyiechać.
Kiedy sobie Wujaszek Kolinka nieżyczy więc go nieposzle
Dobrzańskki tylko na miesiące służy lecz zapomniałem imie
tej Pani u której zdaie mi się że ~~Pantowskiej~~, ia iuż
z nim o tym mowiłem - on mi odpowiedział; że ia tylko
na miesiące służe a iak Pan tu sam przyiedzie to się to zrobi.

Co się tyczy Katalogu to ieżeli wydadzą formę - to formalny Kontrakt zrobiony z Pilerem aby się obowiązał albo skończem tego miesiąca ułożyć albo mu się nie uda i będzie musiał papier wrócić (: gdyż papier daią z instytutu ten sam więc się Pilerowi i tak niebędzie za niego nie płacić) albo niech cał kiem da pokói – o tym później doniesę – z resztą rozumie się że mu się tylko albo za wytłoczenie albo za to i za zecer stwo będzie płacić.

Zresztą nie tak więcei niewiem żeby się początku listu, te go tyczyć mogło – gdyby się zaś co znowu wydarzyło wtorek pisać będę i byłbym wczoraj pisał lecz nieodchodziła na nieszczęście poczta.

Ręczki całuiąc obojga Państwu zostaię z naigłębszym uszanowaniem naiprzywiązańszy siostrzeniec

Wiktory

niedziela

Moia Mama naipiękniejsze ukłony zasyła.

dla przyspieszenia listu piszę pod adressą Zipsera z poczty.

O samobójstwie Eweliny Świętoszyckiej.   20/5 1834 23

Nailaskawszy Wujaszku i

Dobrodzieju

Juz tedy złożona na wieczny spoczynek!— pogrzeb był bardzo piękny— ludzi niezliczo, na ilość różnych stanów szła s pogrzebem i bardzo dużo także ekwipażów iecha to— iedno tylko niezgadzało się s tą parado; że grób niebył murowany tylko tak do ziemi ciało włożono— z resztą wszystko iak naiparadniej, trumna aksamit na-wszystkie zakony— księży ranych dwóch muzyka &c.

Jeszcze, gdzie przyiść to ołej karoiczeni dziewczynie mówią— naiweselsza kompania smutną się robi, kiedy o niej mówić zaczynaią— Wierzaj mi Wujaszek

że mnie samemu ani z głowy nie może
wyiść iak to mogło się stać od takiey
panienki — Lecz na samą [illegible] Dzie-
duszyckie naigorsze gadaią wszyscy —
i to, że iak ią pierwey miała kochać
tak teraz nienawidzić, robiąc ią wy-
zuty że ona, iej iedyne dziecko które
tak kochała, teraz chce iej tak wy-
wdzięczyć i poyść za Ponińskiego —
nareszcie miała ią karać mówią że
go wypierali do Rossyi — i rozne ta-
kie przykrości — dość; nikt nic do-
brego na nią nie mówi, ieno naigor-
sze iej życzy każdy — to słuchać aż
przykro, gdym wczoray siedł przy po-
grzebie, prosił będzie iak i Państwo
na nią wszyscy gadali że ona się ze
świata zgubiła. Ma być bardzo słaba

tak słyszałem - iest wciąż u Pani Mi-
rowy i właśnie posełaliśmy lokaia aby
się dowiedział iak się Pani Hrabina
ma (niby od Hrabiny Potockiey) i mówio-
no mu że słaba - ale się wyprowadzaią
do oberży bo do tamtei stancyi nie chcą
wrócić. Pani napisze do którey się sprowadzą
z familii na pogrzebie nikogo niebyło
z resztą może kto był mnie nieznaiomy
ale z tych, mnie znaiomych nikt.
Mówią że sama P. Dzieduszycka wie że
Ewelina zboczyła i się zabiła - i że wciąż
płacze i narzeka na siebie - z resztą
będzie to Wujaszek pewnie lepiej wiedział
bo pewnie P. Mirowa pisze iak się
sama Pani Dzieduszycka ma, ia tyl-
ko pisze co słyszę.
Jeżeliby Wujaszek Dobrodziey mógł przyie-
chać przed wyiazdem P. Ufniarskiey to

prosze mi dzien w przody napisać i wie-
le pokoi a ia będę miał w pogotowiu.
Panna córka na furę z Medyki –
Całuiąc rączki zostaię z naygłębszem
uszanowaniem naprzywiązańszy

siostrzeniec

20/5

Wiktor

O kokarcie się staram i będę w tych dniach
miał bo iuż mi przyprowadzano kilkoch
ale kucharza niema –

22/5 1834
25

Naciaśkawszy Wujaszku Dobrodzieju.

Wierze bardzo że wiele z tego com pisał jest
bajką lecz pisałem to com słyszał —
i Wujaszek pewnie najlepiej będzie wiedział
co na tym prawda — ja sam ile mogę
to się dziwię chociasz także niewiem
co za przyczyna tego wypadku — ale tylko
w przyczynie śmierci niezgadzają się lu
dzie — bo nikt niewie dla czego.
Pani Dzieduszycka mieszka u Korza
pytałem się Portiera jak się ma — on
powiedział że niesi się dobrze mieć bo
niechodzi do niej doktor. Zresztą o tym
przypadku nic innego niesłyszałem
i nowszego — jak tylko narzekania na
samą Panię Dzieduszycką — i trudno to
wszystko pisać — nawet odgrażają się ofi
cerowie afront zrobić.

Co się tyczy Katalogu, prosiłem i Wysockiego
aby gadał z Zaleskim żeby ich iakieś dali
odpowiedź – z resztą był wczoraj Madejski
u Cilera – ieszcze nie dostał korrekty od Szi
gerta – żeby tylko wydał formę toby mógł
bydź Katalog a przynaimniej drugi arkusz
t.m.a po pierwszym ostatnie pół arkusza. –
Prosiłbym żeby Wujaszek w Sobotę nie
przyiedzie koniecznie przysłał po pannę
i lokaia mam tobym ich posłał gdy Wu
iaszek pomyśli iak trudno coś dobrego dos
tać a teraz Kontrakty to mi Wujaszek nie
weźmie za złe że tak uręcie przytym mó
wił mi Laab że malarz także co dzień do
niego chodzi i gada żeby inną robotę wziął
i Panna więcej gada może Państwo maią
kogo innego my ią zawsze gadamy że lada
dzień okazyia będzie i że ią jeszcze znowu
o nią a dalej ni nie chcą wierzyć –
kucharza nie Portier nieiakiego Jabłonskie
go co był u Fresnela a potym u Ignacego

Komorowskiego więc iak Książek ta
będzie to zrobi próbę a tak albo go się
przyimie lub nie.

O Wantuchach pamiętałem ale iakże miałem
posłać kiedy niebyło przez kogo — tę
i Książkę od Milikowskiego poszlę więc
przez tę okazyię albo inną iako oka-
zyię.

Całuię ręce obojga Państwa i zostaię
z naygłębszem uszanowaniem naiprzywią-
zańszy siostrzeniec

Wiktor

22/5

Łokai ten co go chcę posłać zdaie się będzie po-
rządny i ma bardzo piękne zaświadczenia
a mówiłem gdyby się niepodobał to tylko na
miesiąc lecz zgada także i obiecałem mu
8 fl. mu.

27/5 834 27

Najłaskawszy Wujaszku i

Dobrodzieju!

Abym mógł co napisać byłem dzisiai u Rappaporta
i zapytałem się o powodzenie Pani Dzieduszyckiej – mó„
wił mi że ciągle tak się ma iak opisał Wujaszkowi –
a osobliwie wczorai tak desperowała że sobie niemógł
rade dać i mówił mi żeby Wujaszek przy takich oko„
licznościach się niespieszył z przyiazdem do Lwowa a
przynaimniej nie z Wujan[illegible] tylko czekał czasu aż
dopóki się to nie zmieni, gdyż on na to lekarstwa nie
ma tylko czas to może wyleczyć – a niechciałby aby
kto to cierpiał co on znosi – zresztą ieżeli Wujaszek
Dobrodziej sam życzy sobie przyiechać to może – tu„
dziesz mówił mi że iuż odchodzi od tego planu miesz„
kać s Państwem razem tu we Lwowie i stancyię sobie

szuka i iak mi mówił godzi u Sadowskiego na Halickim tam gdzie pierwy Krymmnał był na pierw szym piętrze — z Jabłonowa niema żadnej wia„ domości nikt niepisze i nikogo dotych czas niema z tamtąd, iednakże iak słyszał — bo operator Klein wrócił lecz u niego ieszcze niebył — to operacyi nie było,

W poniedziałek u Karmelitów, a we Wtorek były exe„ kwie za nieboszczkę u Bernardynów.

Lecz cóż będzie z Panno? ona chodzi donas my ią od wodziemy co dzień i tylko do Soboty będzie czekać mówiła Ludziesz i malarz u mnie był i mówił że wezmie ro botę i tak i za pół roku niebędzie mógł poiechać a do tego czasu niechciał brać bo niechciał iak mówi sło wa niedotrzymać może i nieprawda wszelako pięter się iuż ona.

Z resztą lokaia i kucharza będę miał w pogotowiu teraz iak tę Pannę Wujaszek nie dostanie to nie będzie można tak prędko coś dobrego znaleść –

Rączki całuiąc obojga Państwa zostaię z nai głębszem uszanowaniem naiprzywiązańszy

wdzięczny

Wiktor

24 maia

Co się tyczy katalogu dowiedziałem się że niewydadzą tey formy i że to niemoże być na żaden sposob i wczoray właśnie o tym poszła rezolucya do Polycyi – niewiem więc co robić i czekam na odpisać na list Madeyskiego co do Wujaszka pisał.

Ludwiś i Laub mi mówił że niewie co ma robić ze stancyą bo w Sobotę Ufniarska odieżdża – czyli ma dać klucze Pani Dzieduszyckiej iak zechce.

LEMBERG
29 May 1814

Monsieur Monsieur le Chevalier
Gualbert de Pawlikowski
Seigneur des plusieurs terres
a
pr Orchynie Medyka

23/8 1847? 29

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Bardzo nas tu wszystkich ucieszyło, że prędzej niż Wielmożnego Mości Dobr. będziemy mieli z powrotem — daj Boże w jaknajlepszym zdrowiu — Korzystając z łaskawego oświadczenia prosiłbym o następujące rzeczy — jeśli czas pozwoli Wielmożnego Mości Dobrodzieja — a to jest —

a. dla mojej Żony kapelusz palia bledo modny a jak by niebyło takiego to biały —

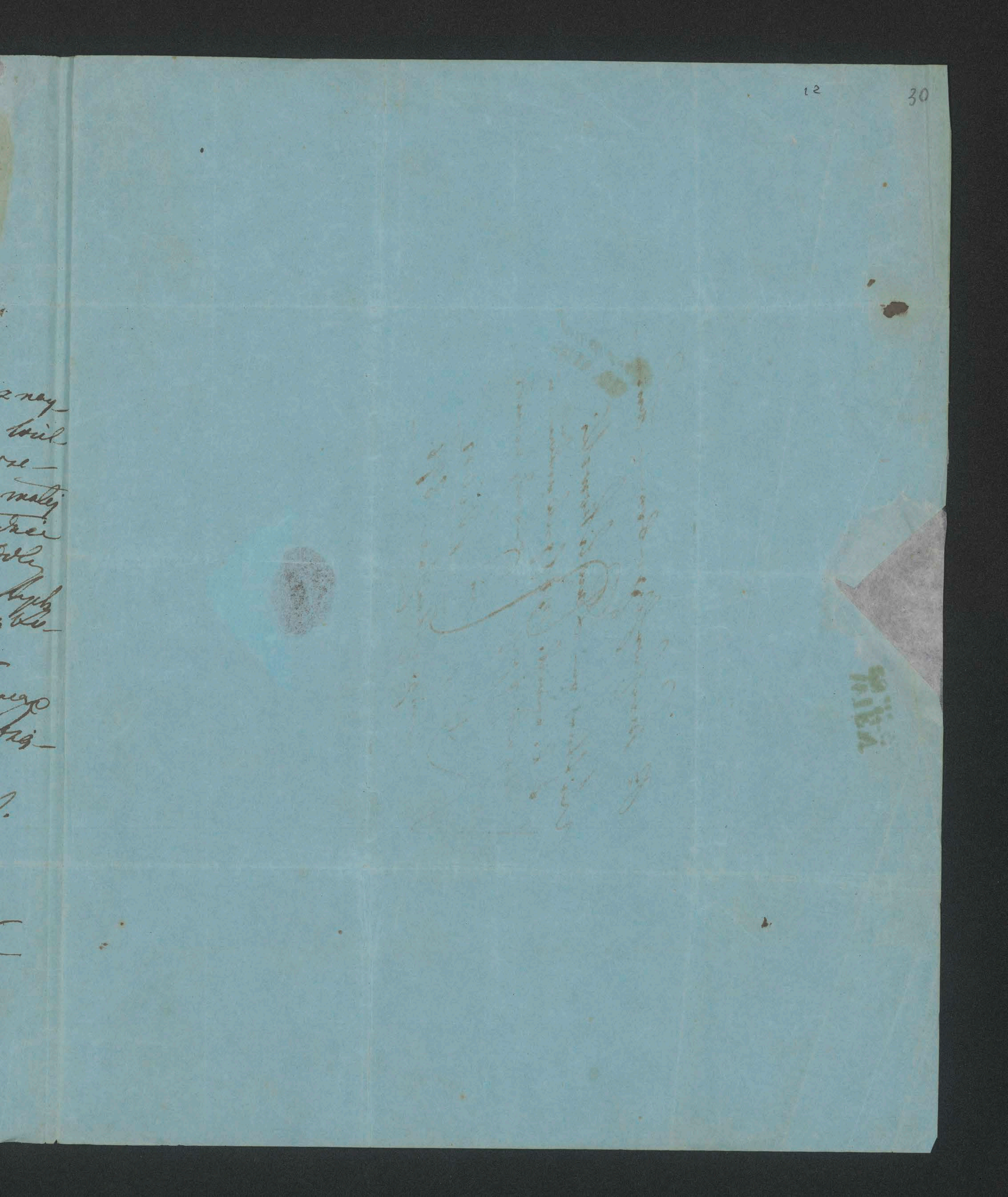
b. bryczki niema dorosłej lekkiej i modnej — ale przejezdnej, na 300 do 400 f najwięcej — ale osobliwie żeby lekka była i dobrze wyglądała —

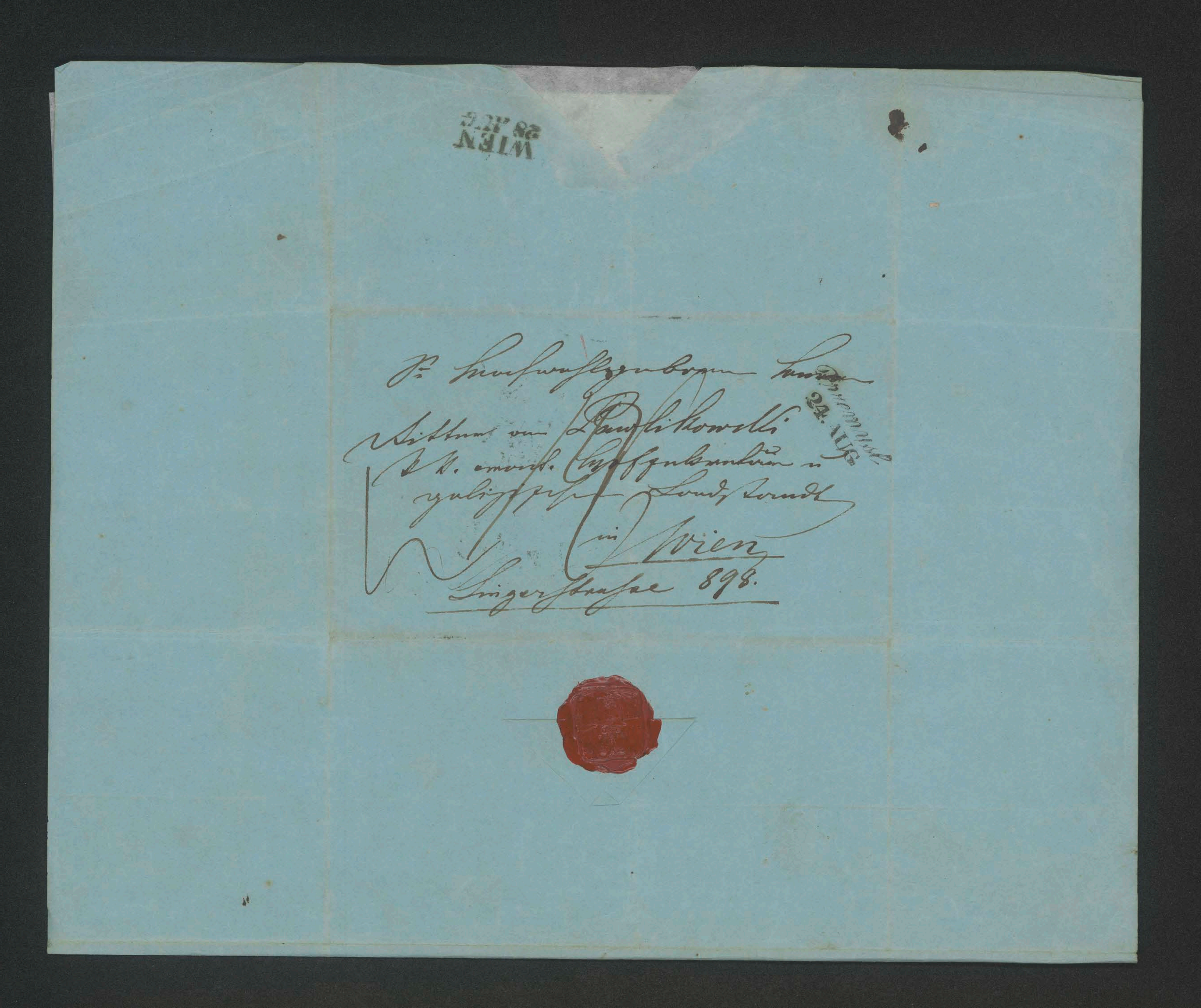
c. proszę kazać kupić na składzie [illegible] [illegible] Schwamm [illegible] Zündmaschina non plus ultra Sześć ~~[illegible]~~ tuzinów czyli z paczek małych — są to papierki [illegible] że wyglądają jak papiery [illegible] gotowy [illegible] i w tej formie — do zapalenia Cygarów — ale jeszcze raz powtarzam —

jeśli czas krótki pozwoli i nie będą to z naj-
mniejszą subjekcyą połączone — ale proszę wiel-
możnego wyjaśnić jeśli to się da sobie prze-
chodzić — osobliwie co się tyczy Doroszki małej
jeśli jeszcze będzie na tyle czasu — a będzie
podobna to niech Wielmożny wyjaśni dobę
kupi z wszystkiemi dokumentami a ja natych-
miast ze powrotem pieniądze z podzięko-
waniem za nią jakoś i za resztę wrócę —
Z głębokim uszanowaniem Wielmożnego
Pana Dobrodzieja przyjmujący i wdzię-
czny sługa
[illegible]

Przemyśl 23/8 [illegible]

Doroszka ma być kryta lub [illegible] zwana Domen-
wust — i w lepszym niedeutschen majątku —





Ihro Hochwohlgeboren Frau

Wittwe von Pawlikowski

k. k. emerit. [illegible] u.

galizischen Landstands

in Wien

Singerstraße 898.

Nayłaskawszy Wujaszku Dobrodzieju!

Zmiany które teraz zaszły, którym wprawdzie sprzyiam i którym daleko więcey bym sprzyiał gdybym niebył w okolicznościach i stosunkach w iakich teraz iestem — niepokoią mnie bo idzie tu o przyszłość. Wielka część władz stawiona i poświęcona dawnieyszemu systemowi — na mnie iuż będzie mi może na zawadzie w dalszym postępie w tym kraiu, chociaż nikt mi nie zarzuci niczego, bo zawsze działałem tak, iak mi ludzkość i serce kazało, i mogę zaręczyć że wszędzie byłem, i tu iestem lubionym — ale przecież niepewność co się z nami stanie, niepokoi mnie — zwłaszcza że nie iestem sam, a iestem tutai całkiem między obcemi ludźmi; Mamę moią muszę zaraz po świętach wysłać do Sambora, żeby razem ze siostrą moią była aż będzie zupełny spokóy — i ażebym teraz sam i wolnieyszy był na każdy wypadek iaki się wydarzyć może —

Bardzo bym rad teraz w tamtych stronach być bliżey krewnych i znaiomych od których bym i rady zasięgnąć mógł i się dowiedzieć o właściwym stanie rzeczy — tudzież iak się zachować i co robić. Dla tegoż proszę chciey Wujaszek Dobrodziey mnie

w tym względzie o ile można wyjaśnienie dać co się właściwie dzieje a potym także proszę o radę abym się mógł zastosować.

Ja prosiłem cierpie w lutym o przeniesienie w tamte strony, do tego czasu zas żadnej odpowiedzi. Możeby też Wujaszek Dobrodziej jakim sposobem raczył się przyczynić do tego żebym przynajmniej bliżej albo niedaleko Lwowa się mógł dostać - bo zdaje mi się, że lepiej być bliżej wielkiego ołtarza jak w zakątku - Ja prosiłem o przeniesienie do Przemyśla albo Sambora - Złoczów - Stanisławów. Pan Komornik Rzeczyński ma się znać z Konsyliarzem Pettel - czyby przez niego co niemożna zrobić - Złożyłem sobie cokol wiek pieniędzy więc prosiłem o przeniesienie na własny koszta aby się tylko stąd wydobyć - Racz Wujaszek Dobrodziej mi w tym względzie dopomódz.

Tutaj jest spokój - ale bardzo drogo u[illegible] - i chłopstwo spokojne się zachowuje tylko niechcą na żaden sposób kolendy [illegible] - Obywatele wybrali do Komitetu Cnescia i [illegible] którzy w Sączu obrady mają, tylko coś niemogą się zgodzić niema jedności -

Życzę świąt wesołych i szczęśliwych - i proszę bardzo

raz Wyjaśnił Dobrodzieju mnie kilkoma literami uszczę-
śliwić! –

Cutoiego szczęśli zostanie z najgłębszem uszanowaniem naj
przywiązańszym i zawsze dzięki winnym dostrzeńcem

Wiktor

12/4 848

Moia Mama najpiękniejsze ukłony zasyła i swoją szczęsti
wyżej życzy.

SANDEC
15 APR

à Monsieur Monsieur le Chevalier

Gualbert de Pawlikowski

Seigneur des plusieurs terres etc.

par Przemysl
Czechinie

12

et
~~Medyka~~
Leopol

LEMBERG
19. APR

7/11 1848 33

Najłaskawszy Kochanku Dobrodzieju!

Bardzo mnie to martwiło że niemogłem odjeżdżając ze Lwowa w ściągłem się pożegnać bo o pierwszej godzinie wyjechaliśmy a mając wiele pisać do Matki pakować i niektóre rzeczy załatwić nie było mi nawet tyle czasu abym mógł coś zjeść i tak bez obiadu wyjechać musiałem. — Wprawdzie byłem koło jedynastej tam lecz Kochanka niezastałem a potym niemogłem przyjść — Spodziewam się że we Lwowie cicho spokój — Wiadać że na całą Galicyę był dzień Wszystkich Świętych na coś istotnego wyznaczony, bo tu w Brzeżanach był z Środy na Czwartek

wielki zjazd różnych ludzi nawet
takich jakich pierwej tutaj niewidzia-
no — a wszystko to uzbrojono chodziło
z minami bardzo groźnemi — zdawa
się że tylko rezultatu we Lwowie
czekano aby i tu zacząć, lecz nie-
dano się w wieczór we Lwowie
tak o tych skutkach, dowiedziano
bo przybrano poopuszczane nosy
bardzo potulną minę. Teraz tu
wielki spokój — wszyscy do miasta
nienależące sami zaraz w bezczel
się porozjeżdżali — a gdy przyszło
no kapitulacyję na ratuszu
wiekowi lepsze minę przybrali
to i tutaj czapeczek niewidać
i każden teraz — do „Szwarzgelbe"
rów się czasie — a tacy nawet

to znam się także podżeganie największ-
krzyk podają że oni przeciwni byli pow-
staniu i spokojności zalecali – Widman
zaczyna się energiczniej teraz brać
i niby i tęgiej sprawie gwardyi
akurat – wszystkim zaś oszczędnym na
napadkach niechęć cierpieć i się od-
grażają, że się bandzie obawiam o po-
wdzięcznie stawia się z tego powodu.
Zachęta to obłożyna – ale dobry skłu
tak wywarta – tam się osobliwie tu
na powiernicy pokazanie – Chłopi
do tego znam o tych stronach
spokojni, ale inaczej o wszystkim wie-
dzą, i się odgrażają na wielki wypadek,
wszystko tedy wzruszeni trzymane i
zdaje się, że spokoju nie będzie na-
mozolny –

Ja tu mnie się zdaje nienależy

konfitem – stancyje bardzo drogie,
a z Widmanem wielki mi kłopot [mówią] tam
no wytrzymać – stało się! trza będzie
cierpieć wielki czas.

Ja koło czwartku do Lwowa przyjadę bo się spodziewam że do tego
czasu pomieszkanie znajdę –

Życząc wiele najlepszego powodzenia
się – zostaję wasz kochający
na zawsze [illegible]

[illegible]

Brzeżany 4/XI [illegible]

Najłaskawszy Wujaszku i Dobrodzieju

Przyjechawszy do Brzezan niezastałem Urzędnika tutaj, i niemogłem z nim względem adresu mówić. W poniedziałek zaraz po moim przyjeździe musiałem wyjechać a przyjechawszy w sobotę naraz znowu nie zastałem go, wyjechał bowiem teraz w Sandziłkie – ponieważ ojciec jego ma być mocno słaby – Tutaj spokój teraz wszędzie, ale jak długo to potrwa to nie wiedzieć, ponieważ nasz starosta awantury zaczyna z propinacyją. Przyszedł tu kiedyś cyrkularz gubernialny [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] on to tłumaczy że tym prawo propinacyi zniesione i w Brzeżanach [illegible]

zniesienia prawa propinacyi dominikal
nej publikowat i w całym cyrkule to
uczynić zamyśla. Jak się to żydzi i chło
pi dowiedzą co się w Brzeżanach sta
ło to pewnie wszędzie tego domagać
się zechcą a co z tego wyniknąć mo
że łatwo sobie wyobrazić. Trzeba to
dla tego abyście Panowie się starali
jak najprędzej temu zapobiec. Gdyby
tam do Lwowa w tym interesie kto
wielki młody rządca dóbr tuteyszych
z nimi by zdało się porozumieć się.
Jak G. Widmann dalej tak będzie działał to
obywatelom i grunta odbierać a przy
naimowaç w kwestyi stawiam będzie
z czego wielkie awantury wyniknąć
mogą. Trzebaby koniecznie się sta
rać jego od starostwa odsunąć
a że on jest mocno zawzięty na szlach

36

to pewna.

Niewiedzie mi się, oczywiście początek w Brzezanach niemiłego dla tego, że z powodu słabości mojej matki która ciągle słaba we Lwowie — tutaj do porządku przyjść niemoże. Proszę tedy mieli Wujaszek Dobrodziej będzie tam kiedyś tam na moją matkę bo mój od kilku dni od niej nie miałem listu i niewiem co się dzieje.

Względem rycerstwo trudno będzie raz uczynić co zrobić bo niema takiego coby to potrafił zrobić —

Rączki całując zostanę z najgłębszem uszanowaniem najprzywiązańszy sios

Trzemeśn
4/12 848

Wiktor

Brzezan

Monsieur Monsieur le Chevalier
Gaulbert de Pawlikowski
Seigneur des plusieurs terres etc.
a
Lemberg

6

BRZEZAN 5/12

LEMBERG 6/12

29/3 1849 37

Najłaskawszy Wujaszku i Dobrodzieju!

Jakoś jak widzę nie wiedzie mi się w moim zawodzie
Zostałem tym Komisarzem – posłano mnie na koniec świata –
teraz dostałem się wprawdzie w dość dobre miejsce i na
wet z Widmanem dobrze wychodzę – a tu przyszło nowe
Ministerialne rozporządzenie względem regulacyi rządu
administracyjnego i wezwanie do podawania się na miejsca
Bezirks Vorsteher albo Adiunkter – Mając więc 15 lat
podam się na takiego bezirksvorstehera – ale gdzie
się dostanę to pytanie. Tyle mnie to przynoszenie
kosztowało a teraz trza może będzie Pan Bóg wie
gdzie znowu się powlec. Najchętniej bym się raz
do Lwowa dostać – bo jak słyszałem we Lwowie
mają 5 takich politycznych bezirków być – Więc
no a mocno proszę Wujaszka Dobrodzieja w tym

względzie ściśléj inicyatywy z tem wszystkiem co
nam ten zrobił — żebym przynajmniej wiedział
czyli się można na uchwałę pewną miejsca podać
czyli sami nam będą rozrządzać — żeby można miejs
ce sobie obrać tobym ~~gdzie~~ jeśli nie we Lwowie
to gdzie blisko Lwowa naprzykład Mościska
sobie wybrał —

Ja tu ciągle w drodze, ponieważ nasi czterej trzej
ki ultra radikalne opinii o czasach mają — Ja tu
z Widmanem w bardzo dobrej komitywie, chociaż cza
sem go mityguję — bardzo dla mnie grzeczny i do tego
czasu mnie najmniejszej przykrości nie zrobił —
Bardzo mocno żałowaliśmy za gazetą „Golitta" bośmy
się prænumerowali — i mam złośnie zapytania się
czyli tyż będzie wychodzić —

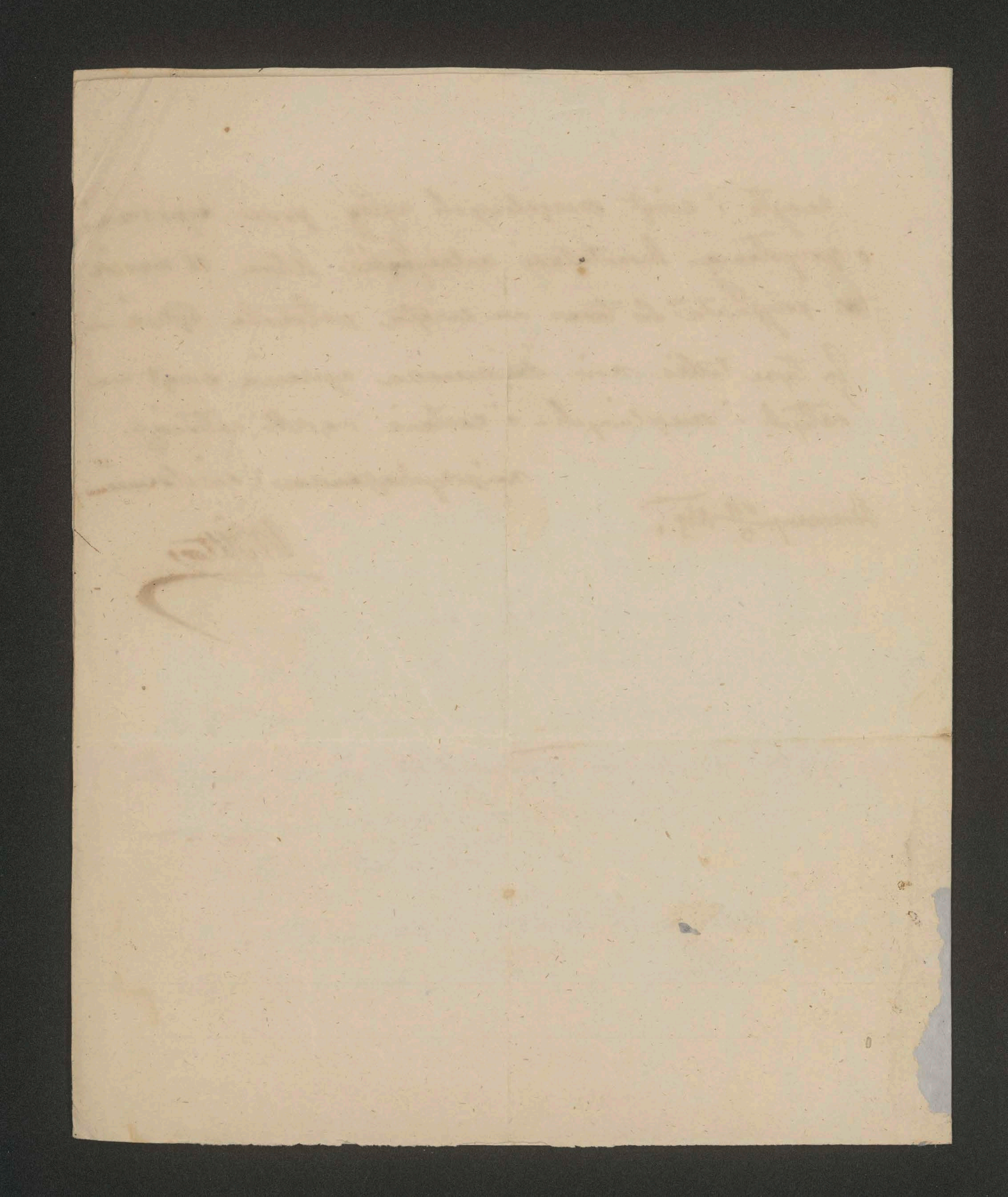
Moja Mama która z Tuchli Leśniowskiego przyjęła
tutaj do zdrowia i która najpiękniejsze ukłony

zacyta i świąt szczęśliwych życzy – prosi uprzejmie o przysłanie kwartalnej należytości która k marcu tr. przypadała bo teraz na święta potrzeba będzie –
Ja tyże także moje najszczersze życzenia świąt wesołych i szczęśliwych – i zostaję z czcią całujący

najprzywiązańszym siostrzeńcem

Brzeżany 29/3 849.

Wiktor



11/7 1849

38

Najłaskawszy Wujaszku i Dobrodzieju!

W dzień imienin prosze przyjąć najszczersze życzenia wszelkiej pomyślności i dobrego zdrowia w najdłuższe lata – Cieszę mnie niemało że mogę także na dzisiaj posłać rysunek jednego pomnika z kaplicy Boszczańskiej – Jak Wujaszek Dobrodziej będzie uważać to Sprowić sobie zadat dużo pracy przy tym rysunku, bo nietylko że jest podług masztabu na linie robiony, to nawet ze wszelkiemi teraz znachodzącemi się uszczerbkami rysunek wypracowany – Znajdują się tutaj jeszcze cztery takich pomników – Prosze mi tedy napisać jak Wujaszek Dobrodziej sobie życzy aby były zrobione czyli tak jak ten otwartem

czyli piórem wypracowany, i czyli z uzorzeczkami czyli
tak jak były oryginalnie przecież prawie na kardyn
co brakuje tak jak na tych albo kawałek nogi albo
ręki albo na bordiurach – On to robił tak jak widział
przecież jak on mówi że warto by to dać litografo
wać, aby Lwowa obywateli widzieli co za piękne
zabytki starożytności marnie idą. Wyznaję że to wstyd
i hańba dla Pana hr. Potockiego aby tak sling
zer jak była ta Kaplica tak zrujnować. Oprócz tych
pięknych sarkofagów nie więcej niema, nawet napisy
na tych nagrobkach, które były z pozłacanych liter
są powykradane, tak że tamte resztki niemają te
raz żadnych napisów. Jakże mogło inaczej być kie
dy tę Kaplicę, <u>żydowi</u> na magazyn wynajmowa
no – i dla tego i figury na nagrobkach są uszko
dzone – Dwa pomniki są jeszcze wielkiej

wartości i prześlicznej roboty, jeden z trzema figu-
rami owszem a jeden z dwoma — oprócz tego są z wanich
małych alegorycznych figurek dużo — Są oni z bardzo
ładnego marmuru i od wielgiello mistrza jak się
zdaje robione — warto tedy aby ich od zaguby uchro-
nić — Osobliwie piękności są głowy trzech Ziemiawskich
tak że Tyrowicz myśli ich z gipsu robić —
Proszę tedy mi z łaski swojej odpowiedzieć na te
zapytania względem dalszych rysunków, i także
napisać co Wujaszek Dobrodziej sądzi aby Tyrowi-
czowi za ten rysunek dać - ja się z nim nic nie
godziłem, tylko go prosił najsamprzód rysować
dla kogo, ale potym jak się niezabierał do roboty
to Czarnecki mu mówił, że to dla Wujaszka Do-
brodzieja - dla tego on to tak prawdziwie robił
zwarto muszę także dodać że to bardzo trudna
robota w zimnym sklepie gdzie jak Tyrowicz

powiada grobowe powietrze go owiewa — bo muszę

to jeszcze dodać że groby pootwierane trupy z trumien

po wyrzucane i suknie albo powykradane albo po

darte naziemi leżą dość najokropnieyszy Vandalizm

się pokazuie —

Oczekuiąc łaskawej odpowiedzi zostaię ręce ściskaiąc

ściskaiąc z naygłębszem uszanowaniem naiprzywiązańszym

zawszym swoim sestrzeńcem

Wiktor

11/7 849

Moia Mama która także wszelkiey pomyślności

życzy - zasyła najpiękniejsze ukłony —

20/8 - 1849.

91

Najłaskawszy Wujaszku i Dobrodzieju!

Ciągłe jeżdżenie po Komisyjach a z tego zaś gnijąca słabość to jest zimna febra na którą 14 dni słaby byłem nie dopuściły abym [illegible] przy ozy z Łysowskim w interesie rysunków mo-wić mógł - nareszcie wczoraj prosiłem go do siebie i mówiłem o kretensyje jego są tak okropne że nie mogłem mu nawet na nie nic odpowiedzieć nie pytając się pierwej Wujaszka Dobrodzieja - On żąda za każdy większy kawałek pięknem robiony po 40 fl m. K. a nawet za ten com posłał iże ligo pierwej przerobi - Ta cena tak mi się zdaje przesadna za jego robo

te że niewiedziałem co mu nato odpowiedzię,
bo ja naiwięcej taksowałem 15–20 ryńskich
n.k większe a mniejsze 8 do 10 – większych
jest trzy kawałki a mniejszych dwa więc
razem wyjdzie 50 do 60 ryńskich –
Ponieważ on mi mówił że jedzie teraz do–
mi do Lwowa i chce się sam z Wujaszkiem
w tym względzie rozmówić więc na tym sta
neło – Upraszam tedy Wujaszka Dobrodzie
ja że z nim się można jak mi Krawcki
mówił potargować – Prawda że robota jest
trudna i przykra, bo tak jak w grobowcu
bo w większej kaplicy gdzie stoi na
niedźwiedzie – jednakże wszystko zważyw
szy cena żądana jest przesadzona
podług mniemania mego i innych – zresz
tą zostawiam to woli Wujaszka Dobro

dzieja. Jeżeliby Wujaszek Dobrodziej się tam
z nim niemógł ugodzić to proszę mi ostatecz
nie raczy łaskawie Wujaszek mi dać myśli
napisać a żebym się starał tu z nim się
ułożyć jeżeli niebędzie miał innej roboty —
bo do tego czasu miał różne roboty do
Kościołów —

Oczekując dalszych rozkazów zostaję z gorą-
cą całując najprzywiązańszem siostrzeńcem

20/8 849

Witkow

Moja Mama ukłony najpiękniejsze za
syła —

17/10 1849

43.

Najłaskawszy Wujaszku i Dobrodzieju!

Juz tak dawno nie miałem od Wujaszka Dobrodzieja żadnej wiadomości, że się obawiam czyli Wujaszek Dobrodziej sam albo kto z familii nie jest słaby – a niewiesty Wujaszek Dobrodziej ile mnie uszczęśliwia choć parę listów Wujaszka Dobrodzieja. – Ten rok całkiem mi nieprzyjazny albo tyż tutejsze klima, bo ja często a moja Mama całe lato prawie chorowała. Ja przebyłem febrę w lipcu, a teraz mocne zapalenie oka – Moja Mama od lipca ciągle na febrę a

teraz można przebyta słabość zastrzeżeń katarowa – i dopiero powoli przychodzi do zdro wia – Mamy tedy wysyłam do tej organiza cyi, może za pomocą Koska i za instan cyą Wujaszka Dobrodzieja będzie się mógł na gdzieś w lepsza miejsce a możeteż i do Lwowa dostać, bo tu wśród trzęsawisk zginąć – bo wilgotne powietrze od stawu ani mnie ani Mamie nieslużyło – Lecz kiedy i jak ta organizacyja nastąpi? My demokracyja bardzo się obawiamy bo wi dzimy że teraz w obsadzaniu urzędów naj większa samowolność wyższych zapanie, a instancyje i dobre słowo wiele pomagą

O tym teraz później się do Wujaszka Dobrodzieja odezwę, bo ja chcę tu w Kraju, gdziem się urodził zostać i gdzie moi krewni żyją. — To dla tego dodaję bo przyjęto wezwanie Ministra aby się podawano do Węgier gdzie obiecują osobliwie politycznym urzędnikom dobre posady i prędkiego awansu.

Teraz zaś mam wielką prośbę do Wujaszka Dobrodzieja której uskutecznienie bardzo mnie po-że. Starosta Widman mnie kilka razy mnie się pytał czy Wujaszek Dobrodziej był we Lwowie i czyli Wujaszek Dobrodziej co do mnie wspominał. Jak mi Mama mówiła, to on na ręce swojej Mamy do Wujaszka Dobrodzieja o coś pisał a nie widząc z tego gadania, to Wujaszek Dobrodziej nie musiał mu odpisać — Proszę tedy i zaklinam Wujaszka Dobrodzieja niech

Wujaszek Dobrodziej mu odpisze iak to okolicz-
ności pozwalaią, ale zawsze niech Wujaszek
Dobrodziej będzie łaskaw mu odpisać, bo ia się
boię aby ten złośliwy człowiek niemściał się za
to na mnie mścić i mnie sekować — bo ia
uważam że to go teraz już gniewa i że
on zawzięty dla mnie. Wujaszek Dobro-
dziej go dobrze zna i wie co to za człowiek!
ale i ia go poznałem i wiem iak ostroż-
nie z nim trzeba — On dla mnie bardzo grzecz-
ny był, obawiam się tedy aby mnie nieszczęśliw[illegible]
teraz, a uważa z iednego ekstremum do dru-
giego przejść on nierozważny i bardzo często
się dzieje, bo mieliśmy tego dowody gdzie
on z najlepszego przyjaciela stał się wro-
giem — proszę tedy i zaklinam Wujaszka

Dobrodzieja aby Księżeczek mu odpisał, bo ón mnie tu kiedyś mówił, pewnie Pana Pawlikow-skiego niema we Lwowie albo nawet zapo-mniał bo ja do niego pisałem w zeszłym lecie a on mi nie odpisuje — Bardzo bym był szczęśliwy gdyby Księżeczek Dobrodziej w czasie tego tygodnia, to na mnie może do niego napisał, bo ja koło piątku na parę tygodni wyjechać muszę —

Całuję rączki i mnie Pani [illegible] pamięci po-lecając zostaję z najgłębszem uszanowaniem najprzywiązańszem siostrzeńcem

Wiktor

14/10 849

Moja Mama u której najpiękniejsze [illegible] zasyła i naj-gorętszy przypomina obyczaj którego 12 września [illegible] zawsze —

29/12 1849 46

[illegible] Wujaszku i Dobrodzieju!

Z powodu nadchodzącego nowego roku życzę z głębi serca wszelkiej pomyślności a osobliwie dobrego zdrowia – i oby Najwyższy dał żeby w przyszłych latach lepiej było jak w przeszłych ostatnich – lecz nie zanosi się jakoś na lepsze czasy bo prawie każdy stan teraz jakieś dolegliwości doznawać musi. Stan urzędników do tego czasu uciskany, zawsze ma być niepewny tak z powodu czynności jako też z powodu nowych rozporządzeń pana ministra; piękne widoki kiedy obsadzanie miejsca ludźmi z różnych kategoryi i z różnych zakątków a które

być gotowym każdego momentu aby mógł z jedne-
go krańca monarchii na drugi na własne koszta
się udać – Ja też przyznam co się ze mną dzie-
je – nie dla tego abym źle był w rządzie położony
albo kwalifikowany, ale dlatego iżbym teraz przy
tej zmianie nie awansował albo iżby mnie gdzie
do Węgier posłali coby mnie martwiło – Zresztą
trzeba się zdać na wolę Boską! Ale radbym aby
mnie raz przecie ta nieszczęśliwa regulacya na-
stąpiła, aby mnie raz być spokojnym i widzieć
co się stanie – i chciałbym się wyrobić z Brzezan
bo ani mnie ani Matce tu nie służy. Matka kil-
ka razy chorowała zimno – i ta febra a osobli-
wie teraz często na zapalenie oczu cierpie-

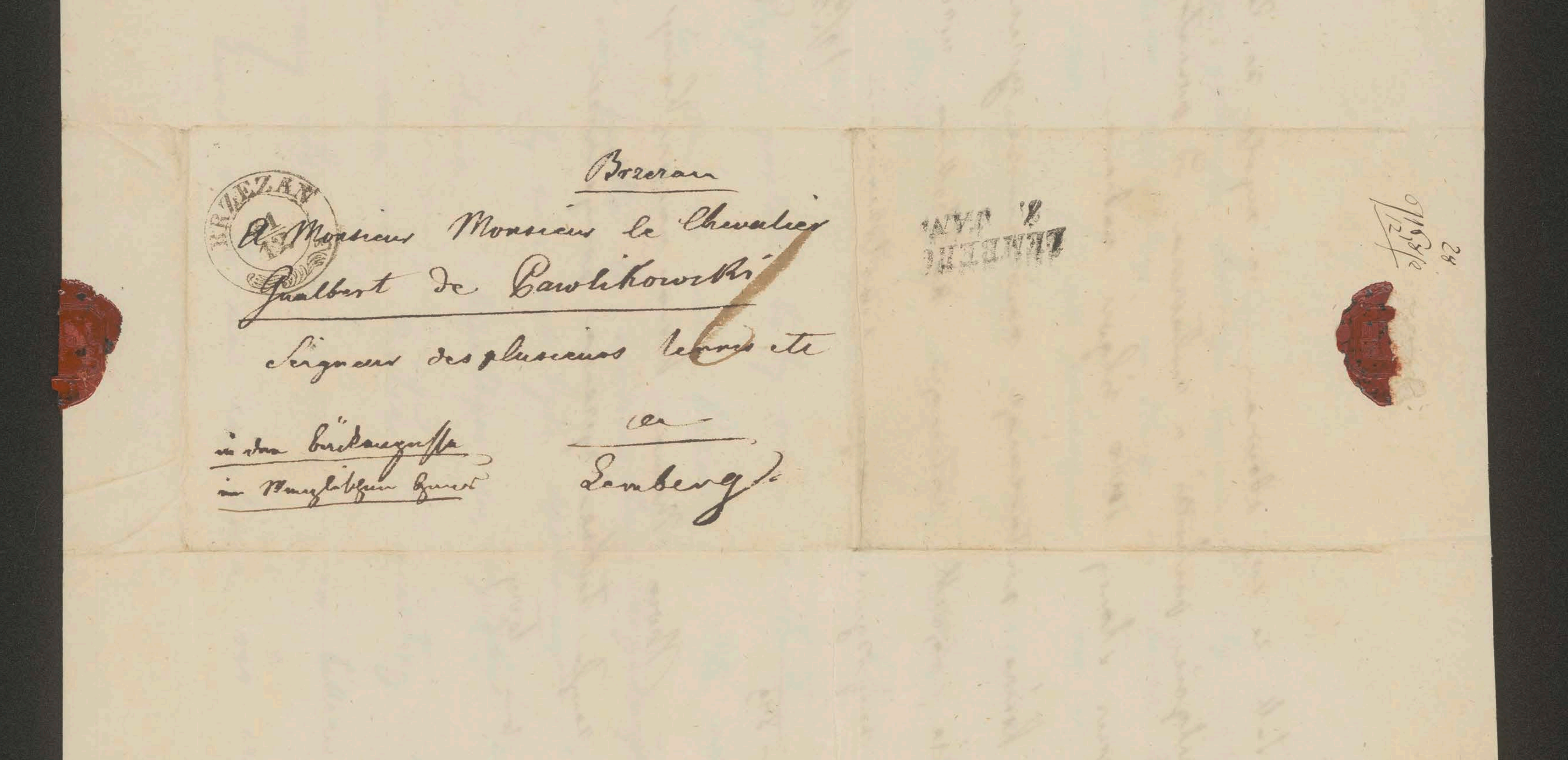
tak że cię obawiam – i myślę że to może od wilgoci pościeli a zwłaszcza od powietrza które tu przez stawy samo wilgoć nabiera –

Kończę powtarzając najszczersze życzenia i zostaję, całując rączki z głębokiem uszanowaniem najprzywiązańszym siostrzeńcem

Wiktor

$\frac{29}{12}$ 849

Moja Mama która najpięk. Kuzynce ukłony zasyła także życzenia pomyślności i dobrego zdrowia tejże.



Brzezan

BRZEZAN

à Monsieur Monsieur le Chevalier

Gualbert de Pawlikowski

Seigneur des plusieurs terres etc

à

Lemberg

in der [illegible]

im [illegible]

LEMBERG 2. JAN.

6

28

Witold Abrahamsberg, wnuk ~~Ludw.~~ Józefa [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

13/6. 1850

48

Najukochańszy Wujaszku i Dobrodzieju!

Jusz tak dawno niemiałem wiadomości od Wujaszka Dobro-
dzieja że nie mogę pozwolić abym się listownie nie za-
pytał o zdrowie i powodzenie się Wujaszka Dobrodzieja
które mnie tak bardzo interessuje — Byłem tamtego
tygodnia na tey sławney Kommissyi w Bakowcach z
starostą Bochyńskim, przyznaczony z Gubernium
do tego - i zamyślałem z tamtąd do Lwowa zjechać,
tymczasem na nieszczęście dostałem zimne febre
i musiałem do domu wrócić. Juz pewnie Wujaszek
Dobrodziej wie, że starosta Widmann przesłany do
Gubernium a my tu dostaniemy Lukassowicza

Chwiesz iż na Widmana niemogę się całkiem uskar-
żać bo był dla mnie bardzo grzeczny jednakże
zamiana ta nie zła, bo Pan Widman niebardzo pewny
w swoich sentymentach — Ja go żałuję, zaszkodził
sobie najwięcej przez swoje podejrzliwości i niezręczno-
ści w pisaniu do Gubernium.
Przypominam sobie że Wiąsowski miał często nie-
przyjemności względem dziesięciny w Medyce — do tego
czasu niewiedzieliśmy z pewnością czyli dziesięcina
dla Księży zniesiony czy nie — Teraz przyjęto że
pewnie patentem z 15 Sierp. 849 zniesiona a
Księża dostaną z funduszu religijnego wynagro-
dzenie — owszem tego roku niekazali we swoich
swoich dobrach dziesięcinę wypominać ani księż,

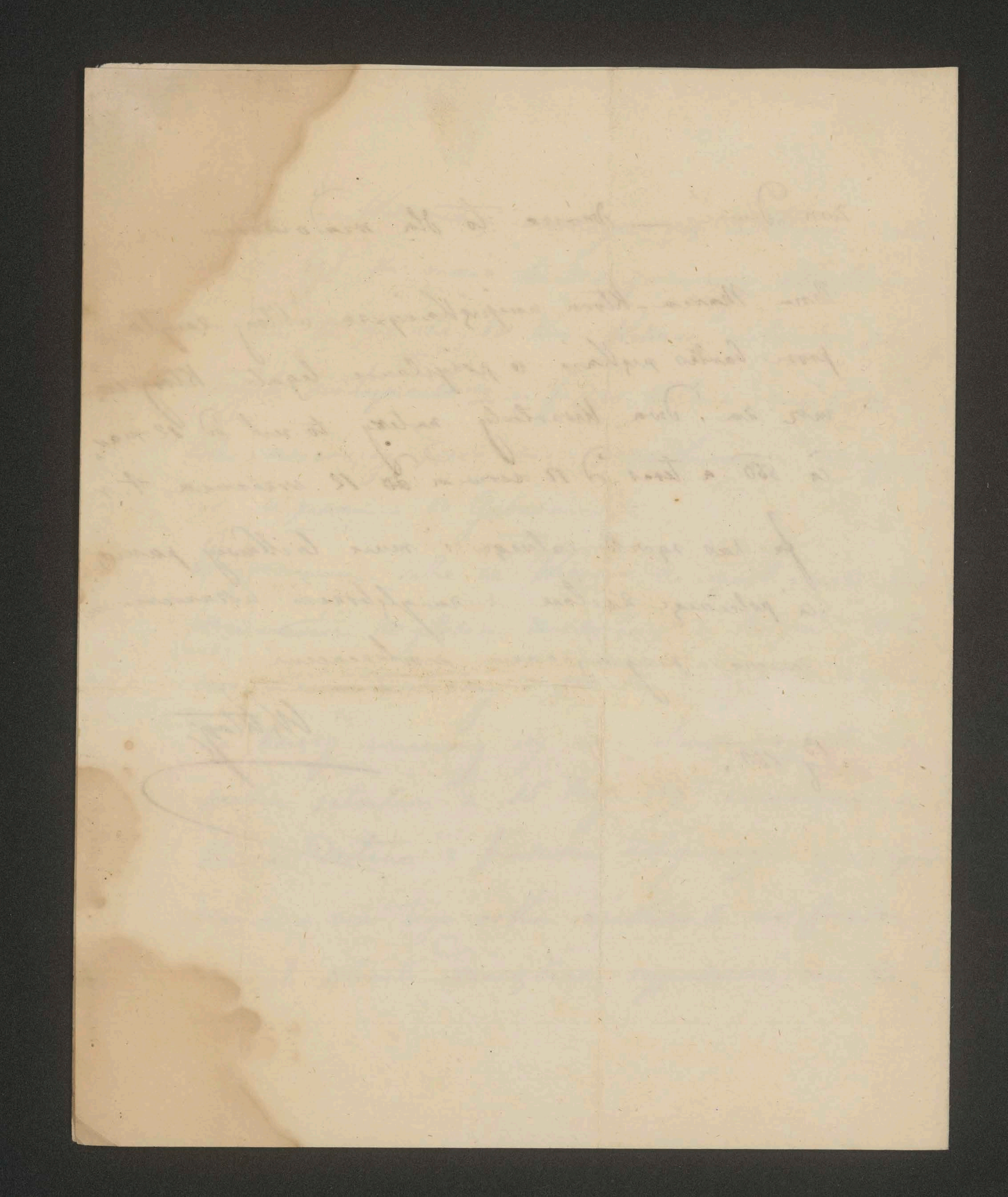
zom dawać — donosze to dla wiadomości —

Moia Mama - ktora naypięknieyszę u ktory zasyła - prosi bardzo pięknie o przysłanie legatu - ktory się iey za dwa kwartały należy to iest od 12 marca 850 a teraz od 12 czerwca do 12 września A. r.

Ja zaś rączki całuiąc i mnie łaskawey pamięci polecaiąc zostaię z nayglębszem uszanowaniem zawsze przywiązanem sługą

Wiktor

13/6 850.



Najłaskawszy Księżulku Dobrodzieju!

Byłam zakontentowana mojej Mamy na odebra-
niu pieniędzy – i dziękuję mocno za tak-
ową pamięć na nas. – Tysowicka od
długiego czasu tu niema bo jeździ te-
raz po podolu gdzie ma różne roboty.
O Panu Konstantym mi opowiadał Marian-
ki długą awanturę: że się wyparował
z żoną, że chciał odebrać jedną córkę
od niej i użył do tego policyję, gdyż

powiedział że Matka córkę sprzedaje
i pewnie - a sam siedzi z nałożnicą -
O mal że policyi Kommissarz Pannę
niezaprowadził do policyi, bo idzie z
nim matka i córka koło pomieszkania
Pani Baroni poszło aby znaleźć tam
poszedł. Przyszedł który do Baroni został
i generała Castiglioniego i ten dopiero
nie pozwolił aby Panna Pawlik:
z Kommissarzem na policyi poszła i
tylko Pani Baroni i Pi Panna poszli
do Stadthauptmanna gdzie Pana Kom-

starszego zostali i gdzie się miała ona

dzy nimi taka awantura zaszła, że aż

Pan Stadthauptmann z polkami wyjechał —

a skończyło się potym w sądzie na tym

że Pan Konstanty córki nie dostał.

Powiadał mi Marianski także że P. Konstan-

ty w najgorszych interesach i [illegible] wsze-

ście wszystko zmarnowane i synów swoich

dwoch którzy są oficerami wyklął, cały

się miał wyrazić „[illegible] Fluch z-

geschickt! Niech go Pan Bóg nawróci —

Całuje rączki i ściskam z najgłębszem usza-

nowaniem najprzychylniejszym zawszym [illegible]

Witkow

29/1 850

Moja Mama najpiękniejsze ukłony zasyła.

Najłaskawszy Wujaszku i Dobrodzieju!

Z powodu uroczystości imienin Wujaszka Dobrodzieja
życzę ja i moja mama wszelkiej pomyślności z dobre-
go zdrowia w długie lata szczerze z głębi serca, i pro-
simy przy tej sposobności o nas i nadal niezapomi-
nać –

Spodziewam się że list mój Wujaszka Dobrodzieja przy
dobrym zdrowiu zastanie – ja zaś niezdrów od dwóch miesię-
cy na zimną febrę słabuję i co przestanie to zno-
wu bez najmniejszej przyczyny z mojej strony, bo się
szanuję i wystrzegam się wcale, tak że już mię

wiem co mam robić –

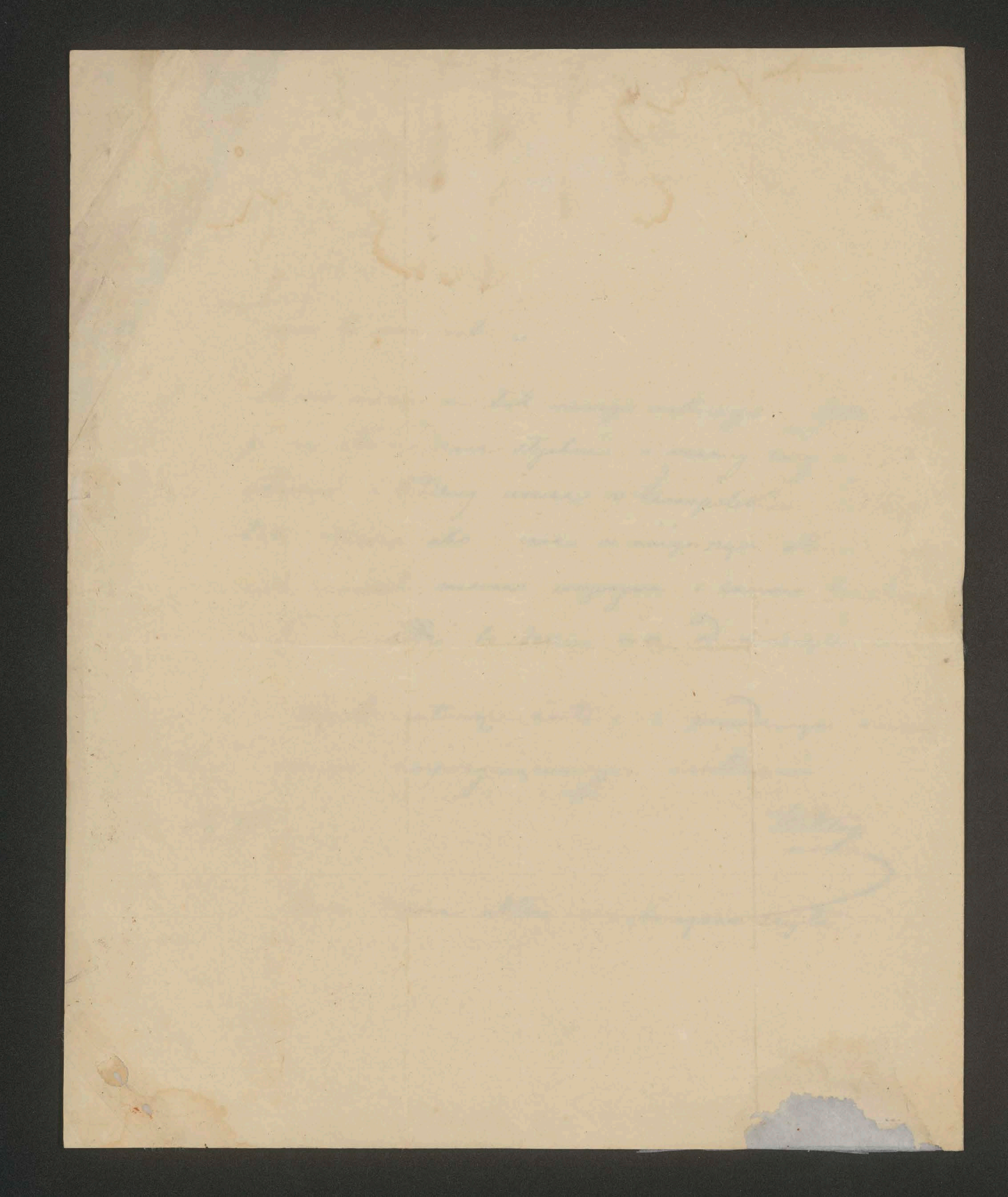
U nas niema nic tak nowego osobliwego i tylko skar-
gi na złe urodzaje słychać – i wszamy razy w tych
stronach a bardziej jeszcze z Sarospolskim urodzaje
tak ozime jako i jare w najgorszym stanie; na
wielu miescach musiano przeorywać i zasiano hreczkę a
i ta nie schodzi bo deszczu już od miesiąca niema.

Ręce Jej całuję – zostaję z prawdziwym uszano-
waniem najprzywiązańszym dziecięciem

11/7 850

Wiktor

Moja Mama ukłony najpiękniejsze zasyła.



Najukochańszej Księżnie Dobrodziejce!

Życzę z głębi serca wesołych świąt tudzież szczęśliwego nowego roku aby Najwyższy dał go w dobrym zdrowiu przebyć! Ja z przyczyny febry którą przez całe lato miałem, ciągle słabuję i do zdrowia przyjść nie mogę i chciałbym nieco sił nabrać, dziś te słowy opuścić i w inne się przenieść bo mi się zdaje że mi to powietrze tu, nasycone wilgocią z powodu wielu stawów - nie służy - Kontent jestem że naprawię organi

zaięcia nawa mu się rozpoczęła – dodatkiem
mu moia prośby o miejsce Bezirkshauptmana
i iak mi Vukasowich i Mauthner mówili
to nim zostanę – iednakowoż prośba Wuia
Dobrodzieja hr. Stadnickiemu tam słówko
o mnie wspomnięć aby przy Sessyi iednakże
kto za iętym i także votum zamno
dał. Może iescze więcey kto ze strony ob-
zalili będzie, to proszę mocno, za mną chcia
pomowić –

Ja może z końcem Stycznia lub na początku
lutego do Lwowa przyjadę aby się Canon

55

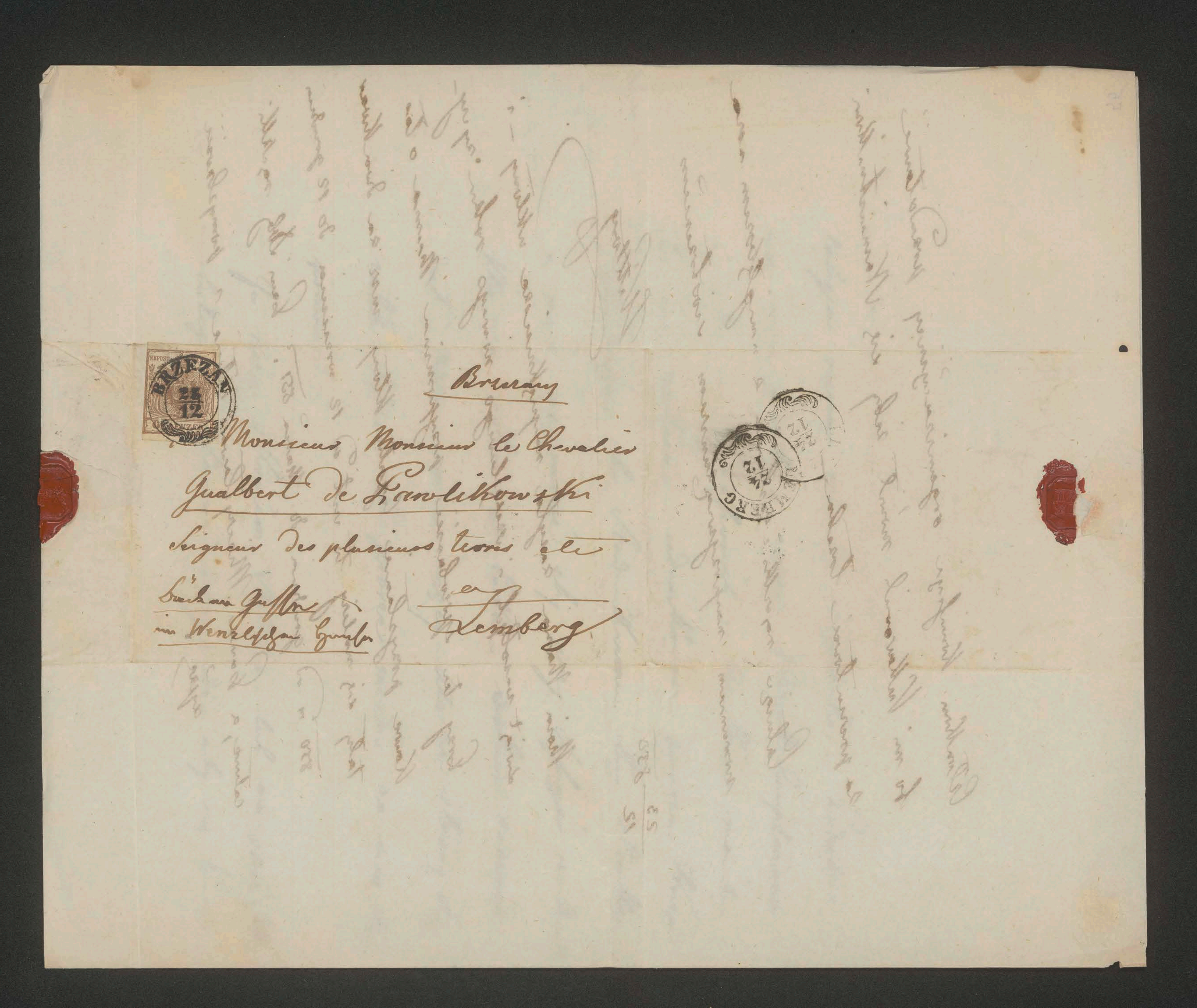
Członkom Komisyi organizacyjnej przedstawić bo mi Vukasowić mówił żeby się Namiestnikowi za prezentować trzeba —

Całuję rączki i zasyłam z najgłębszem szanowaniem najprzywiązańszym siostrzeńcem

23/12 850

Witold

Moja Mama zasyła najpiękniejsze ukłony — i świąt wesołych i szczęśliwego nowego roku życzy- Przy tej sposobności przypomina Mama o łaskawe przysłanie legatu który mu za dwa kwartały się należy to jest od 12 września do 12 grudnia 850 i od grudnia do Marca 851. Pani [illegible] rączki całuje, a Pana Mieczysława całuje i pomyślności życzę.



Brzezany

Monsieur Monsieur le Chevalier

Gualbert de Pawlikowski

Seigneur des plusieurs terres etc

à

Lemberg

Bei Herrn Gessner

im Wenzelschen Hause

BRZEZAN 23/12

LEMBERG 24/12

23/12 530

Wielmożny Mości Dobrodzieiu!

Skłaniaiąc się do życzeń Wielmożnego Pana Dobrodzieia chętnie chcę się o dziesięcinę należącą mi się tak zbożową iakoteż i kartoflową ugodzić na Rok bieżący 838. Cena zaś od którey odstąpić nie mogę iest 150 Rubli srebrnych 20. korcy owsa i sążeń siana lub 12. fur słomy pszenney. Więcey w Roku przeszłym słowo Wielmożnemu Panu Dobrodz: dać wziołem za dziesięcinę pomimo tego że tak złe zbiory wydawało — świadczę się Panem Sochańskim któremu wiadomo iak przedałem — ale dla swiętego spokoiu i na tey kwocie poprzestaię

tym dał dowód mego wysoki=
go Szacunku ku nayGodniey=
szemu z Obywateli Pryncypato=
wi Pawlkinu i zabespieczył
sobie dobre Sąsiedztwo Pana
Dobrod: Ktorego pragnę bydź
prawdziwym Przyjacielem
i Sługą

Andrzejowski

dnia 12go Sierpnia 844.

Wielmozny Pani Dobrodzieja!

Radaby dusza do raju ale iak to powiadaią grzechy iey niepozwalaią – na chęci pewnie niezbywa ale stosunki moie ieszcze mię po temu bym miał tę przyiemność oddać winne moie Uszanowanie WWPanu Dobrodz: – niezabierałbym bowiem i teraz drogi czas WWPanu Dobrodz: nędzną moią pisaniną gdyby mię okoliczności do tego niezwalałby – Przysłałem na Cenę od WWPana Dobrodz: wyznaczoną za Dziesięcinę z Wilna mi należącą – ale niewidzę pożądanego by ugody skutku – Pan Leśniewski z Panem Łazowskim ciągle mówią i dokuczaią tobie a ia na tym cierpię – niemam więc innego resursu iak moią nayprzykornieyszą prozbę złożyć u stóp WWPana Dobrodz: by w lenkanie zadysponować raczył ażeby ugodzona Dziesięcinna kwota wypłacona mi zostanie

maiąc

dowody od pierwszego poznania się dowody wszelkiey
szczerości z strony WWPana Dobrodz: spodziewam się
przyjętego mey prośby skutku i zostaię

z nayglębszym Uszanowaniem

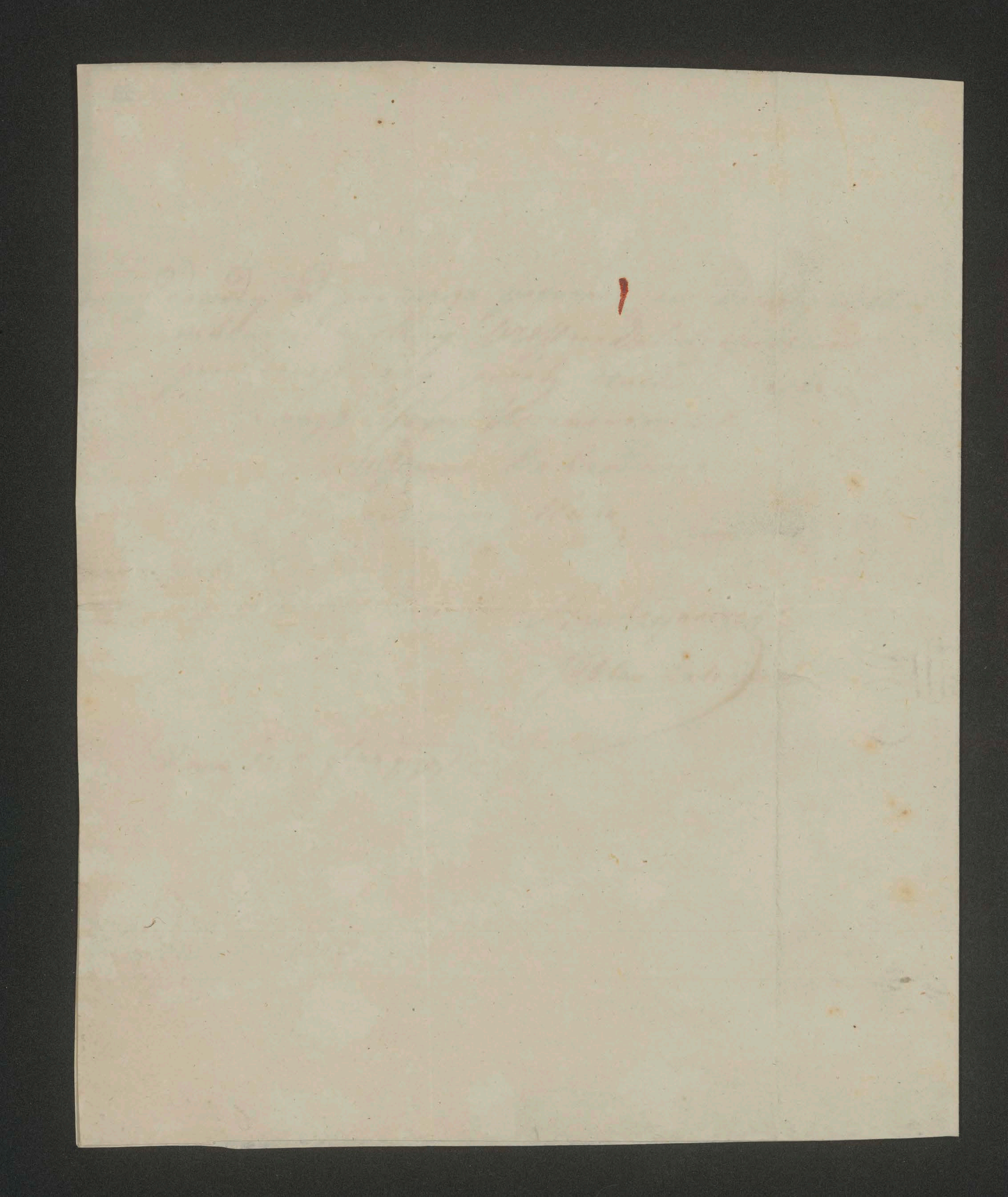
WWPana Dobrodzieja

uniżonym sługą.

Antkiewicz

Pleban Załozecki:

Dnia 14 8bris 837.



59

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Powróciwszy z drogi dnia wczorayszego zastałem List WWPana Dobrodz: z dnia 8o Listopada do mnie pisany; na który natychmiast odpowiadam: Rachunek względem zapłacony dziesięciny WWPanu Dobrodz: podany mocno mię zastanawia – ugodzono takową za 200 zł M: C: ale dotych czas połowę tylko zapłacono – po odebraniu listu poprzedniego od WWPana Dobrodz: udawałem się do Panów w Milnie ale odsyłano mię od Anasza do Kaifasza a w końcu odprawiono z niczym pocieszaiąc tą smutną nadzieią iż gdy sprzedadzą zmrożone kartofle natenczas i ia zaspokoionym będę. – Żal mi istotnie WWPana Dobrodz: bo Go szczerze szanuię i kocham – patrząc na to

ci Panowie przez nikczemną złość ku
sobie - gubią Pana swego. Są to dwa
niezgodne Elementa iak ogień z wodą -
iden niedoswiadczony - lub też może że
go doswiadczenie roztropnieyszym nie
uczyniło stryla bąki po połu - drugi
wytrawiony w prawdzie ale wzdychaią -
cy za dawnemi czasami pełen zemsty
cieszy się może pokryiomu iak szkoda
za szkodą postępuie: Naiprzyiemne
zapewne są to wieści ktore skreślić
przymuszony iestem WWPanu Dobrodz:
ale niegodnym byłbym szacunku Jego
(ktory tak wysoce cenię) gdybym milczał. - Dowiedziawszy się na koniec że
podział między Panami iuż nastąpił - osmielam się przypomnieć łasce
WWPana Dobrodz: o należytości czterolętniey za dziesięcinę kartoflową
ktora iako status passivus na Milmi ciążący policzona bydz miała podług przyrzeczenia WWPana Dobrodz:
ufaiąc

powszechnie znaney rzetelności WWPana
Dobrodz: cierpliwie oczekuię decyzyi
Jego żadnych dalszych nieczyniąc
kroków nieprzyiacielskich. – Wzdycham
ciągle do Medyki ale w tych czasach
niemogę zaspokoić chęci moiey nay-
prędzey że z Słowikiem nacieszę się
wspólnie tym Galicyiskim Rajem
składaiąc osobiście moie uszanowanie
temu Mężowi którego powszechnym
uczonego Swiata ogłoszeniem wielbię
do zgonu Życia pragnę być

uniżonym Sługą

Andrzejowski

dnia 19go Listopada 838.

Załosce

Wielmożn[illegible] i Imć Panu

S[illegible]ikowskiemu

wwPanu Dobrodziejowi

przez Lwów.

w Czehynie.

61

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

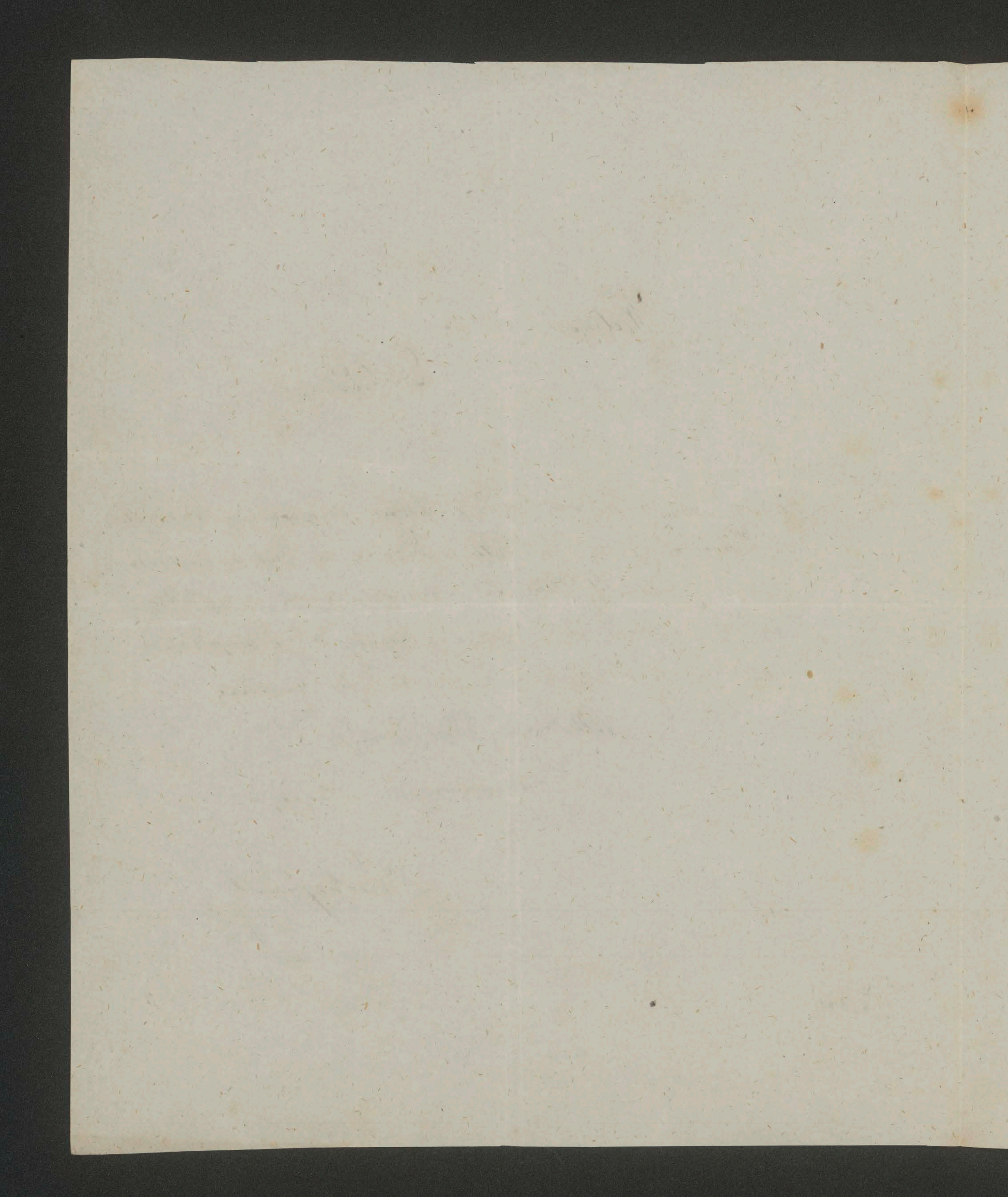
Za przysłane mi pieniądze za dziesięcinę snopową i kartoflową dobrowolnie za Rok 841 ugodzoną w kwocie dwieście siedemdziesiąt Zł: Monetą Konwencyjną najpiękniej dziękuję — a polecając mię łaskawej Jego przyjaźni mam zaszczyt wyznać się na zawsze zostając

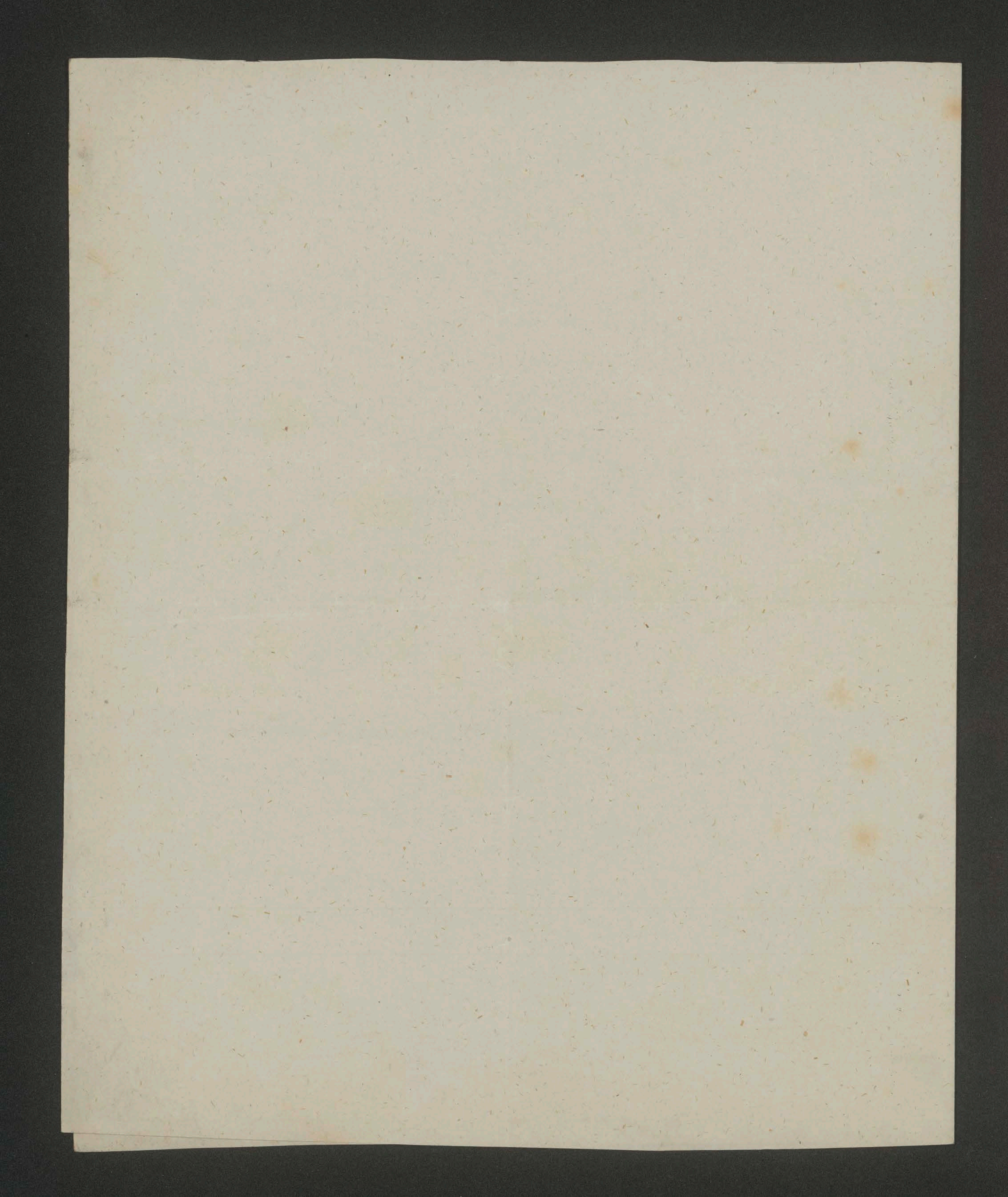
WW Pana Dobrodzieja

uniżonym Sługą

Andrzejowski

3/6 841





63

po r. 1853 Milno

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

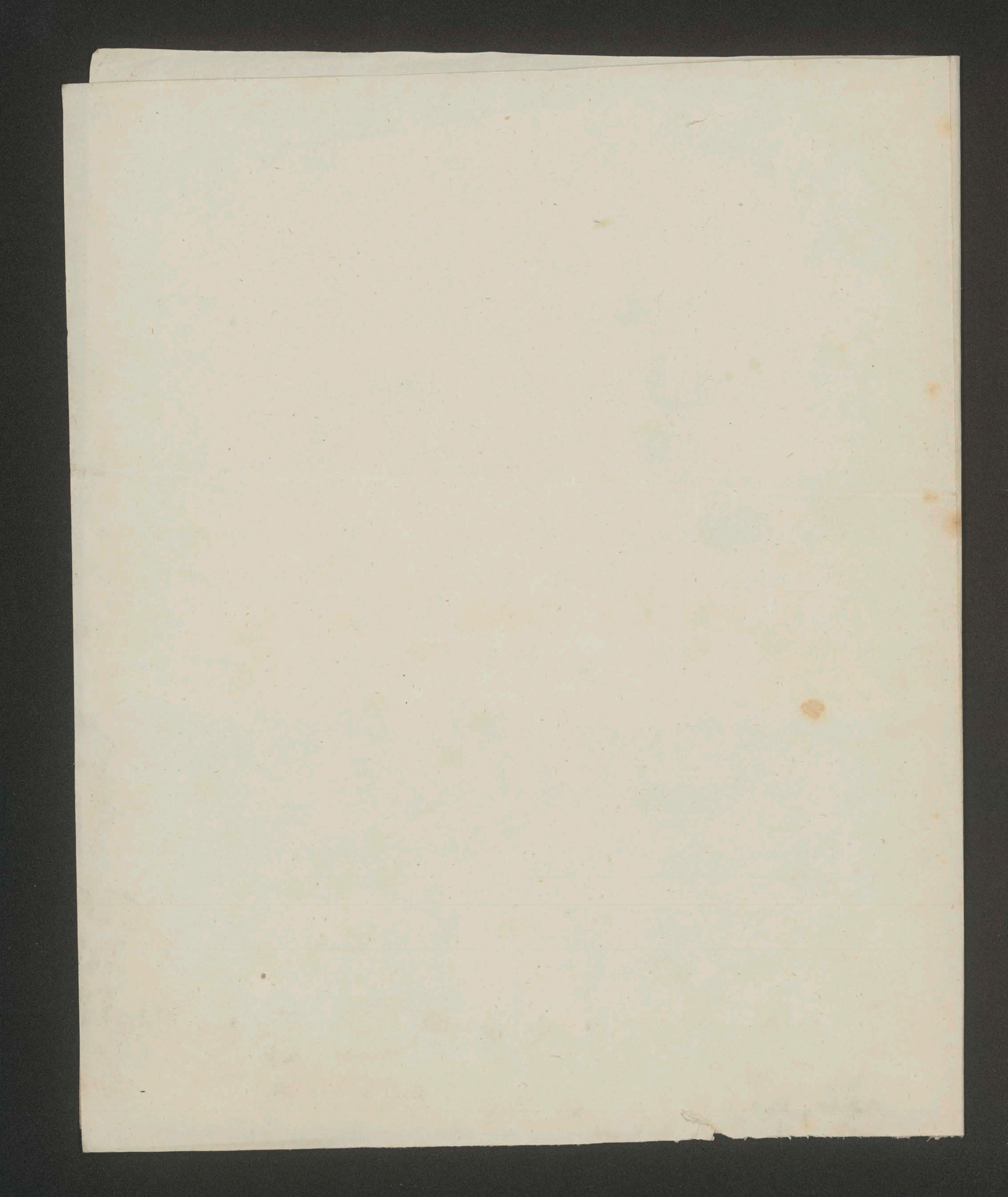
Za Dziesięcinę Mileńską tak snopową iako też kartoflową należytość za Rok 842. dobrowolnie ugodzoną w kwocie trzysta florenów Monetą Konwencyjną, które na dniu dzisiejszym posłaniec mi doręczył, nayp[i]ękniey WPanu Dobrodz: dziękuję, przy którey to sposobności mam honor pozostać z niezmiennym Szacunkiem

WPana Dobrodzieja

uniżonym Sługą. —

Andrzejowski

Pleban Zal:o.l.



4.3.1849

65 557 (155)

Herrn G. von Pawlikowsky in Lemberg. Cracau d. 4ten März 849.

Gnädiger Herr!

Ihr sehr Werthes vom 21ten v. M. nebst die übrigen Medaillen retour und f 15 habe seiner Zeit richtig erhalten, und danke Ihnen auch ergebenst für die Mühe die Sie dabei gehabt haben. Was Sie den Eigenthümer der Medaillen beschuldigen daß er als Jude handelt, weil er für ein zinnernes Nachguß, so viel verlangt, so gab er mir zur Antwort, wenn ich ihm, ein solches echtes in Silber gebe, möchte er mir [illegible] die f 60. bei 200 auch vielleicht f 300 zahlen, da solches aber nicht zu bekommen ist, so mag er diese fordern [illegible] eine Kleinigkeit abhandeln. Daß Sie die übrigen in Silber hätten Sie vielleicht um wenige 100 Gulden kaufen. Entschuldigen Sie gütigst, daß ich so dreist bin, und Ihnen wieder vielleicht Unkosten können, wenn Sie möchten für [illegible] Medaillen Porto verursachen, und übersende 2 Verzeichnisse von [illegible] Medaillen die dazu angezeigten Preise, sollen Ihnen nicht entsprechend, da ich solche werde hätte, so Sie mich mit ein Auftrag beehren werden, daß ich solche werde billiger haben können. Sie wollen nur gütigst ein Verzeichnis machen auf ein besonderes Papier, so werde ich meine Mühe geben nicht Ihnen auch die [illegible] Ihr Verlangen bekommen zu können, auch mit den [illegible] Bemerken, welche nicht gut erhalten sein wird, retour zu schicken. Auch bin ich so frei, ob Sie auch ausländische nehmlich Französische, und auch Oestreichische Medaillen, und Abgüsse kaufen möchten, aber recht billig so kann Ihnen ein Verzeichniß oder die Medaillen schicken. Zu verwerthen[?] zeichne ich mich Ihren gnädigen Aufträgen, und baldigen retour Sendung der Verzeichnisse, [illegible]

Ihr ergebenster Diener

Hochachtungsvoll

Chaia Stronsohn

Herrn

Gwalbert von Pawlikowski

Hochwohlgeboren, in

Lemberg

KRAKAU 5/5

LEMBERG 7. MAR.

Wielmożny Mości Dobrodzieju

Za łaskawe dary WWMMPana Dobr. do Biblioteki Uniwersytetu, które z rąk W. JPana Hallera wczoray odebrałem, składam jak nayczulsze dzięki, a lubo to hojności i łasce Pańskiey jedynie przypisuię, podchlebno mi, że raczyłeś nie oświadczyć, żeś te dary uczynił przez łaskawe swe względy na mnie i sposob, jakim wypełniam powinności moje. List WWMM Pana Dobr. wcielę do listow uczonych Mężow, Chodowieckiego małe ryciny zachowam w tym porządku, w jakim je odebrałem i leżą już w tece z napisem dnia daru i odebrania, a Polskie rzeczy umieściłem przy Polskich obrazach. Pani Sewerynowa Potocka mieści się teraz obok Xiężney Czartoryskiey (nie Wojewodziney) Generałowey Ziem Podolskich. Zjawił się u nas w Krakowie uczeń Professora Brodowskiego Lewicki młody, który nie źle na miedzi ryciny wyrabia. Będę się starał, abym co mógł dla Pana dostać i przysłać za okazyą. Dziś tylko dzięki moje składać mogę słowami, nie czynem.

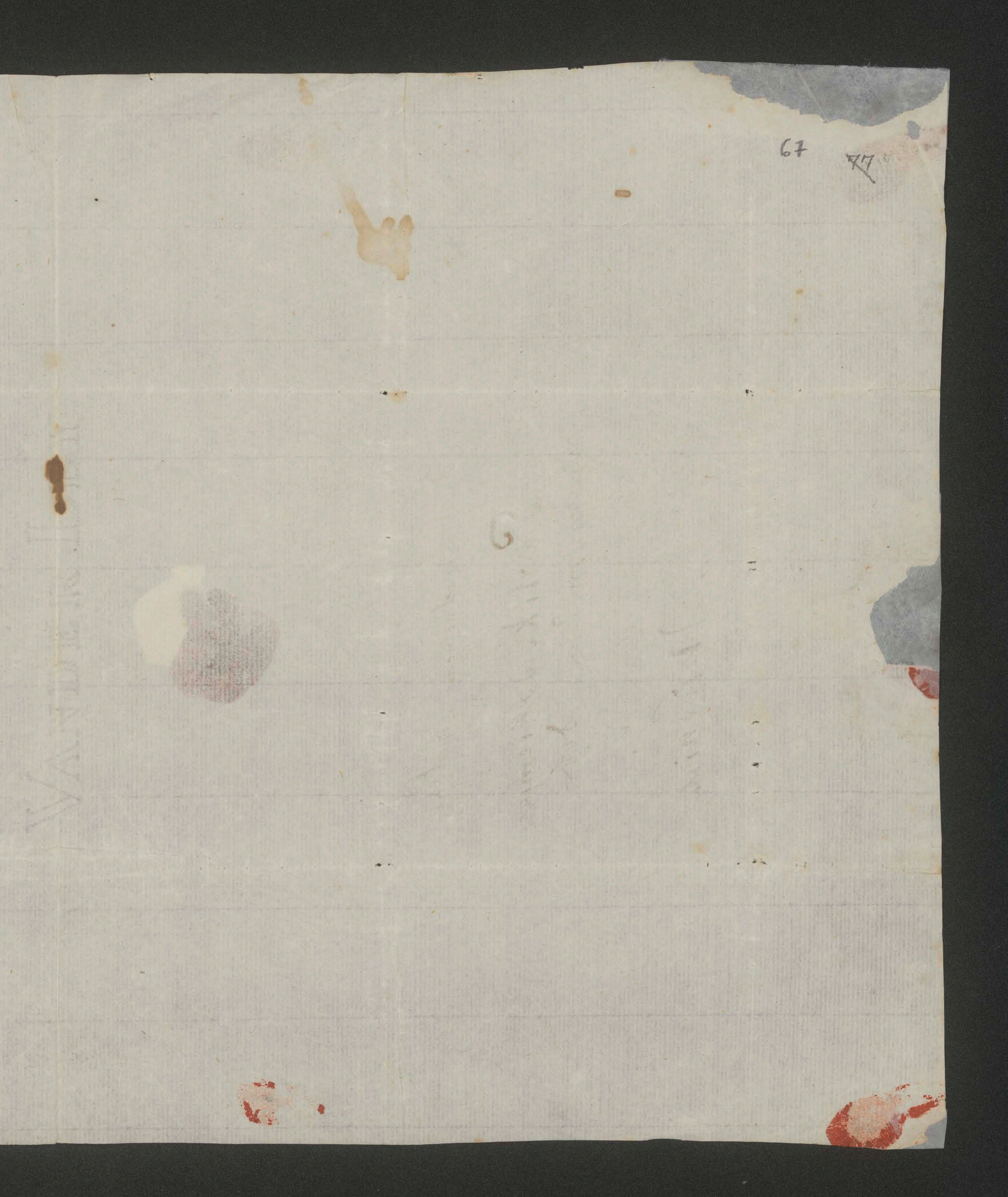
Jestem z naywiększem uszanowaniem

WWMMPana Dobr.

nayniższy sługa i wielbiciel

Jerzy Samuel Bandtkie

w Krakowie d. 15.
Oct. 1824.



Wielmożnemu Jmcı Panu

JP. Pawlikowskiemu
WWJmm Jmcı Panu i Dobr

w.

Wiedniu

8

Wielmożny Mości Dobrodzieju

Za dary piękne WWMMPana Dobr. ryciny Chodowieckiego
składam jak nayusilnieysze dziękczynienie. Tak
to, co WWMMPan Dobr. teraz raczyłeś przysłać, jak
co dawniey mi dałeś, wszystko połączyłem w jedno
a przyłożyłem jeszcze do tego to, co gdzie indziey miałem, lubo tego nie wiele było, i więcey daleko czyni,
to, co WWMMPan Dobr. darować raczył.

Wybierałem się dawno już do tego, aby złożyć podziękowanie
moie WWMMPanu Dobr. ale wiesz sam, jak urząd
bibliotekarski jest mozolny, jak mało zostawia czasu
zatrudnionemu tysięczną i nie zawsze jedną pracą.
Do tego, gdy nie piszę listów, jak tylko do księgarzy, to
i styl moy listowny przeistoczył się na księgarski
sposób pisania. Nie piszę prawie listów, jak kiedy
muszę. Dziś raz, z ochotą i z własney chęci biorę
się do pisania i serca całego składam Panu memu
dzięki moie. Raczy je łaskawie przyjąć, słowa
nie są wymowne, ale są szczere i rzetelne. Dary
Pańskie przyłożyłem do zbioru i tam jego cho

nać bądź.
Zrobiliśmy już przed trzema czy czterema tygodniami
WielmmPana Dobr. Członkiem Towarzystwa nau-
kowego jednogłośnie, tak na Komitecie, jak i na
posiedzeniu, a to Honorowym. JP. Kłodziński
jakby WielmmPanu Dobr. dyplom przysłał, gdyby
Pan Czaykowski nie był zachorował na febrę.
Chodziłem wczoray do P. Czaykowskiego, żeby dy-
plom nadziś był wygotowany, ale nie może to prędzej
stać się, jak za tydzień dopiero. Ja zaś korzysta-
jąc z łaski JP. Kłodzińskiego składam naypierwiey
moie dzięki Panu, a przytem odważam się przesłać
dyplom zrobiony dla P. Dawidowicza, który
dla braku okazyi spoczywał u mnie z półroku
i nie wiem, czy jest teraz w Wiedniu P. Wuk
Stepanowicz Serbianin, na którego ręce miał
być przesłanym. Racz WielmmPan Dobr. ten

ześlem Panu Kopitarowi Kustoszowi Ces. Biblioteki.
On go prześle Panu Wukowi, albo odda, jeżeli jest
w Wiedniu. w krótce napiszę sam do P. Kopitara o
tem i o innych rzeczach, o których żądał odemnie
abym mu pisał.

Jestem Wielmożnego Pana Dobrodzieia

najniższy sługa
Jerzy Samuel Bandtkie

w Krakowie
d. 4. Maia
1828

Wielmożny JmćPan

Gwalbert Pawlikowski

WWmmPan i Dobr

w

Wiedniu

Wielmożny Panie i najłaskawszy
Dobrodzieju!

Dzisiaj przybyłem do Lwowa i
chciałbym jak najprędzej wyrwać się
z ląd żeby mię ze skóry nie obdarto,
gdzie tylko krok zrobię, wszędzie trze-
ba płacić i płacić – Jutro będę go-
tów z mojemi sprawami. Ośmielam
się więc prosić Wielmożnego Pana
Dobrodzieja o przysłanie po mnie
koni – jeżeli być może – jutro na noc,

396

do Hotelu angielskiego.

Gdy konie tu przyjdą czy im dać wypocząć? za gorset, który kosztuje 9 fl. r.r. czy mam zapłacić?

Kochanego Miecia, za którym mi już tęskno, ściskam serdecznie.

Wielmożnego Pana i najłaskawszego mego Dobrodzieja nogi całując zostaję na zawsze szczerym sługą

Wtorek 8go List 842
o godzinie pół do siódmej wieczor.

Ignacy Buzun

wy-
ll. v.v.

ni

ia-
jąc

un

P. Barańsk[illegible]

71 / 72 / 79 / (7)

Dnia 25 Julij 1815 R.
Nowosiołki

Jaśnie Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

JW^{ny} Hrabia Sawłowski, który ma Dobra swie obok Dóbr JW Ludwika
Barona Rossanwieckiego mojego Kuzyna, widząc się ze mną,
oświadczył mi, iż JW^{ny} Wmć Pan Dobrodziey będąc bliskim
Kuzynem naszym, raczyłeś w chęci zbliżyć zaznajomie-
nie, iaką z powodu Pokrewieństwa by należało —
Nayczulsey łaskawą wiadomość odebrałem od JW Hrabi,
w skutek którey spieszę z ukontentowaniem uprzedzić
JW^{ny} Wmć Pana Dobrodzieja, o Położeniu Pokrewieństwa na-
szego, iak następnie, JW Ludwik Rossanwiecki iest Synem
ś. p. Andrzeja Rossanwieckiego od którego Siostry ia iestem
zrodzony, a dla dokładnieyszego o tem udowodnienia, będę
miał za naypierwszą przyiemność przyspieszyć moment
któryby dał sposobność zarekomendowania się Łaskawey
Przyiaźni

Przyiaźni JW[ego] WMci Pana Dobrodzieja i zbliżyt tak szcze-

rowne zawiadomienie się — JW Ludwik Rozanwiecki

znayduie się teraz w Warszawie któremu tak przyjemną

wiadomość przy pierwszey porcie oświadczę

mam honor pisać się z powinnym uszanowaniem

JW[ego] WMci Pana Dobrodzieja

Nayniższym Sługą

Piotr Baranski [illegible]

2b

ze Lwowa d. 1 marca 1848.

Twój list zacny Gwalbercie, świeżo po
twoim odjeździe pisany, tyle mnie rozczulił
że nie potrafię wyrazić ci ani mojego po-
dziękowania, ani radości — przyjm je więc
bez czczych słów z głębi mego serca w któ-
rem złożone nigdy nie wygasną. — Czas
ten niedaje ci zupełnie wyzdrowieć a szano-
wać się trzeba żeby gorzej nie cierpieć — ja
cały piątek na próżniactwie spędziłem w
Mościskach i Rudnikach — gospodarze grzeczni
ale goście dużo jedli i pili a mało mnie
nauczyli i zabawili. Musiał Antoni krzy-
czeć, pić, przymawiać żem u ciebie był
i bywam a u niego nie (jakie ma o
sobie pochlebne mniemanie do porównania
z Tobą!) sama jedna jak jaka Lupa-
narka z obwiązanem okiem chustką, bo so-
bie warta gdzieś-tam, między 20 mężczy-
znami rzucała się, biegała, zrywała że
aż smutno mi się wśród zabawy hu-
cznej wydało — Między nami nie zapisz mnie
prędko. Posełamy ci z p. Morawskim
różne drobiazgi do szkół — co się tycze du-
bletów tych bardzo mam mało a co mam

dołączam

510

dostrzegam – jeżelibyś co z nich posiadał to przy
okazyi odeślesz – Morawski swoich niepo-
szedł bo chce abyś jego roboty widział
we Lwowie a wtedy co sobie wybrał – dzi-
siaj taki był że ani wyjść nie może
[illegible] go ból nogi od trzech dni zwiasto-
wał. wczoraj byłem wieczór u Włodzimierskie-
go który ma jakieś projekta dla ciebie
na kupno domu i ogrodu – Karol Kra-
sicki także ofiaruje się swoim na różne
sposoby – bo zdaje się że nie wytrzymają i
skoro Julka Lwia połóg odbędzie pojadą
do Basanowa – chociażbyś może nie ku-
pił nie zawadzi pomówić o projekcie któ-
ry mi obiecał wyrysować, opisać i do
przesłania tobie oddać. Bielowski przy-
jechał z Warszawy przywiózł wiele ciekawych
notat do annałów, kronik najdawniejszych
naszych, Długoszów których widział, Wino-
wicza i Szymonowicza o których dawniej
coś napisał – pokazywałem mu mo-
ment pisma u ciebie będący – nie mógł się
nacieszyć i przyznał że jest najdawniejszy

i

dobrze przed psałterzem pisany co dowodzą
te dodatkowe słowa które niby nowszą pol-
szczyzną objaśniają tekst a także są mi zmier-
nie dawne - sądząc z pisma, bo potrzeba zmie-
niania wyrazów czyli zastępowania jednych star-
szych drugimi nowszymi nie może być częsta tylko
przynajmniej wstto lat przytrafić się może -
z tego względu twój zabytek będzie z czasu Leszka
Czarnego albo Władysława Łokietka — Bie-
lowski ma już kilka naście takich najdaw-
niejszych próbek mowy naszej ma i ode-
mnie z czasu Alexandra Jagiellończyka i
coś chce o tem napisać - zobowiązałbyś go
sobie gdybyś mu posłał jedno fac simile
bo mam go za najwytrawniejszego i naj-
zdatniejszego z literatów tutejszych. Akademia
umiejętności (której plan zmniejszony czytać
w gazetach bieżących) wiedeńska przyjęwszy
u siebie sekcję: scriptorum polonicarum, odezwała się do Gubernatora ażeby zasięgnął o
stanie nauk i uczonych w Galicyi i prze-
słał wiadomość - ten się udał do naszego
Kłodzińskiego i do Stroińskiego - mają więc
odpisać

odpisać — o bibliotekach, archiwach, pracach, cza-
sopismach i td. Twoja tam biblioteka policzo-
na do rzadkich. Kłodziński pisze a pona
pisanie we trzech z Malowskim i z innymi mamy
odczytać ten raport po polsku i po niemiecku
napisany — jak się to obróci niewiem — Gu-
bernatora niema bo Rolechów cały się polit
pojechał radzić o ugody — więcej niema nic
nowego co w gazetach któż odbierasz — Zło-
żenie u stóp Łaskawej Twej Żony a u-
całuj Miecia, który mnie jeszcze więcej
za serce pochwycił, wsiadając do powozu py-
taniem kiedy przyjadę? — Matka moja
dzięki Bogu zdrowa łączy wraz z Antonim
swoje najpowinniejsze ukłony — mnie się
nie chce jechać na wieś — a tu nic nie
robię nawet dziennika nie mam czasu pisać
od marca jest list — traktuję Ojczena-
szem we wszystkich językach u Bodoniego wy-
danym za który mi tylko ₵126 chce bez
przesyłki. pisze z Ldów — że Klima stłuczy-
nu, że w Grudniu były i muchy i nadały
się — w Styczniu największy mróz był 1 — 5
stopni a teraz, Kurzawa w mieście jak w lip-
cu i drzewa zielenią się — co i u nas będzie
jeżeli tak ciepło potrwa. Kocham Cię najser-
deczniej Alex

NB. Kiedy tak który o moje niche listy to Ci je weź za pierwszy przesłuchany.

1828?

121

35

76

Lieber Freund!

Ich stehe eben wie Herkules am Scheidewege — nämlich in der Deliberazion der wichtigen Staatsfrage: ob ich denn leider itzt mich in Schuß anziehen solle oder nicht? und zwar Beinen zu schonen; denn ich habe so etwas läuten aber nicht bestimmt genug schlagen gehört, daß die Hannoverischen heut

11

~~122~~

bey Albert Meier schreiben
wo aber meine Mühe auch
zu Beantwortung frucht-
los wäre. da Sie
so nahe sind, und
mir gewiß darüber
Aufschluß geben können,
so bitte ich Sie mir
zu sagen: ob die
Hausmeisterin zu Hause
sind, oder nicht?
ob dort Gäste sind
oder nicht?

Der Frau Mutter
meinen Handkuß,
der ich auf jeden Fall
früh meine Aufwartung
machen werde.

vale et me ama

Lennherg

Monsieur
Gualbert Joseph
Chevalier de
Pawlikowsky

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Jeżeli Wielmożny Pan Dobrodziej w bogatych Swoich zbiorach przypadkiem jeszcze nie masz portretu Jakuba Reutera Cesarskiego Radcy i Dyrektora Gabinetu technologicznego, urodzo=nego w Sieniawie, to bardzo cieszyć się będę, iż mogę nim przysłużyć się. Ja prawdziwie szukam sposobności przysługiwania się Wiel=możnemu Panu Dobrodziejowi, bo pragnę udowodniać wysoki Szacunek i poważanie z którym mam honor zostawać

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Obowiązanym

i najniższym Sługą

dnia 23. Lutego 1848.

N. Boczkowski



Wielmożnemu Jmci Panu

Pawlikowskiemu

Panu

w Medyce

Zaufany w Łasce Twoiey, zacny Sąsiedzie
ośmieliłem się prosić Cię abyś był tak
dobry i profatygował się do JWny Gen=
ły Jabłonowski którey książkę Nie=
sieckiego z innemi książkami zapa=
kowałem i na Landstrasse No 510. złożyłem.
Jeżeli ta zna koniecznie przed przyiazdem
moim do Wiednia, który w kwietniu
ieszcze nastąpi, żądać mieć Niesieckiego
natenczas upraszam Łaski Twoiey abyś
w przytomności swoiey raczył paki
odpakować rozkazać i po wyszukaniu
Niesieckiego książki nazad kazać zapa=
kować. Trzeba do tey roboty użyć
człeka iakiego z Księgarni który umie
książki pakować. Ja na początku
Kwietnia wyieżdżam sam do Wiednia
i koło 15 spodziewam się uściskać Łaska=
wego

88

Przyjaciela i sąsiada, którego łaskawej pamięci mnie polecam, zostaję

z prawdziwym sługą

Damian Borkowski

Lwów 27 Marca 1826

A Monsieur
Monsieur le Comte
Pawlikowski
à
Vienne.

Abzugeben in der
[illegible] Hofkanzley
[illegible]
Widmann.

32

24.4.1849

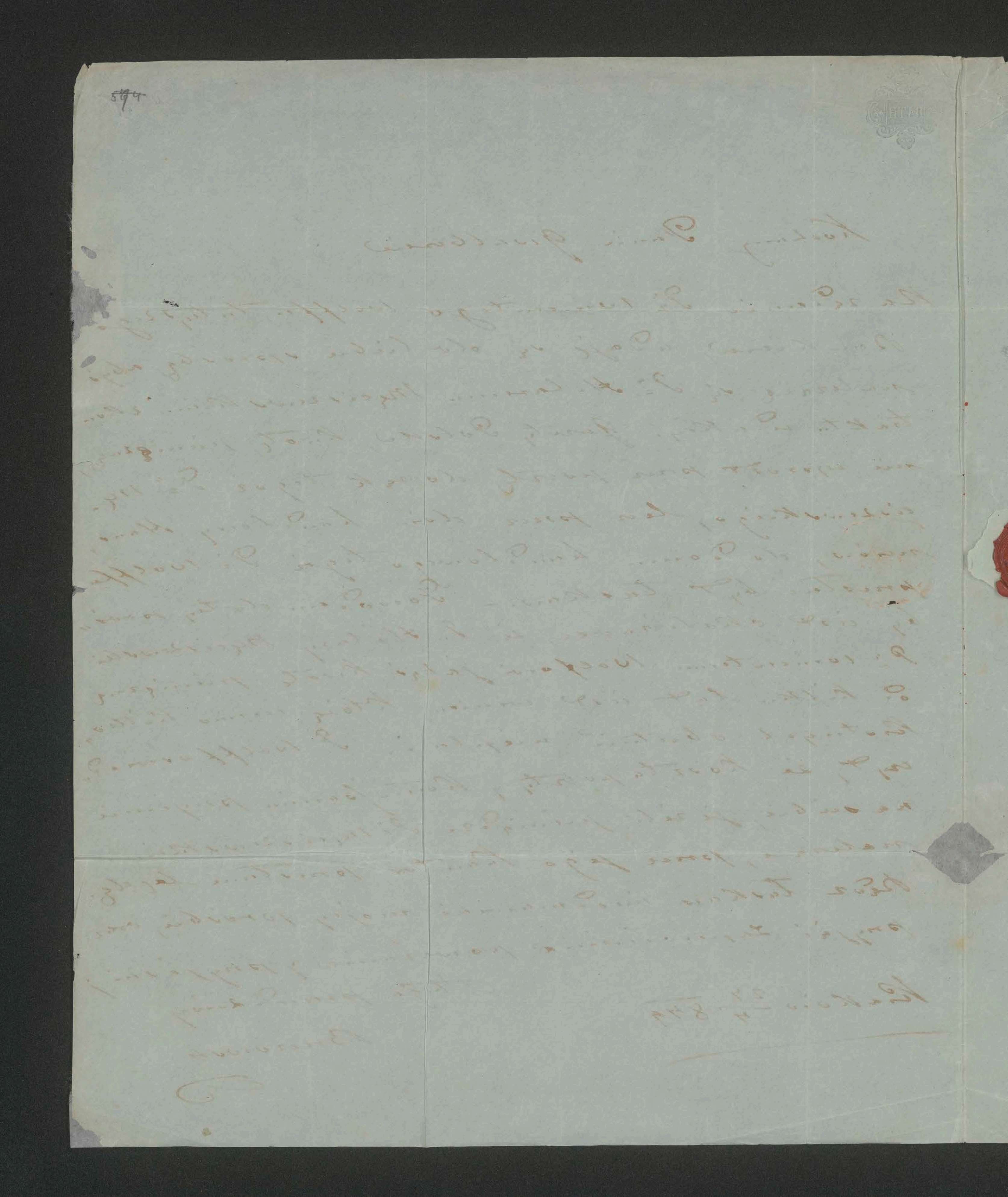
Kochany Panie Gwalbercie!

Na żądanie JP Szanownego Wolffa, tutejszego Bankiera, udaję się do Ciebie z prośbą, abyś należącą się JP Hilaremu Meciszewskiemu z kontraktu redakcyi Gazety Polskiej, kwotę pieniężną nie wysyłał przez pocztę do rąk tegoż JP Meciszewskiego, lecz przez dom handlowy Hausnerów, do Domu handlowego tegoż JP Wolffa przesłać był łaskaw. — Powodem do tej prośby jest okoliczność, że P. Hilary Meciszewski JP Szanownemu Wolffowi jakąś kwotę pieniężną od kilku lat jest winien, którą mimo kilkakrotnych obietnic nie spłacił. P. Wolff oświadczył, że koszta poczty y komisowe przyjmie na siebie, jeżeli pieniądze P. Meciszewskiemu należące, przez jego kantor przesłane będą. Bądź łaskaw nie odmawiać mojej prośbie, oraz przyjąć zapewnienie poważania y przyjaźni

Krakowie 24/4 849

Twego prawdziwego

Brzozowski



83 595

KRAKAU

Wielmożnemu Jegomości
Panu Gwalbertowi
Pawlikowskiemu
Dobrodziejowi

w Lwowie

Naroga z ulicy
Ulicy przypłan
tuch I piętro

LEMBERG
25. APR.

546

13.9.1838

84 9/68 315

88

Jasnie Wielmozny Panie, najła-
skawszy Dobroczyńco!

Daruj Jaśnie Wielmozny Pan Dob: mej śmiało-
iż mogę się odważać zatrudniać mym biletem Jego
osobę, lecz będąc przekonanym o dobroci i łasce Jaśn.
Wielmoznego Pana Dob: ku mnie, z tych tedy powo-
dow odsmielam się błagać, by mi było wolno, moj tak
długi w Sanoku pobyt, przez któren bym nie-ł-
ske mego największego Dobrodzieja mógł na się
sciągnąć, przez prawdziwe przyczyny uniewinnić,
a to: przybywszy do Dynowa po metrykę prz-
muszonym był dni dwa zabawić, to jeszcze mniej
lecz przybywszy do Sanoka chciałem podać o prz-

;

ale bez podania dominikalnego nie wydano mi pasz
i odzucono mi mą prośbę, tak tedy udawszy ją się do
Dominium Jurowiec gdzie mój nieboszczyk ojciec
przed dwunastu laty bawił, i mnię tam znano,
lecz Dominium niechciało się zająć mym interesem,
i tak dalece nudzono mię, aż przymuszonym byłem
Dominium Jurowce do Cyrkułu oskarżyć; aż dopie
ro za nakazem cyrkularnym podałem przez
Dominium o paszport. i oczekując paszportu zo„
staje w Sanoku, więc wystaw się Jaśnie Wielmożny
Pan Dobrodziej, co to ja miał za umartwienia i
ubiegania się; jeszcze niewiem jak to długo potrwać
może, miej mię więc Jaśnie Wielm: Pan Dob: za nie
winnego, i neracz swego łaskawego oka odemnie od„
wracać. Co się zaś tyczy przybycia do Wiednia to bę„
do miał dość czasu choć bym i 25: wyjechał
zwłaszcza że mię trafia z mym kolegą bez opła„
tnie jechać, więc mamy wyrachowane że na czas przy
będziemy.

Przytem zasyłając moj najniszy ukłon, nie[ch]
mam zaszczyt zwać się raz nazawsze
Jasnie Wielmoznego Pana i najw[yż]-
szego mego Dobrodzieja
najniszym sługą

Sanok d. 10 9/838.

Jan Bystrzanowski

346

5

Szanowny Wuju Dobrodzieju.

Wiedząc jak wiele interesów i własnych kłopotów spoczywa na Twojej głowie, nieśmiałabym się Kochanemu Wujowi naprzykrzać. Ale jako żona i matka miałabym sobie wiele do wyrzucenia, gdybym nie korzystała z Jego dobroci i nie udała się pod Jego protekcję łaskawą w tak ważnej chwili. Zbliża się organizacja sądowa, której przewodniczy P. Strojnowski – Organizacja ta rozstrzygnie o losie mojego męża, który jest obecnie Pisarzem Sądu Pokoju w Krzeszowicach (Schriftführer) i jego brata Alexandra Cukrowicza dotychczasowego Prokuratora w Trybunale Krakowskim. Mężowi mojemu z porządku należała się posada Sędziego czyli jak w Galicyi nazywają Radcy Trybunału i był nawet na nią przedstawiony jeszcze w roku 1845 lecz ta wówczas dosta

się kandydatowi dawniejszemu w służbie, a potem żadna więcej taka nie zawakowała. Teraz życzy sobie zostać Radcą Landesgerichtu w Samborze lub we Lwowie ażebyśmy byli bliżej moich Rodziców już w wieku będących — brat zaś jego rodzony radby został Prokuratorem przy Landesgerichcie lub Radcą w Senacie Appellacyjnym Krakowskim, bo ma kilkoro dzieci, które się tu edukują.

Znaczenie Szanownego Wuja i powaga są tak Wielkie w Kraju, że nie wątpię o skutku pomyślnym, interesu tego dwoch familii, jeśli Kochany Wuj nie raczysz swojej łaskawości i protekcji odmówić. Wiem że tak Szlachetne serca na wdzięczność nie oglądają się, że moja wdzięczność ani mojego męża na nic by

się Kochanemu Wujowi nie przydały — ale będę prosiła
Pana Boga z mojemi dziećmi aby za dobrodziejstwa na
mnie zlane stokrotnie Mu odpłacił. Całuję rączki i
nóżki Szanownego Wuja Dobrodzieja

najprzywiązańsza siostrzenica

Julja z Hoffmanów Cukrowicz

Krzeszowice dnia 23 Kwietnia 1851

Verehrtester Freund!

Ich habe alles nach Ihrem Wunsche ein=
geleitet. Augustin hat auch das bereits
[illegible] mit mir zu [illegible] eingewilligt.
Zibicki hat eben selbst zugesagt, und
Malzer nehme ich mit. Ihren Briefe
habe ich nach Ihrem Wunsche geschrie
ben, und auch bereits Antwort erhalten.

Lieb wäre es wenn Sie bey mir ein
freundschaftliches Frühstücksmahl um
1 Uhr einnehmen möchten; es würde mich
herzlich freuen. Haben Sie nichts entgegen

so erwartet Sie, aus welchem Sie

einen auch das ausgezeichnetste

hochgeachtet hat, und unschätzbar verehrt.

Ihr aufrichtigster

Freund

Stelz

Przemysl am 30t Jun.

Der Ihren Frau Gemahlin bezeugen wir und meiner Frau unsere Verehrung.

Sr. Herrn Herrn Adalbert
Ritter v. Pawlikowski Grund-
herrn in Medyka
Hochwohlgeboren

90

Jaśnie Wielmożny Panie!

Dobroć Jaśnie Wielmożnego Pana upoważnia aż do tego stopnia, iż odważam się złożyć moje nieudolne życzenia, może wiersz nie jest zupełnie poetycznym, lecz ze szczerego i wdzięcznego serca pochodzi, teraz spodziewam się, iż ta sama Dobroć, której oddebrałem tyle dowodu, łaskawie mojej śmiałości darować raczy, te wierszyki były na czas napisane lecz jednak nieodważyłem się jeich tak daleko posyłać, z nieograniczoną wdzięcznością pozostajemy.

Franciszek W. Dmochowski

91

Jaśnie Wielmożnemu Gwalbertowi Pawlikowskiemu
B. S. J. C. K. M.ci

na dzień 12. Lipca Jego Imienin

Racz przyiąć Jaśnie Panie!
Czuły dowód méj wdzięczności.
Procz tego? nie jestem w stanie.
Większej złożyć życzliwości.

Nad Godność Twą i honory.
Wyższyś! Panie w Twej ludzkości
Niech pomnożą się Twe zbiory
Niech szczęście u Ciebie gości.

Ciesz się Panie Twym przedmiotem.
I wszystkiem co Ci iest drogie.
A przytém chwile błogie.
Niech ubiegaią polotem

Żyi! w śród pociech i słodyczy.
Żyi! w zdrowiu długie lata.
Niech precz zniknie, każda strata.
Tego wdzięczność moja życzy.

Żyi dla szczęścia nieszczęśliwych.
Co Twa hojność jech los słodzi.
Niech Ci to niebo nadgrodzi
Tyle mych chęci życzliwych.

Franciszek W. Dwochowski

do Gwalb. Pawl

Z całem sercem y prawdziwym kontentem dla mego do
stałem tej świadectwa zdaniem, y szanowny w Pienięznem
powtórnej [illegible] doniósł mi konsyliarz Zaw
ski że jedzie do Wiednia Pan Bartmański
adwokat z Tarnowa y ma wracać za kilka dni
z Wiednia, więc ja nie opuszczając okazji / któ
ciałem w Lublinie pisać / zażądałem Pani mi
nowe y kordowane z którymi proszę żebyś
był łaskaw na na Wiel: Bartmańskiego
oddać moje nowe zapieczętowane ja
w Pewitkach y napisać kilka literek
do n-ej kiedy wyjedzie z Wiednia
zawsze y dozgonny Pański prawdziwy
Przyjaciel y sługa
Dwernicki

prawd wytarty 5ᵒ

a 14ᵒ przez Wᵒ Barw[illegible]

skryp nowe

Kochany Wujciu i Kochana Ciociu!

Dobrodziko.

Przy nadchodzących świętach i zbliżającej się zmianie roku spieszę z dopełnieniem niewymownie miłego mi obowiązku wyrażenia najszczerszych życzeń zdrowia i wszelkich pomyślności dla Kochanej Cioci i Wujcia mego Ukochanego. Mam przytem nadzieję, że Wujcio przebaczy krótkości i słabemu wyrazowi słów moich, i że uczucia moje nietak z listu, jak raczej z mego serca wyczytać zechce i nietylko sam je łaskawie przyjmie, ale nadto w tej mierze pośrednikiem mojego serca u Cioci Kochanej bydź raczy.–

Przy tej sposobności załączam moje życzenia dla Micia, między któremi pierwsze miesce zajmuje to, aby mu zdrowie jak najstalej służyło, a potem aby i nadal, tak jak dotąd, przez postępy w naukach Kochanym Rodzicom coraz nowe sprawiał przyjemności.– Milej byłoby nam, gdyby zamiast

listu

~~8~~

-rzna uczucia i życzenia na nowy rok osobiście wynurzyć; tymcza-
-sem gdy to być niemoże, staję w myśli przed Kochaną Ciocię i Ko-
-chanego Wujcia, a powtarzając życzenia moje z wyrazem uszano-
-wania, całuję Obojga Wujostwa ręce.– Helena Dzieduszycka.

Kraków dnia 21º Grudnia 1849.

Tą razą odstąpiłyśmy Hali przyjemności pisania listu do kochanej Cioci i kochanego Wujaszka; jednak niech droga Ciocia i ukochany Wujcio, raczą przyjąć odemnie choć w krótkich słowach, z serca pochodzące życzenia, zdrowia, szczęścia i wszelkich pomyślności. O jakże byłabym szczęśliwa gdybym mogła osobiście wyrazić te życzenia! Drogiemu Miciowi życzę także wszystkiego dobrego.– Kończę całując serdecznie rączki kochanej Cioci i drogiego Wujaszka,

polecam się Ich łaskawemu sercu i pamięci

zawsze Ich kochająca i przywiązana

Eugenia Dz

cza-
Ko-
ano-
Cioci
czę
wia,
m
wszy-
ojego

Ja także przy nadchodzących świętach i Nowym Roku dołączam dla kochanej Cioci Dobr[ki] i dla kochanego Wujaszka Dob[rodzie]ja wynurzenie moich najszczerszych życzeń które są zawarte w mem sercu i o spełnienie których do Boga modły zanoszę; niech więc najukochańsi Wujostwo raczą je przyjąć, oraz wyraz głębokiego Uszanowania z jakim zostaję

Kochanego Wujcia Dobrodzieja i kochanej Cioci Dobrodziejki
przywiązana Bratanka
Wanda

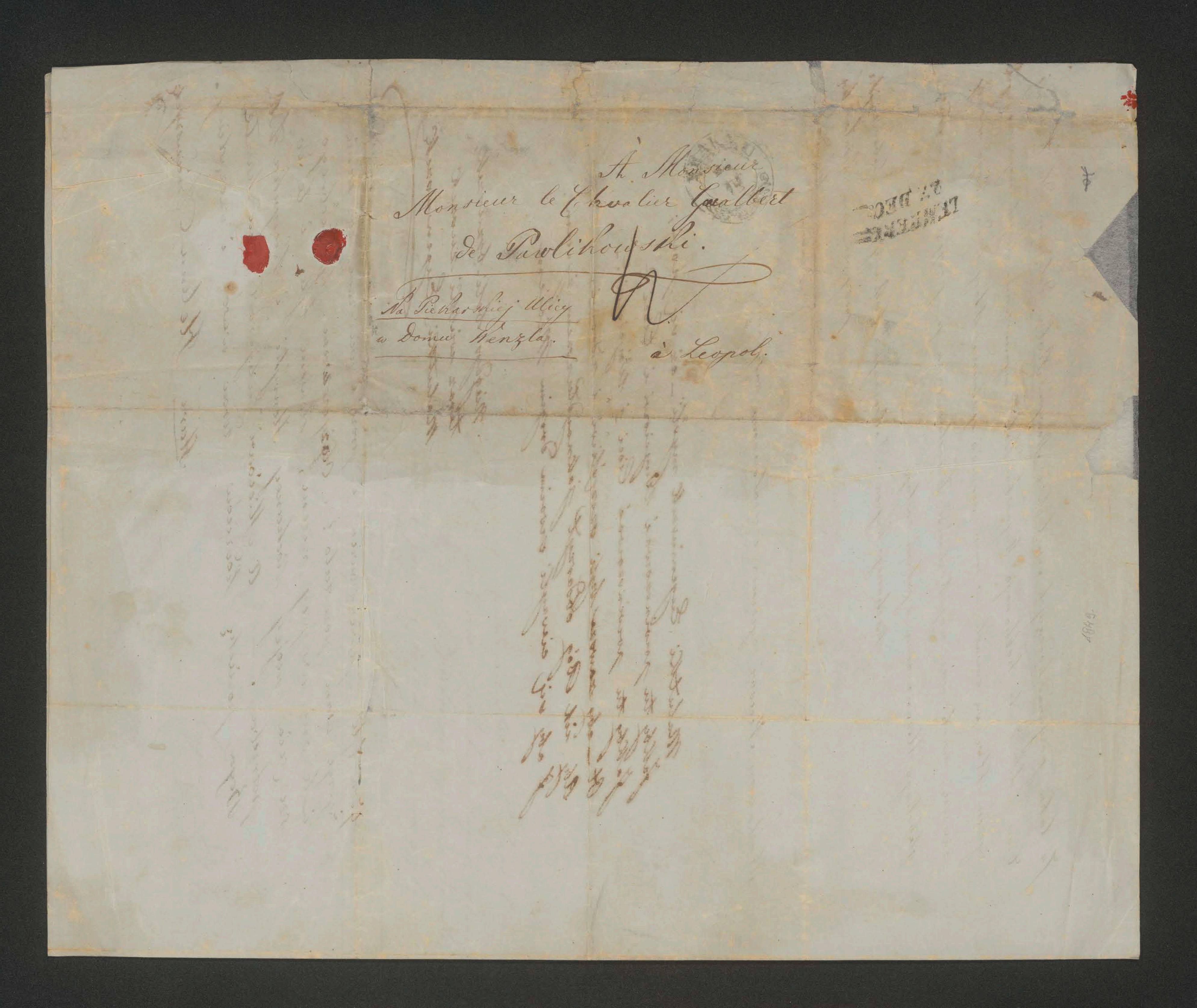
Kochanemu Miciowi życzenia i ucałowania zasyłam.

Malutki Eugeniuszek myśli – aż się poci;
Jakby tu powinszować Wujciowi i Cioci?
Jakby tu powinszować Cioci i Wujciowi? –
Ot – aby zawsze byli szczęśliwi i zdrowi,
Aby ich Bóg obdarzył jaknajdłuższem życiem,
I aby się cieszyli swoim drogim Miciem.

Niegdyś boli-brzuszek,
teraz wielki-zucżek
Malutki Eugeniuszek

Gdzie tyle powinszowań i prozą i wierszem, cóż mnie życzyć wam pozostało?. Otóż życzę wam tyle dobrego ile oni wszyscy razem, słowem tyle i te do szczęścia mojej kochanej Henryki i Kuzynka Dob. potrzeba. – A Miciowi aby rósł na chwałę Boga, pociechę Rodziców zdrów wesół i szczęśliwy.

Stara Helena Śniewszyck[a]



À Monsieur
Monsieur le Chevalier Gwalbert
de Pawlikowski.
Na Piekarskiej Ulicy
w Domu Wenzla.
à Leopol.

Wawrzyńcowa Dziedziczka 95

x D. Gw. P. 23/12 27

Monsieur

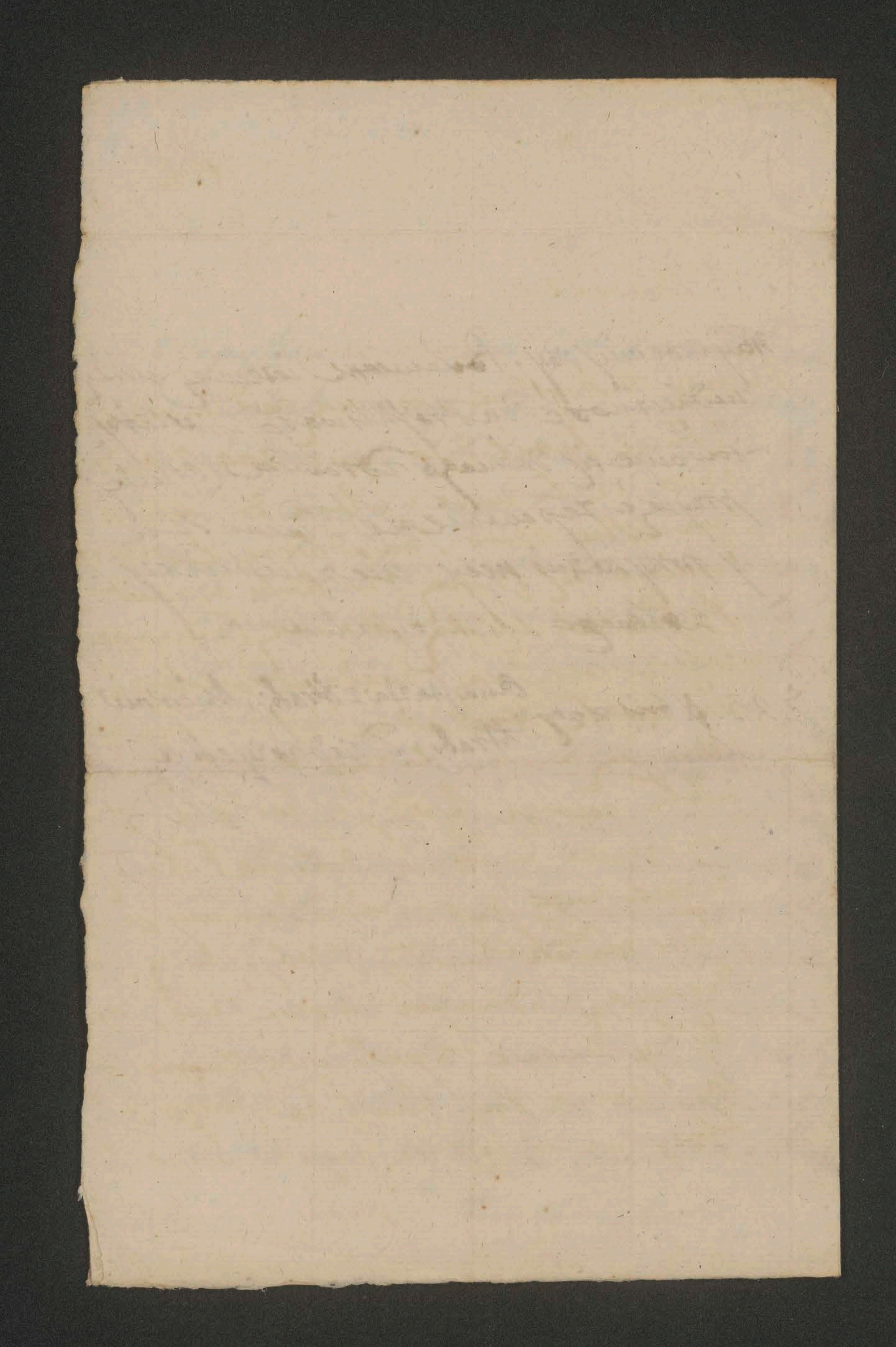
Odebrałam z czułością wyrazy Pana Paw=
=likowskiego w których wszystkich tros=
=kliwość o zdrowie moie, miło mi iest
wdzięczność moią kreślić y przekona=
=nie że mi zawsze życzliwym byłeś
y iesteś, umiem zatem więcey y ośmielam
prosić Pana Pawlikowskiego ieszcze
odawać dobroci serca Jego.
Oto przedsięwzięłam udać się do
JO. Xięcia Hohenlohe y w tym względzie
napisałam do niego list y ten na
ręce JW. Woiewodziny Potockiey prze=
=słałam, nie mam iednak niepewność
czyli iuż list ten do Xięcia odesła=
=ny, dasz mi Pan Pawlikowski dowód
nowy twey Przyiaźni y uczynności
gdy raczysz się udać do Pani Woiewodzi[ny]
z zapytaniem

z zapytaniem [illegible] list [illegible], na-
-wypadek [illegible], to chciey się pod-
-iąć tego aby list żądać od Pani Pota-
tamo tam się dopytać o pobyt [illegible]
[illegible]: y tam prosić za wstawieniem
Pani Wojewodzi: zaś zezwoli na to
pewnie, bo Ley zatrudnienie ubę-
-dzie. — Opisanie mey słabości za-
-datane od tuteyszych Doktorow
lecz tak sąd mnie y wyparli że
mi to odmowili, więc [illegible]
to zrobi y [illegible] przez
to Panu Pawli [illegible]
tego na ten czas tamteyszym Leka-
-rzom udzielić może dadzą radę
iakową skuteczną, a naywięcey
mam nay większą nadzieję w Bo-
tem to lekarz

naymocniey przy. Ponawiam Siostrze moią
wdzięczność za troskliwość w pielęg=
nowanie się drogiego zdrowia y chciey
przyiąć zapewnienie Szacunku
y przyiaźni mey niezmienney
zostaię nayżyczliwsza

Anastazia z Hrab: Mierow
Hrabi: Dzieduszycka

z 23. Xbris 827.
Lwow. —



Edmund Dzieduszycki

97

Jundorawka dn. 16. 7bra 847 r.

Kochany Gwalberci Dobr.!

Znając twoją poczciwość i uczynność dla Wszyst-
kich – a w szczególności twoją, niezasłużoną, także
dla Mnie – udaję się z prośbą do Ciebie:
Młody Litwinek, bez majątku, krewny daleki mojej Mat-
ki: Izydora, Pan Walery Żurowski – sierota bez Ojca i Mat-
ki – najstarszy z rodziny licznej – skończył w tym Roku
z najlepszemi świadectwami Filozofię w Przemyślu –
idzie do Lwowa na prawo: mam przez Bibliotekę Osso-
lińskiego, kilka miejsc, dla Młodzieży uczącej się – z 100 ma
ZR. pensji i pomieszkaniem do dania – udawał się, starając
się o jedno z nich, ten młody Litwinek, do Pa Sło-
dzińskiego, i odebrał obiecującą odpowiedź – jeśli możesz
Mu być w tem jakkolwiek pomocnym, to dobry Uczynek
zrobisz – a mnie mi więcej i swoim pożądanym po-
wodzeniem się, na to zasługuje – nie oprzykrzam Cię
więcej w tym względzie – bo znając Cię wiem, że co
możesz – zrobisz – co tam u Was słychać? jak się

nasz Eugeniusz — i co się z nim dzieje — od kilku

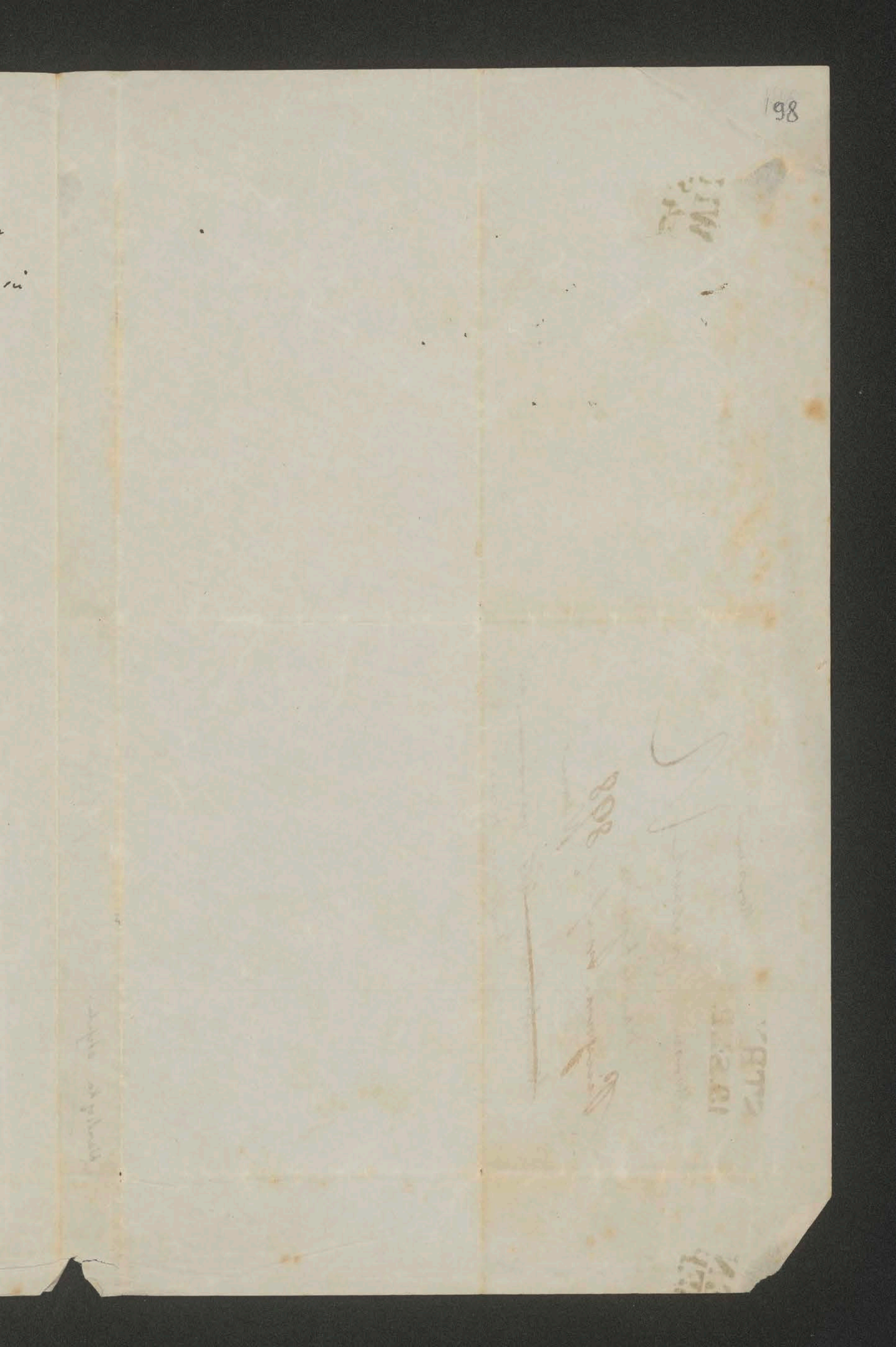
miesięcy ani słówka o nim nie mamy — pozdrów go i się

nie odzywa — Ściskam Cię tak serdecznie jak Cię

kocham i poważam: oddaję Mu serce

polecam Się i przyjaciel

Edmund



STRY
19. SEP.

Monsieur

Monsieur Gualbert

Pawlikowski

Singerstrasse 898

Vienne

~~Himmelpfortgasse 965~~ ~~vis-a-vis~~ der Ungarischen Krone

898 WIEN

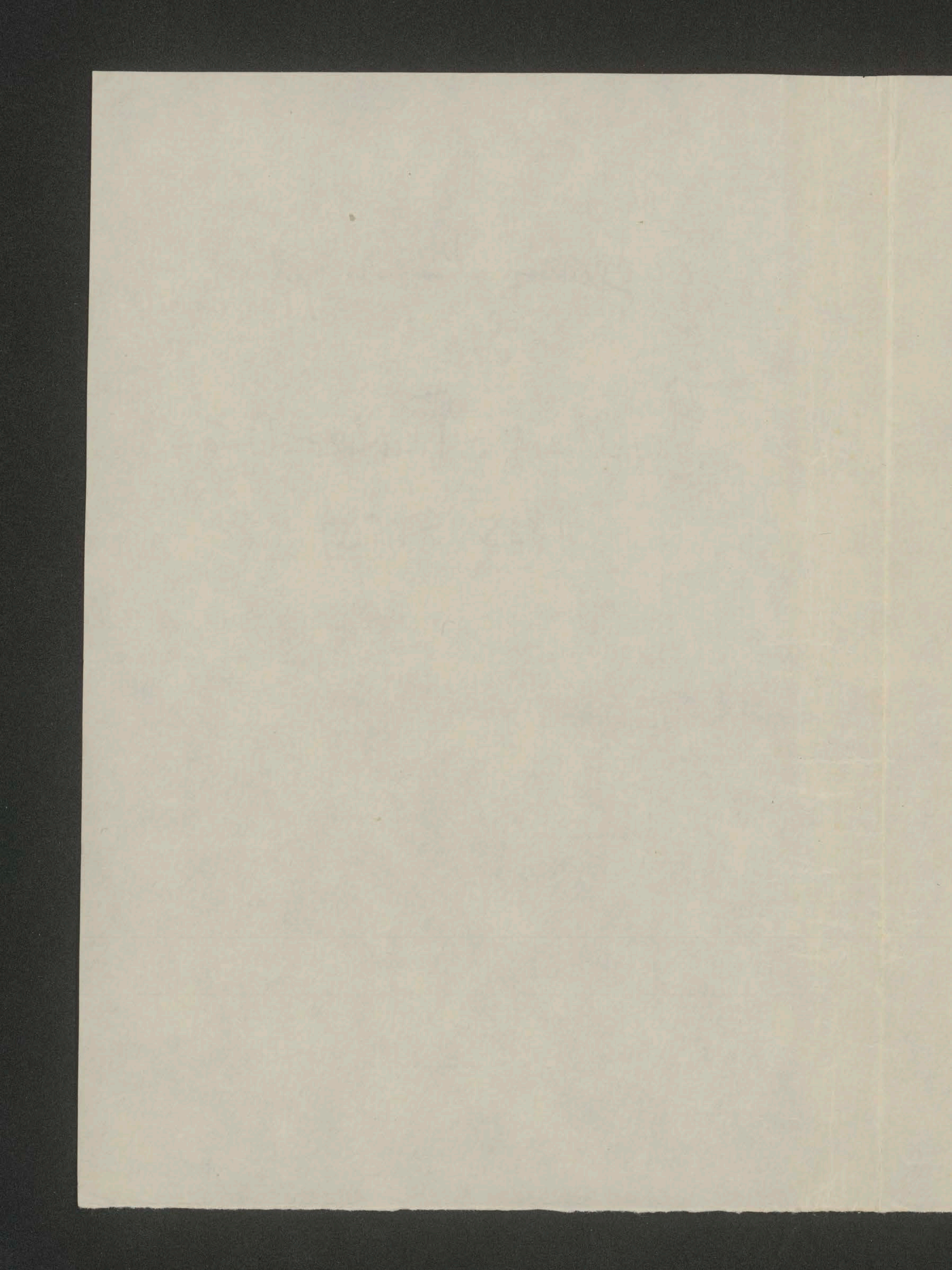
Wandzyka odesłała

Frydorowka

Eugeniusz Dzieduszycki
do
Gwalberta Pawlikowskiego
1825 - 1857

wpięte czasowo listy
do sprawy kontuszów GP.

12/7 25
21/7 25
12/8 25 (???)
21/10 25
16/4 26
9/7 26
21/8 26
21/9 26
14/2 27
11/7 27
24/7 27
4/9 27
16/10 28
14/1 30



Środa 1^go Czerwca 825 Dwór.

100

Kochany Gwalbercie.

Listy twoie 14^go i 24^go Maja pisane odebrałem; z których drugi właśnie wczoray. — Na pierwszy z tych nieodpisywałem bo właśnie com był pisał do Ciebie pod datą 16^go Maja. Ale co na ten drugi to koniecznie iuż odpisać muszę ieżeli niemam bydź u Ciebie za zwierzę ale za Człowieka uważany. — Tak się ty wyrażasz przynaymniey, że mnie zaklinasz nareszcie iako Człowieka, na uczucie ludzkości etc etc. Móy Gwalbercie widzę aż nadto iasno że Lewiza nic a nic nieskutkuie. — Lecz co się tycze twoich Obaw te iuż zaspokoione muszą bydź moim listem który zapewne zaraz po napisaniu tego twoiego ostatniego, odebrać musiałeś. W tym to tylko dodać muszę, że w naszym domu teraz są wszyscy zdrowi; ale od Papy po ~~dwóch~~ całotygodniowym milczeniu, dziś dopiero odebraliśmy z smutną

wiadomość że niepisał do nas dla mocnego
bolu oczów, który mu i teraz krótko
tylko pisać pozwalała. Ten ból
oczów i inne iakie kaszty interessa,
~~roz~~ wstrzymała znacznie wyiazd
Papy na Kontrakty do Lwowa, co
mi ze wszech miar iest nieprzyiem-
nem. — Pani Morska na ten sam dzień
co i Papa, obiecuie się stawić we Lwowie,
i czeka żeby iey Papa tenże dzień naznaczył.
— Z tąd ma się udać do Putaw,
a z tamtąd dopiero, na powrot do Zarzycza.
Papa podobno ma projekt wzięcia
Henryety z sobą po kontraktach na
wieś do siebie, dla tego że odmiana
powietrza zdrowiu iey iest potrzeb-
nem, ale że my chcemy żeby tu rozpo-
czął kuracyę na słabość swoią, więc
albo projekt iego wzięcia Henryety z sobą
na wieś spełźnie, albo może gotów tu
wcale nieprzyiechać dla tego żeby się
od tey kuracyi uchylić. — Przysłał nawet
dzisieyszą pocztą Tytusowi na piśmie
plenipotencyę do wszelkich kontrak-
towych interessów, co mnie ieszcze
bardziey w ttem moim domniemaniu
utwierdza. — Lecz iakim że by to było
z iego strony okrucieństwem uchylać

się umyślnie od tey kuracyi tak dla
niego potrzebacy. Okazał by tem to
chyba że iest własnego zdrowia
nieprzyiacielem, i że bardzo mało
ma do nas wszystkich przywiązania.
Lecz daruy mi że się z tem tak
obszernie rozpisałem; lecz zwykle
tak bywa, czego serce iest pełne,
etc etc — Ty czego innego iak tych
żalów życzył byś sobie odemnie. —
Lecz ia Ci nic pomyślnieyszego na=
pisać dotąd niemogę iak tylko to:
że są zdrowi. — Kontentuy się tém=
czasem i tém, i wierzay mi że w
sercu moim wszystkie życzenia twoie
spełnionemi byś widział, gdybyś
w nim czytać potrafił, bo ia Ci
szczerze sprzyiam i szczęściem
twoim się interessuię. Kończę na
serdecznym Ciebie uściskaniu i proszę
Cię abyś był spokoyny i przynaymniey
w części nieoddawał się smutkowi.

Twoy szczery przyiaciel
Eugeniusz D.

Od całego naszego Rodzeństwa
od każdego z osobna tysiączne
załączam Ci ukłony. —

Wtorek 12 go Lipca 825 w Lwowie.

Kochany Gwalbercie.

Spóźniwszy się z tym moim listem
tak iż byś go w dzień Imienin twoich
beztego odebrać niemógł, chciałem
przynaymniey mieć to ukontentowanie
żeby w dzień Imienin twoich pisać do
Ciebie, co mi przynaymniey tę przy-
iemną czyni ~~[illegible]~~ złudzenie, że mi się
wydaie iakobym z tobą rozmawiał.
Oto wchodzę do Ciebie, do twoiey
Stancyi u Dreznera, — z przysadną
miną kłaniam się tobie raz i drugi
nisko, — aż do ziemi — zaczynam
moią górnolotną Oracyę — ale
ty mi przerywasz, przyskakuiesz,
— a na śmiechach, serdecznym
uściśnieniu i szczerym i prostym
powinszowaniu moim, kończy
się rzecz cała! —— A cóż?
czy nie tak? —— Czy nie tak!
nie tak, Kochany Gwalbercie, ia
tutay, a ty o 100 mil! —

Cóż robić — tak chciało przeznaczenie!
Lecz na pocieszenie nas Obydwoch
powiem Ci zamiast powinszowania,
to co mi szepce móy serdeczny
paluszek; Oto on mi od niéia:
kiego czasu (: podobno od wyiazdu
z tąd Cioci Morskiey :) szepce —
ale niemów tego nikomu — niech
Ci Bóg broni — nawet pisać Ci o tem
do mnie niewolno, tylko schować
to sobie do serca tak, iak ia ci
z serca daię: szepce mi: Że albo
się tu w Zimie zobaczémy, albo
przynaymniey ty w Zimie pewnie
iakąś od Nas pomyślną odbie:
rzesz wiadomość. — Więcey mi
powiedzieć tobie niewolno; i to
nawet co piszę proszę ażebyś iako zupełnie
<u>incognito</u> do Ciebie napisane
uważał, i żadney nikomu, ani
mnie nawet o tem nieczynił
wzmianki. —— Że Ci z serca
szczérze wszystkiego dobrego
życzę, o tem spodziewam się
że iesteś przekonany, i niepo:
trzebnię Ci tego w dzień Imienin

twoich powstawać. — To samo że ~~[illegible]~~ szczére uczuwam ~~[illegible]~~ nad stanem twoim politowanie. — Ach! Kochany Gwalbercie, łatwo i szczérze zapewnie litnie się nad drugiemi ten — kto sam cudzego potrzebuie politowania! — — —

Pobyt dwumiesięczny P^ni^ Morskiey która z tąd 30 t^go^ Czerwca na powrót wyiechała, wielki miał wpływ na moie szczęście, a nawet na moie zdrowie. — Mimo iednak zmartwienia którem przez ten czas ucierpiał, i niedokonane zamysły do których P. Morska mi dopomagała, wdzięczność iednak iey i Bogu odemnie się należy, bliższy bowiem iestem celu mego, aniżeli byłem pierwey, chociaż cel ten iest przecież ieszcze bardzo daleko. — — Te ostatnie wyrazy moie, przyimiey tak, iak Ci ie przyiaźń z zaufaniem podaie, i zachoway ie tylko dla siebie. — — To mi należy dodać, że my obadwa kiedyś szczęście nasze P. Morskiey winni będziemy. —

Listy twoie 4 ~~Juny~~ i 28 Juny pisane odebrałem, z których ostatni odebrałem 6 t.m. — Dziękuię Ci za śliczny rysunek który załączyłeś, należeć on także może między osobliwości. Tytus zapewne Ci na twóy list nieodpisał, bo stamtego Czwartku wyiechał w Interessach do Stanisławowa. Papa w tych dniach do Ciebie wybierał się pisać. Bawi tu od miesiąca i z Beresem rozpoczął wiadomą Ci kuracyę, która dotąd idzie dość pomyślnie. Potrwa zapewne ieszcze z miesiąc, poczem Papa z Henryetą wybiera się do Jabłonowa. Jeżeli ia im ~~[illegible]~~ także towarzyszyć będę, to chyba tylko na parę tygodni. — Henryeta tak długo bawić tam będzie, póki piękna pora roku służyć będzie mogła iey zdrowiu. — Boiąc się żeby list mόy ~~xx~~ pozno był odniesiony na pocztę, na inny czas odkładam przyiemność pisania. — Od wszystkich serdeczne Ci załączam ukłony i powinszowania, od siebie zaś silne przyiacielskie uściśnienie

Eugeniusz D.

Sobota 13go Aug 825 Lwów.

Kochany Gwalbercie!

Omne trinum, perfectum! Wyczekawszy 3ci list twóy, który od ostatniego pisania mego do Ciebie pod dzień Imienin twoich / tego Czwartku odebrałem, chciałem zaraz nazaiutrz porwać za pióro; ale Oyciec móy tego właśnie dnia zasłabł gorzey; nie byłem w stanie pisać do Ciebie wczoray, i dziś dopiero widząc Papę zdrowszym, śpieszę z podziękowaniem od każdego z osobna za tkliwą pamięć i przyiaźń twoią! — Siostra moia, Ciotka, a nakoniec Papa niezmiernie Ci są wdzięczni za listy twoie i nayserdecznieysze składaią Ci dzięki. Papa iuż się oddawna zbierał odpisać Ci na twóy pierwszy list, ale ból oczów z którym ze Wsi przyiechał i który bez ustanku go trapi niepozwolił mu dotychczas dopełnić szczerey chęci iego. Oczy iednakże przez Wodę iakąś przez Stanisławskiego zapisaną znacznie się poprawiaią, i Papa

spodziewa się że wkrótce będzie mógł
pisać do Ciebie, temczasem zaś przeze
mnie składa Ci swoie podziękowania
i ukłony zasyła.— Co się tycze
kuracyi iego o którą się dowiaduiesz,
ta z razu szła dosyć pomyślnie, lecz
teraz się okazuie że to ścieśnienie
w Kanale które się wypala, idzie
przez cały prawie kanał, i to wielka
męka przepalać tak wiele.— Przestał
więc Beeres na iakiś czas, dla odpo-
czynku; poiechał na kilka dni do
Brodów i w poniedziałek ma dopie-
ro powrócić;— temczasem Papa zasłabł
wczoray, co nas mocno zastraszyło dla
nieprzytomności Beeresa, a bardziey
ieszcze dla tego że tu umarł w tych
dniach Schreyber który ten sam cierpiał
defekt i któremu Beeres tę samą
robił Operacyą, ale gdy mu to ciasne
mieysce przepalił, Ur... cisnąc się
śmiało przez rozszerzony otwór, pomu-
szyła na boku leżące kamienie, i
tak niemi kanał zatkała że to
mu śmierć iego przysporzyło.—
Exenterowano go po śmierci i
znaleziono 5 okrągłych kamieni
tak wielkich iak kule od pistoletu.
Że zaś i móy Oyciec ma widać kamienie
bo często mnieysze z Ur:— odchodzą,
lękać się więc wypada, aby po przepale-
niu kanału to samo się niewydarzyło..—
Wystaw sobie naszą niespokoyność..—

Wyiazd do Jabłonowa Papy z Henryetą ~~[illegible]~~ niewiedzieć kiedy nastąpi, bo ta kuracya może trwać ieszcze długo, i dałb by Bóg żeby była skuteczna. —
Henryetta ~~[illegible]~~ poiechała by tylko dla odświeżenia się, i odetchnienia czystszem wieyskim powietrzem, a nie dla odzyskania zdrowia; bo teraz zdrowa iest zupełnie i nawet kość dobrze wygląda na takie siedzenie ustawiczne w domu co by ~~[illegible]~~ nayzdrowszego człowieka wybledziło, bo niema nawet plenty takiey, żeby bez powietrza świeżego przespacerować mogła. —
Mamie w tych dniach narosł iakiś bąbel na dziąśle co ią przez parę dni dobrze umęczyło; ale iuż tenże zszedł i Mama znowu iest zupełnie zdrowa tak iak i my wszyscy. —
Ale ty, w liście który 15^go July odebrałem, nadmieniłeś mi coś że iesteś słaby i że mnóstwo masz roboty w biórze. Zmiłuy się niektóry szanuy zdrowie twoie i niepracuy nad siły. — W poźnieyszych listach nic o zdrowiu twoim niedonosisz, ia wnoszę że zdrów iesteś, wszelako day mi o tem wiadomość, bardzo cię proszę;

Wszystkie twoie listy od tego zaczynasz
że się boisz, żebyś mnie listami twemi
nieznudził. Proszę Cię, niedopuszczay
sobie nigdy tego nawet do myśli. — Listy
twoie są mi ~~m~~ zawsze nader przyiem-
ne; zapominam tylko że na każdą
przyiemność trzeba zasłużyć. To praw-
da że *negligentia* moia iest kary
godna, tyś więc tę karę wybrał dla obawy
swoiey aby mnie nie nudzić. — Jużem
Ci obiecywał poprawę i ieszcze obiecuię
że się będę starał bydź pilnieyszym
w pisaniu. — Ależ bo też nie wystawisz
sobie ile ia mam listów do pisania
na różne strony w teraźnieyszem moiem
położeniu. — Przytem wiele kłopotów —
śmieiesz się? — oy, nie śmiey się, weydź
we mnie, a będziesz płakał. — Może
też i nie będziesz miał serca śmiać się
wmięiąc czuć to samo co ia czuię. —
Oby Pan Bóg dał żebyśmy oba wkrótce
mogli przeprzestać skarg naszych, i
wesoło oba uściskać się mogli! —
Wiesz iuż zapewne że Piotruś wkrótce
zostanie bratem twoim. — Był tu twoy
Oyciec z Córkami dla robienia wyprawy.
Byli u nas w Sobotę 30go July, alem ich
nie widział, bo mnie nie było w domu.
Nazaiutrz byłem u nich dwa razy, nie
zastałem w domu. Byłem znowu we
Wtorek dowiedziawszy się wprzód o którey
mogę bydź godzinie. Oyciec twoy po przy-
iacielskiey ze mną rozmowie w którey
szczerą dobroć serca iego miałem okazyę
poznać, przedstawił mnie siostrom twoim;

ale tylko 5 minut mogłem zabawić
~~mogłem~~ bo gdzieś wyjeżdżać miały.
Mogę więc powiedzieć że ich wcale
iestże nieznam, ani od nich mogłem
bydź poznany. Powierzchowność iednak
maią nader ujmuiącą. Niewątpię
że i na gruntowniejszych zaletach
im niezbywa, dość bowiem powiedzieć,
że są siostrami Gwalberta. —
Nazajutrz byłem znowu, wilią ich
wyjazdu, ale Ojca tylko twego miałem
przyjemność zastać, u niego zaś
Jana Jabłonowskiego. —
Otoż masz wiadomości o twoim i
moim domu czyli familii. O Lwowie
nic ci niedoniosę, bo ani mam do
tego ochotę, ani bym znalazł Mater-
iału. Tyle tylko że iest próżny; że
w Lubieniu iest mnóstwo Osób
gdzie co niedziela bywaią Bale. —
Pani Morska ieździła do Puław i do
Warszawy; mamy iednak list od
niey z Warszawy, że na 20tym będzie
z powrotem w Żerzyczu; ieżeli będzie
przez Kraków i Radziszów.
Tytus także balamut, miał pisać
do Ciebie, ale go ważne Interessa famil.
wezwały do Stanisławowa na 3 niedz.
z którd tydzień iest iak wrócił.
Wspominał mi twoy Ojciec że może bę-
dziesz na Weselu Siostry. Mamże temu wierzyć?

Wiesz iakbym życzył sobie widzieć Cię tutay, ale nadbym Cię widzieć zupełnie szczęśliwym i wesołym; dla tego cieszę się i boię razem oglądać Ciebie tutay bo chciałbym mieć pierwey tę pewność -- rozumiesz mnie. — Wiewiem więc czyby nie lepiey było czekać, żeby się iuż pierwey zupełnie szala na twoią stronę przeważyła. — Ja piszę iak myślę, może ty sądzisz inaczey; Bóg iednak wie naylepiey iak być powinno; on niech twoię ciebie natchnie! — Jakkolwiek się ma stać, we mnie zawsze mieć będziesz szczerego przyiaciela którego szczęście twoie i pomyślność nay mocniey obchodzi. Kochay mnie i ty Kochany Gwalbercie tak iako ia ciebie i przesełay mi w myśli tak szczere życzenia do osiągnienia upragnionego szczęścia, iako ia tobie każdey chwili przesełać nieprzestanę. —

Od każdego z osobna tysiączne Ci łączę ukłony, od siebie serdeczne zasełam Ci uściskanie i proszę, ażebyś wierzył iż chociaż mniey pilnym się okazuię w pisaniu, pilnym mnie zawsze znaydziesz w obowiązkach przyiaźni w którey nigdy dla Ciebie trwać nieprzestanie twóy szczerze cię kochaiący Eugeniusz

107

P.S. Wspominałeś mi ~~[illegible]~~ w iednym liście pretensyi które sobie formuie Aerarium do mego Papy o 1030 fr. K. M. iakoby nadpłaconych mu za Saletrę, że ten Interess poszedł zur Berichtigung do Artyler: Departement do Lwowa /: co nie tu było zur Bericht[illegible] posłane, ale do Hauptzeugamtu w Wiedniu, z którego winy ta pretensya bonifikacyi wynikła, więc niemogła wypaść pomyślna od niego Opinya.

W późnieyszym liście byłeś łaskaw mi donieść, że Hofkriegsrath iuż odebrał żądane Berichtigung, podług którey pomyślna Rezolucya wypaść niemoże. Ale my dotąd żadney Rezolucyi nieodebraliśmy na nasz Rekurs a radzibyśmy iakąkolwiek iaknayprędzey odebrać /: iuż to zawsze lepiey by było pomyślne niż złe :/ bo chociaż by niepomyślna to w drodze prawa z Fiskusem powinniśmy tik sprawiedliwy Interess wygrać, gdy żadne Prawo nie może skutkować nazad zurückwirken, ale tylko od czasu kiedy iest w kraiu publikowane. Zaś tu nie było wiadome zniżenie Ceny czego i to dowodem że dawna Cena przez 2 lata ciągłe płacono. – Tylko więc przy zapłatach następnych to zniżenie Ceny czynione bydź mogło, ale nie, aby teraz upłynione iuż lata kazać zapłaty powracać. –

Wszak Instancya polityczna powinna bydź równie sprawiedliwa iak sądowa, a zatem niedopuszczać i

niewystawiać Aerarium na niepotrzebny
processs, do którego Fabrykant uciś=
niony udać się będzie musiał —
i nieprzyprowadzać tym sposobem
do Upadku iedynę w tym Kraiu
Fabrykę, którę i owszem należało
by wspierać, a która że zysku i
tak nieprzynosi iuż to samo prze=
konywać powinno, że chociaż w tych
czasach niedostatku pieniędzy każdy
spekuluie iakby ich przysposobić,
a przecież nikt więcey do wyrabiania
Saletry ~~się~~ niebierze — a przecież ~~nikt~~
~~więc~~ Fabryki Saletrzane są Aerario potrzebne.
Tyle Cię tym Interessem wynudziw=
szy łączę Ci ieszcze kopię Rekursu
w Interessie o którym znowu pod 25
Febr. 825 do Hofkriegsratu podanego
ażebyś mógł lepiey poznać ten Interess.
W czém ieżeli potrafisz sobie iaki
wpływ zrobić do pozyskania pomyśl=
nego skutku, bardzo Cię o to proszę
a czém mnie wielce zobowiążesz, a
wreszcie niech iakkolwiek byle prędko
zdecydnią. — Przytém mi darujesz
że się tym Interessem Oyca tyle
zaymuię i Ciebie zatrudniam, bo
wiém znaiąc twoią czułość iżbyś
to samo na moim mieyscu uczynił

Środa 21 $\frac{go}{}$ 7bra 825 Lwów.

List twóy Kochany Gwalbercie odebrałem 6 $\frac{go}{}$ t.m. — Jeżelim Ci radził z uszczerbkiem własney przyiemności, ażebyś ieszcze nieprzyieżdżał; tedy to pewnie dla twego było dobra i wiem z pewnością żeś mnie dobrze zrozumiał; bo spodziewam się iż za tę momentalne przykrość, poźniey mi wdzięcznym będziesz. — Lecz czego innego się boię: oto tego, aby Siostry twoie, /: ieżeliś ie o przyczynie niebytności twoiey na weselu, uwiadomił! /— niegniewały się na mnie, żem ich moią niegodziwą radą, pozbawił przyiemności widzenia Ciebie. Lecz powinny by mi to przebaczyć, przekonawszy się że ta rada była dla twego dobra. — Proszę Cię więc, abyś mnie przed niemi usprawiedliwił, bo iakkolwiek mało ie znam, nie życzę sobie bydź w niełasce u Siostr Kochanego Gwalberta. Z domu naszego tyle Ci pocieszne go donieść mogę, iż wszyscy w dobrym są zdrowiu. — Papy kurracya ciągnie się, czyli wlecze się daley. — Niespodziewanie to trwa długo. — Oby przynaymniey pomyślny był koniec. —

Ja przez cały tydzień chodziłem z twarzą
krzywą, to iest, spuchniętą od fluxyi;
co mi niepozwoliło golić brody, i tak
dzisiay wyglądam iak straszydło na
wróblę. — Widzisz; tak bym ci się
nieśmiał pokazać, choćbyś był we
Lwowie, a pisać mimo tego do Ciebie
mogę, bo to spodziewam się niejest
przeciw Respektowi. Ja zaraz więc
nietracę na tém że Cię tu niéma;
owszem zyskuię. q. e. d. — No, no,
niegniewaj się, — iuż się iutro ślicz-
niutko ogolę, — i — — póydę do ciebie?
ach niestety! nie! — list tylko na
pocztę odniosę. — A może daymy
na to, że ia, albo ktoś z naszego
domu wygra Pałac Lubomirsky
zaraz przylecę do Wiednia. — Daley
do moiego Gwalberta, wciąż bym
był z Gwalbertem, a Gwalbert mu-
siałby bydź ze mną, — nawet
bym Cię podobno i do biura nie-
puścił, albo siedział bym tam
z tobą. A do teatrów, a do bibliotek,
a do Galeryi, a do Kościołów, do
Ogrodów, wszędzie gdzie iest coś do
widzenia, z tobą! — Ale stóy,
stóy! — ieszcześmy Pałac niewy-

grali; — a choćby i — mógłże bym
poiechać — — sam?. — Tu wielka
kwestya zachodzi. — Wszak wiesz
że ia się kocham w Lwowie —
a zatem trudno go porzucić. —

Ale ia podobno bałamucę —
coś ci trzeba donieść o Lwowie:
mało ieszcze iest Osób; Seym
maiący wkrótce nastąpić może
da Miasto do ziarku i do powrotu
Osobom które się na Wieś i na
Kompiele rozpierzchnęły. —
Jak bardzo przyiemna i pożą=
dana wiadomość o umnieyszeniu
podatków iuż nas doszła. —
Gratias vobis! — U nas tu
iuż Jesień a prawie Zima się
zaczynała, takie zimna, a
z rana przymrozki. — Dziś
nagle błysnęła pogoda i takie
nastało ciepło, iakiego wśród
lata niebyło. — Lecz u nas zawsze
Lato dopiero w Jesieni. — Była
tu przez kilka dni Pani Dzierżkowska
przyiechała 30 7r w dzień Róży na
same swoie Imieniny. Mówiłem
z nią wiele o tobie. Zdaie się że
ci dobrze życzy, a iest w przyiaźni

z Mamą. – U mnie Jey łaska bardzo potrzebna. — Przyiechał tu Józef Dzieduszycki, Stryi móy naymłod-szy z Rossyi, dla wspólnych Inte-ressów familiynych. Szkaradna rzecz wypadła że Dług Waleryana cała Massa musi płacić niespra-wiedliwie. Wprawdzie Bracia sobie potem będą mogli odebrać na Jego Części, bo tak się prawnie nale-ży, i to im nieźginie bo wysoko ten Dług intabulowany, ale może przyi-dzie do iakowegoś processu. Interes ten iest więc z wielu miar dla wszystkich, a może naywięcey dla mnie bardzo nieprzyiemny. –
P. Morska iest teraz z powrotem w Zarzyczu. Oprócz w Puławach, była także w Warszawie, Krakowie i w Ładzie-szowie u P. Szeptyckiey. – Teraz iest u Niey 3cia moia Ciotka Siemakoska z mężem. Zabawią u niey dni kilka.
W tych dniach się dowiedziałem że był tu przez parę dni twóy Oyciec. Niedobry ani nam się pokazał, a mnie zrobił niegrzecznym bom nie był u niego niewiedząc że iest we Lwowie. – Teraz dość na ten raz tey bazgraniny. Ściskam Cię serdecznie i proszę abyś grzecznym był Dzieckiem

twóy szczery Przyiaciel
Eugeniusz Dz

·X·

Środa 21go 10bra 825 Sowio.

Kochany Gwalbercie.

Łay, zrzędź, gdyray, fukay, — tylko
się na mnie niegnieway za to żem
tak długo do Ciebie niepisał; tylko
nieżmnieyszay twoiego do mnie przywią-
zania, bo na to iak Cię kocham
bynaymniey niezasłużyłem i milczenie
moie nie zasługuie bydź nazwaném
nazwiskiem obojętności, — na Boga
nie! — roztrzepanym także /: iak mnie
znasz :/ niejestem. — A więc, iakaż da
mi ekskuzę? pomyślisz sobie. — Łatwo
ią odgadnąć, bo prawdę w sobie zawiera.
Oto, chciał bym Ci był donieść co przy-
iemnego i wśród zimy bydź dla ciebie
iaskułką zwiastuiącą wiosnę i szczęście;
czekałem — daremnie! — Żal mi
się robiło pisać do ciebie _same słowa_.
Czekałem ieszcze — ach! czekałem ia
dla ciebie i _dla siebie_ — ale nadaremnie
u nas ciągła panuie iednostayność —

decyzye iakąś, bądź w czemkolwiek, wyprosić
ba nawet wymusić iest trudno. — Trudno
wierzyć żeby tak bydź mogło, a iednak
tak iest a nieinaczey. Rozszerzać się
w tey materyi niemogę, i niepowodnie-
nem. Dość napisałem, a to dlatego że
nietylko tobie, ale i mnie to dokucza.
Ia biedny i ia smutny, strapiony,
stęskniony przez ten cały czas byłem.
Zmartwienie moie każdy na twarzy
wyczytać może — lecz co mówię? przekaż
w Domu go niewidzą, lub niechcą widzieć.
Bądźmy cierpliwemi! mówiłbym sobie
i tobie, gdyby to co pomódz mogło, —
lecz mnie się zdaie że cierpliwością
nigdy niczego się niedoczekamy; —
potrzeba działać, a będąc sami
zdecydowanemi, innych do decyzyi
/: że tak powiem :/ przymusić. —
Ieżeli mnie rozumiesz, tedy potrafisz
sobie poradzić, o mnie także spo-
dziewam się wkrótce usłyszyć. —
Filarem moim iest Ciocia Morska.
/: będąca teraz iak zwykle w zimie
w Radzieszowie u Siostry :/ — Do niey
trzeba bombardować listami, albo
ieśli byś mógł, osobiście. — Szczerze Ci

radzę, iak mi się zdaie nayleypiey. Ty z rady iak chcesz i iak możesz korzystay, lecz o tem że Ci radziłem w listach twoich do mnie zamilcz, tak iak i o tym wszystkim co Ci o sobie piszę. O to Cię bardzo proszę. I tak nazywaią mnie w domu naszym Gwałtercista. Wcale bym się za ten przydomek nie gniewał; ale dla ciebie muszę się często wystrzegać mówić za tobą bo by nakoniec mowa moia wydawała by się nie parcyalna, a wiesz że nieparcyalne rady tylko wiarygodnemi każdy będzie. — Proszę Cię tylko nie dziękuy mi za to co mi przyiaźń moia dla ciebie dyktuie. Nie iest to żadną zasługą uymować się za tym którego się kocha, a ia iak wiesz z serca do Ciebie iestem przywiązany. Za co? tego Ci nie umiem powiedzieć; za mało się znamy, beczki soli nie mieliśmy czasu zieść z sobą; z tem wszystkim tak iestem o tem przekonanym że iesteś poczciwy

zacnym człowiekiem że niemógłbym
niekochać Ciebie i to mnie tylko
boli że więcey dla ciebie uczynić
nie iestem w stanie. ———

Wiesz też że mój Ojciec znowu
zapadał na swoią słabość, i to
bardzo niebespiecznie. Teraz
ma się znowu tak iak zwyczaynie
Kuracyi owey iednak zaprzestał
od tego czasu, bo widzi że to się
bardzo długo wlecze i nic mu
niepomaga. — Uprojektował Papa
na Wiosnę podróż do Wiednia, do
tego sławnego doktora co to tym
samym sposobem tak zręcznie
kuruie. Niemogę sobie w tey
chwili przypomnieć iego nazwiska,
lecz ty go znać musisz, a choćbyś
nieznał to on podobno ieden
w całym Wiedniu tym sposobem
Kuracyi wsławił się, więc go
łatwo znaleść potrafisz. Daię
Ci bowiem zaufany w przyiaźń
twoią następuiące zlecenie.
Oto abyś poszedł do niego i wyrozu-
miał z niego czy niedałby się
namówić abyś tu do Lwowa przyie-
chał. Koszta podróży i honorarium

21/12 25 112

Na twoy raport czekać będę z niecierpliwością. Wiem że postąpisz sobie iak można naylepiey. ——

Niepodziękowałem Ci ieszcze za owe pudełko przysłane mi przez Dyliżans, iako i za obadwa listy twoie na które dotąd dłużny Ci byłem z odpowiedzią. —

Papa za katalogi, ia za rysunek mostu, wszyscy zaś za przysłane frukta a z niemi ukłony bardzo Ci dziękuiemy; lecz wiesz ty co, z temi fruktami które mi wszakże się Granaty, trzeba ci było samemu przyiechać i nas prostaków nauczyć iak ie ieść potrzeba, mnie się zdaie że albo były niedościgłe zerwane, albo nadpsute, albo że iakaś do nich należała przyprawa, o której my nie wiedzieli bo nam się wszystkim wcale niesmaczne zdawały i zgodziliśmy się że lepsze nasze frukta kraiowe. Popraw że mi się drugi raz i fruktami tak iak dzieci nas niezbywaj ale bystrością twoią zrób nam do nich słodką przyprawę, bo takzawsze nam się ukwaśnemi wydadzą. —

Przy zbliżaiącym się nowym Roku wypełniam twoie żądzenie i posełam Ci Kalendarz iaki mieć chciałeś Sznaydrowski Gospodarski. Taki sam kupiłem po 1 przyraz i dla siebie i śmieszna rzecz! razem z niemi i dla Henryety Książeczkę do nabożeństwa którą mieć chciała. Wszystko to przypadkiem; aż przyszedłszy do domu, wypakowuiąc z kieszeni, spostrzegłem to i wziąłem za dobry prognostyk na rok nadchodzący. Chciałem Ci posłać także ingrettiam nowego roku książkę iaką polskę czyli nowość oznaczoną cyfrą 826, lecz w całym Lwowie tę iedną tylko załączoną tu [?] i to zak…ne[?] znalazłem, i tę Ci przysełam wraz z biletem i szczerym życzeniem wszelkich pomyślności na rok przyszły! — Od Siostr posełam Ci paczkę Opłatków. Z dwóch nadłamanych połówki muszą mi zieść koniecznie na Wiliię, i dopiero gdy ziedzą powiem im z kim iadły opłatek! A co? dobry ze mnie Adwokat? — Wszyscy w dobrym teraz chwała Bogu zostaiący zdrowiu ukłony i powinszowania Ci swoie zasełaia, ia zaś nayserdeczniejsze uściskanie od nayszczerszego twego i nayprzywiązeńszego

przyiaciela [illegible]

Donieś nam, w iakim stanie iest zdrowie naszego Cesarza i iak przyię wiadomość o śmierci Alexandra.

iakiego by za wynagrodzenie czasu
i za ~~st~~ szczęśliwe wykurowanie
Papy żądał ia biorę na siebie.
Mam na to pewny i dostateczny
fundusz, a przytem i Papa by
mi te koszta przyszedłszy do
zdrowia chętniey powrócił. Teraz
zaś ani by mu wspomnieć można
o tey myśli sprowadzenia doktora
aż z Wiednia, iest on bowiem
wielkim nieprzyiacielem wszelkich
expensy zapominaiąc często nawet
o tem że za nic maiątek gdy kto
zdrowia niema.— Wydaie mu się
że zdoła wytrzymać 100 mil drogi
do Wiednia, gdy teraz mała przeiażdżka
po mieście powozem szkodzi mu.
Wiem z pewnością że całe Gremium
naszych doktorów na tę podróż by
niepozwolili, chyba by na to tylko
żeby się pozbyć niebespiecznego
chorego i całą winę na doktorów
Wiedeńskich zwalić.— Przytem cała
Rodzina nasza czyż może bez drżenia
na tę niebespieczną podróż pomyśleć:
mnie tedy przyszła myśl wyżey
wyrażona, które nikomu komunikować
niemyślę, tobie tylko iednemu ia

odkryłem żebyś mi w tym proiekcie
taiemnym którego z ochotą chcę
dokonać, dopomagał. — Uskutecznienie
tego projektu dość zdaie się niepo-
dobnem, bo doktor ów, tak wielkie
w Wiedniu maiąc zyski, może nie
da się nakłonić na taką przeiażdżkę
lecz znowu z drugiey strony niema
ceny za którą obym ia przybycia
iego tutay choćby na czas krótki
~~[illegible]~~ niebył gotów okupić; podróż
bowiem do Wiednia iest niepodobień-
stwem, chodzi tu o życie Papy. —
Beeres pomódz mu niemoże, a
podróż do Wiednia śmiercią by mu
się podobno stała; iedyne więc
refugium w tym moim projekcie
którego tobie iednemu udzielam.
Dopomóż mi w tem, i zatrzymay
w sekrecie. Gdybyś mi o tem co
miał do odpisania, tedy uczyń
to na oddzielney karteczce, bo ia
listy twoie zwykle udzielam
drugim do czytania, a niechciałbym
żeby się o tem dowiedział Papa, co
by teraz zganił i zabronił, a później
pewnie byłby z tego naykontentniey-
szy, bo ia to uważam iako iedyny
środek przywrócenia drogiego nam
zdrowia iego a może i zachowania życia;

Niedziela 16 ^{go} Kwietn 826 Lwów.

114

Kochany Gwalbercie.

List Twóy, z załączonym drugim dla Mamy, dziś rano odebrałem, i dziś wieczór na niego odpisuię, z obawy ażeby odwlekaiąc odpis móy na długi czas się nieprzewlokł tak iak się stało pierwey, za co mi sprawiedliwe czynisz wyrzuty. Ach Kochany Gwalbercie! gdybyś był tutay, gdybyś z bliska na mnie patrzał, albo przynaymniey wierną moiego położenia miał relacyę, niedziwił byś się moiemu milczeniu które może Ty nazywasz zaniedbaniem; litowałbyś się nademną, i miałbyś taki wzgląd na moie cierpienie iaki się miewa dla chorobą wycieńczonych Osób! dla Osób długim cierpieniem tak rozdrażnionych że każda niedogodność, przykrość, przymówka, lada słówko, bolesne na nich sprawia wrażenie. — Taki iest

mój stan od niejakiego czasu. – Chorym
nie jestem – byłem nim, tylko przez
dni kilka, które dla osłabienia
przeleżałem w łóżku; ale teraz
chodzę, żyję, mam nawet siły i
spodziewam się, że mi ich Pan
Bóg więcey użyczyć raczy, bo
wkrótce bardzo mi będą potrzebne
do spełnienia przedsięwzięcia
które od długiego czasu zawsze
odwlekam, ale teraz przyszedł
czas w którym okoliczności i
różne Osoby zmuszaią mnie
do ~~[illegible]~~ położenia tamy moim i
Ich cierpieniom!... – Lecz dowiesz
się poźniey o wszystkim. Day
Boże żeby przyiaźń twoia okazała
mnie tobie w takim świetle naten-
czas, w iakim sobie życzę, i w iakim
widzianym bydź od Ciebie (: szczerze
ci mówię :) zasługuję. —

Daruy że zamiast zatrudnienia
się tobą w tym liście, zatrudniłem
się iedynie sobą i tém co mi
dolega. Można to słusznie nazwać
Egoizmem. – Chcę się poprawić. –

115

Wyrzucasz mi żem Ci na 4 iuż listy dłużny w odpowiedzi? Wyżey czytałeś iuż moie usprawiedliwienie, które całe w tych dwóch można zawrzeć wyrazach: odwlekałem, bo niebyłem w stanie odpisać.

Z serca Ci dziękuię za przysłane mi 2 ryssunki, wyobrażaiące Radzieszów. Trafiłeś (podobno) niechcący.— Bo niewiedziałeś przecie że Ciotka moia Szeptycka chcąc nakłonić Papę do zezwolenia na móy związek z Em:, ofiarowała w przeszłym ieszcze roku zapisać nam Obuygu Radzieszów.— Ponieważ to było sekretem dla wszystkich, niespodziewam się więc żebyś wiedząc o tem przysłał mi ten prezent stosowny, bo z kądże byś się mógł o tem dowiedzieć, gdym ia Ci nic o tem nigdy niewspomniał?—

Jaka szkoda że niemożemy rozmawiać z sobą ustnie. Rozmowa bowiem listowna iest bardzo ograniczona.— O wielu rzeczach mielibyśmy do pogadania i łatwiey by Nam z tem było Obydwom!— Jak bardzo mi

Ciebie żal Gwalbercie! I ty cierpisz; a ia wspólnik twóy, niemiem się nad twoim cierpieniem litować!.. Niestety! nic pocieszaiącego donieść Ci niemogę. – Siostra moia (: piszę Ci szczérze i otwarcie:) ma wiele dla ciebie szacunku, przyiaźni, mogę Ci nawet śmiało napisać że ci sprzyia, ale czy można to nazwać miłością tego wyrozumieć z niey niemogę. – Mnie się zdaie że Ona widząc przykład na mnie, który Kochaiąc Osobę ze wszech miar godną Kochania i będąc Kochanym wzaiemnie, tyle mam iednak zmartwienia z powodu przeciwności Rodziców moich, – że Ona boi się zapuszczać w taką samą skłonność serca azeby przez to taką nieszczęśliwą iak ia się niestała. – Już nieraz dała mi to do zrozumienia gdym ią o to badał. Rodzice zaś moi a zwłaszcza Papa, tak są w każdey rzeczy niedecydowani i przyiaciele zwłoki, że gdy moia Siostra na ich namowę, a Oni na prozbę siostry moiey, czekać wzaiemnie

2.

zechca, to ten się Interess nigdy
nieskończy. — Ja bym więc był
tego zdania i tak bym Ci nadził
żebyś czy to listownie, czy przez
przyiaciół, czy nareszcie sam
gdyby dostąpienie Awansu którego
się spodziewasz, na parę miesięcy
Urlop Ci wyiednało, żebyś natarł,
i wyexekwował rozstrzygaiącą
odpowiedź, bo inaczéy, powtarzam
Ci nigdy się to nieskończy i
ty się tylko daremnie męczył
i męczyć będziesz. — Ja Ci tak
maluię iak widzę, Rodzice moi
nie są przeciwni tobie, Siostra
moia także nie; brakuie tu
tylko Decyzyi, którą trzeba
na nich wymódz, bo inaczéy
wszystko zostanie tak iak
dotąd w Letargu. —

Masz moie szczére zdanie
odemnie samego z serca wypisane
korzystay z niego iak chcesz,
ale bądź przekonanym że we
mnie masz i będziesz miał
zawsze w każdym położeniu,

stossunkach i czasie nayszczerszego
i stale kochaiącego Cię

Przyiaciela

Eug. D.

P. S. Matka moia z wdzięczno=
ścią przyięła życzenia twoie
i zleciła mi podziękować Ci
za nie w nayczulszych wyrazach
w nayprzód pierwszym liście. — Wszyscy
są teraz u Nas w dobrym zdrowiu
i wszyscy Ci swoie zasełaią. —
Papa w dobrym zdrowiu odiechał
z tąd do Jabłonowa ostatniego
przeszłego miesiąca. — podroż za
chwała Bogu nic mu nieszaszkodziła,
i iak nam donosi ciągle iest w
dobrym zdrowiu. — Felczera tak
iak mówiły na żaden sposób wziąć
niechciał! — Niewiem czy tawa iescze
w swoim proiekcie iechania na
Wiosnę do Wiednia, bo lubo
kuracyi z Becresem tutay nie
kończył, był teraz i iest ciągle
zdrowym, i zwykł gdy zdrów
o chorobie i niebespieczeństwie zaraz
zapominać. — Donieś mi co o Cesarzu
Jubileuszu, i kto zostanie czy
został iuż na mieysce Ossolin=
skiego Bibliotekarzem. —

Niedziela 7^go Maja 826 Lwów.

117,1

Kochany Gwalbercie.

Niedawno pisałem do Ciebie, na który list nieotrzymałem ieszcze odpowiedzi. – Tą razą krótko bo na samem wyiezdnem piszę i to w Interessie w którym Ty mógł byś mi się stać pomocny i który lubo nie móy własny, więcey mnie ieszcze iak móy własny interessuie. – Znasz Em: Księżnę moię, ta ma siostrę za Panem Gromnickim Janem, którego Syna Maurycego także poznałeś we Lwowie. Ten tedy Pan Gromnicki (Oyciec) podał przez Stany prozbę do Cesarza o otrzymanie z Darowaniem taxy Grafostwa Baranowskiey. Kopię tey prozby załączam tu.

(sub № I.), ~~ale rozumie się~~
Stany daty za nim korzystne
Opinie, bo uznały iż powody
w prozbie iego położone dają
mu prawo proszenia o tytuł
Hrabiego, ale za opłata także
obydwoch, od których uwolnienia
go, uznali że powodów niema.
Której Opinii Kopię także
załączam (sub № II.), ale
rozumie się i wiesz to sam dobrze
że tego papieru nikt u Ciebie
widzieć niepowinien. — Oprócz
tego posełam Ci prozbę mego
Stryja Waleryana Dziedu=
szyckiego, Oyca Em: i Pani Grom:
który za Panem Grom: iako
za Zięciem wstawia się do
Cesarza prosząc Go o uwolnienie
od Taxy Baronowskiey. Dlatego
tobie posełam tę prozbę w
Oryginale, bo ieżeli byś ią uznał

118

do tego skuteczna, lub w tym
interessie pomocna, abyś się
kazał podać. — W tym tedy
interessie rzeczy by przypadkiem
w twoich, albo twoiego Szefa były
rękach, racz poprzeć, a chociażby i
u kogo innego, na każdy przy=
padek, bliższym będąc działa=
nia aniżeli my tutay, dopomóż
ile w twoiey iest sile, czego
wiem znaiąc twoią przyiaźń
że mi nie odmówisz i ten interess
iak móy, albo twóy własny trakto=
wać będziesz. — Jeżelibyś potrze=
bował, tedy weź sobie do pomocy
iakiego Agenta (chwalili nam
bardzo iakiegoś Gretzmüllera),
zaś to co mu za nagrodę wy=
znaczysz z podziękowaniem
Ci odeślemy. — Proszę Cię
bądź łaskaw przyspieszyć
ile tylko można ten interess i
mnie w tym względzie raporta
zdawać. — Listy twoie koperty

pod Adressem Maurycego Gromnickiego, na Szerokiey Ulicy pod N=rem 617, bo on ma odemnie zlecenie wszystkie listy do mnie pisane w moiey niebytności odbierać i mnie na mieysce w którym odtąd przebywać będę odsełać. Inaczey by mnie listy twoie niedoszły. — O przyczynie nagłego mego wyiazdu etc etc prawdziwie nie mam czasu ani słówka dodać, później Ci o sobie i o wszystkim doniosę. A teraz bądź zdrów, i wybacz moiey śmiałości i natrętstwu. Ściskam Cię serdecznie i przyiaźni mnie twoiey polecam.

Eugeniusz

P. S. Expedycia w tym Interessie iest pod datą a Numerem Gubernialnym 43201, co dla Twoiey wiadomości wypisuię.

Z Potoczysk, 9go Lipca 826.

119

Kochany Gwalbercie.

Niesądź ażebym na łonie szczęścia, w rodzinnem mieyscu moim w Potoczyskach, gdzie mam Ray na ziemi, gdzie osiągnąwszy celu nayg̃orętszych życzeń moich, mieszkam od dwóch miesięcy z moią kochaną Żoną, z ubóstwianą od tylu lat Emilią; — ażebym mógł zapomnieć o Tobie którego przyiaźń iest mi zawsze drogą. — Prawda że długo niepisałem do Ciebie, ale też zostałeś mi dłużnym w odpowiedzi na móy list pisany ieszcze w Kwietniu. Drugi list napisałem do Ciebie przed samym wyiazdem moim ze Lwowa (w Maju), a to w Interessie maiącym iść do Wiednia, Gromnickiego Jana, męża siostry Emilki. — Że iednak referat Interessu tego spóźnionym został iak słyszałem aż do tego czasu, więc listu mego zapewne (Murdzio) Maurycy Gromnicki nieodesłał, aż odeszle teraz gdy się dowie że iuż ten Interess poszedł do Wiednia

Odbierzesz go więc zapewne aż razem z tym, któremu spóźnieniu wcale się już dziwować niebędziesz gdy ten list przeczytasz. — W tamtym liście prosiłem Cię, ażebyś Interess ten Gromnickiego (który mnie iak moy własny interessowie) poparł w Wiedniu ile możesz i ile zmożesz. Chodzi tu o Otrzymanie tytułu Hrabiego, W: z uwolnieniem od taxe Baronowskich. — Stany dały o Gromnickim iaknay: podchlebnieysza Opinię, iednakże przyczyn do darowania taxe Baronowskich nieuznały za ważne. — W tem więc proszę Cię o pomoc twoią, której, znaiąc przyiaźń i uczynność twoią wiem że mi nieodmówisz. — Zresztą nierozpiszę się o tym Interessie tą razą, bo poprzedzaiący list móy dokładnieysza zawiera Informacyi. Odbierzesz go zaś zapewne z tym razem. — Proszę Cię raz ieszcze uważay ten Interess iako móy albo swóy własny, i ieżeli tylko będziesz mógł wczem dopomódz dopomóż iak mnie Kochasz, przebaczaiąc ze zwykłą dobrocią moiey śmiałości.

Ciekawym bardzo czy doszła Cię do Wiédnia wieść o moim ożenieniu, albo czy z wiernym doszła Cię opisaniem. Żal by mi bardzo było ieżeli związek mój w fałszywym odmalowano Ci świetle. Chociaż znaiąc przyiaźń twoią i wiedząc że mnie znasz dość dokładnie, to mnie pociesza i daie pewność że przekonany iesteś iż inaczéy uczynić niemogłem. — Wiedz że bez zezwolenia Rodziców moich zawarłem ten związek. — Ale wierz mi kochany Gwalberciu, że niebyło innego ratunku, ażeby Oboie nas zachować przy życiu. Wszyscy nas widzieli w iakim byliśmy stanie i litowali się; Rodzice tylko moi zlitować się niechcieli... Chodziliśmy iak szkielety... — Emilka w nieustannym pogrążona smutku, zawsze we łzach, z wygasłym okiem, z wybladła wynisz= czona twarzą.... Taki sam i ia chodziłem, a przecież w iednych tylko Rodzicach litości wzbudzić niemogłem. Niech mi Bóg przebaczy te słowa te skargi które mi żal głęboki z serca wyciska. Ale wierzcie mi

słabym Ci bardzo ieszcze położenia
naszego kreślę obraz. — Wszelkich
użyłem sprężyn do otrzymania
zezwolenia Rodziców, ~~wszystkie~~
wszystkich wyczerpnąłem sposobów,
w tem moie sumienie zupełnie
spokoyne! — Ale nadaremnie!..
wszystko nadaremnie; wstawianie
się krewnych, Ciotek obydwóch,
Osób naypoważnieyszych między
któremi Dzierzkowski; nic
niepomogło. — W tem umiera
na Suchoty w Warszawie ku-
zynka nasza Rozalia Dzieduszy
także w skutku nieszczęśliwey
miłości i zmartwień nad siły.
Tak mnie to przeraziło, że
zdecydowałem się na ten krok
który lubo niechwalebny może,
pewny iestem iednak że u
każdego znaiącego okoliczności
iest usprawiedliwiony. —
I ty mnie nie potępisz pewnie Kochany
Gwalbercie, owszem życzyć mi będziesz
iaknayprędszego poiednania z
Rodzicami iedynie do zupełnego
mojego brakującego szczęścia!
Osoby Familii dopomagają mi
w tem według sił swoich, a my oboie
codziennie o to do Boga naygoręcéy zasyłamy modły.

2.

Pozwól że sobie móy Kochany Gwalbercie z moiego cichego ustronia gdzie aż z Gazetą przyiemna mnie wieść o Sekretarstwie twoim doleciała, iak nayszczerzey powinszować, dołączywszy do tego serdeczne życzenia z powodu nadchodzących Imienin twoich. — Ty wiesz że nikt Ci bardziey z duszy wszystkiego dobrego życzyć niemoże iak ia. Bądź pewnym że takim mnie zawsze dla ciebie znaydziesz, bo nieiestem z rzędu tych ludzi którzy się patrzą za chorągiewką, lub z któ=rey strony wiatr wieie. — Niech Bóg spełni wszystkie twoie życzenia, a przynaymniey nay=goretsze do prawdziwego prowa=dzące Cię szczęścia. Wierzay mi że tego co Ci tu życzę, całą duszą pragnę! —

Juższto powinienbym się na ciebie gniewać, bo skoro oddaliłem się ze Lwowa, zaraz przestałeś do mnie pisać, może dlatego że wolisz do innie

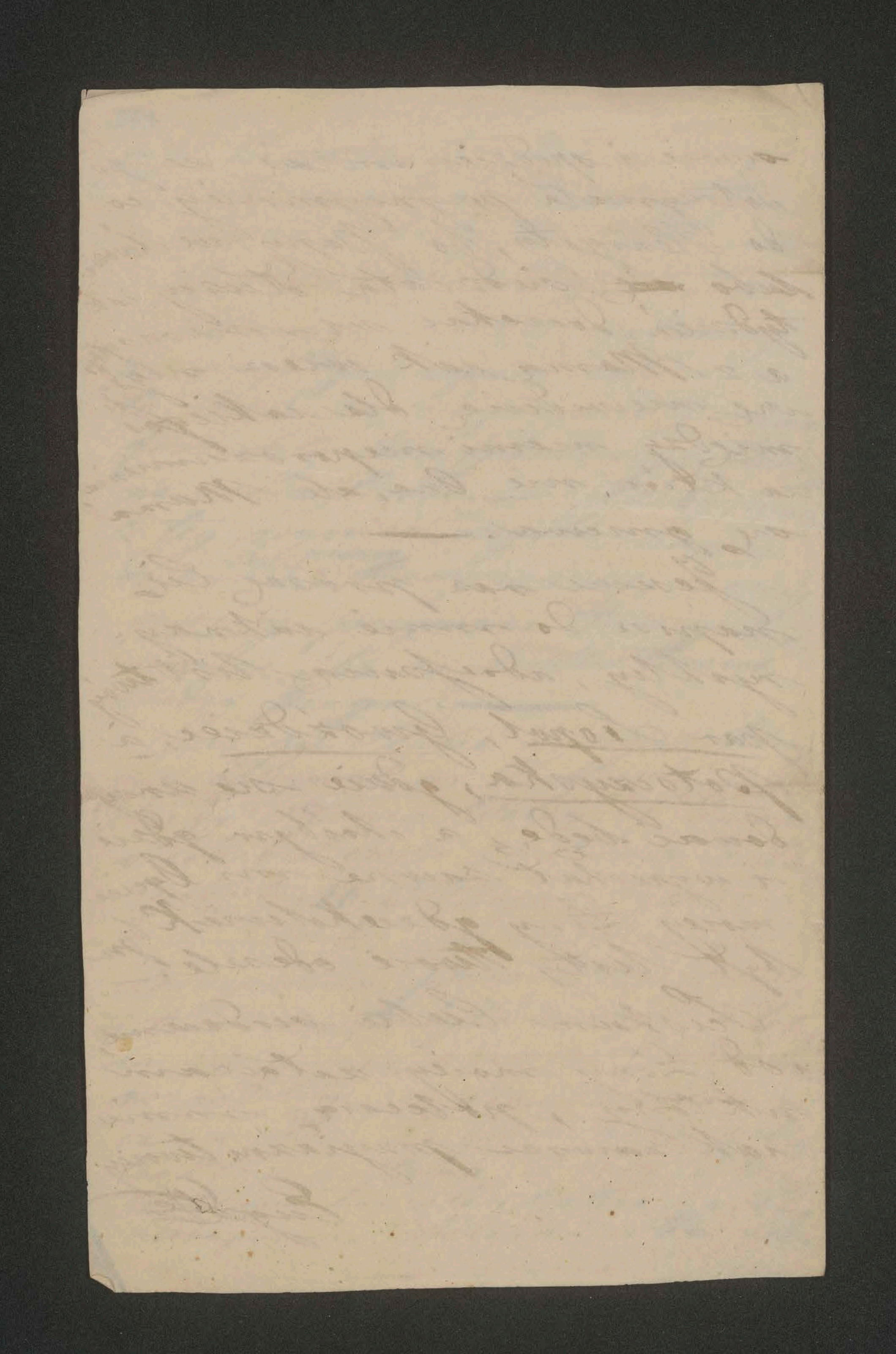
pisać do Lwowa, iak gdzie indziey.
Jest to zarzut uwłaczaiący twoiey
przyiaźni, iakoby ta była inte=
ressowana; ale daruy mi; ztak
bratniey mam miłości własney,
że mogłbym wpaść łatwo na
tę myśl że nie przymioty moie
fixowały korespondencyę twoię
na moią Osobę. — Ażeby mnie
z tey wywieść myśli, napisz
do mnie, i pisuy nayczęściey, inaczey
szczerey przyiaźni twoiey nie
uwierzę, bo ia listów twoich
bardzo pragnę. ———
Iuż po Slubie naszym który
się odbywał w Żukowie wsi
mego Stryia Walery i dawniey
siedzibie czyli gnieździe Dzied=
szyckich, 10. go Maja; byliśmy
z Żoną moią w miesiąc w
Zarzyczu u Pani Morskiey,
i tam często była mowa o tobie;
ia się z nią szczerze i obszernie
rozgadałem; a ona obiecała mi
że we Lwowie gdzie podczas kon=
traktów z Papą i moy Interess
traktować miała, także i o tobie
niezapomni. Dała mi w tem słowo

swoie i spodziewam się że go dotrzymała przynaymniey co do Henryety, bo Papy we Lwowie lubo ~~..~~ siedziała dłużey iak tydzień, doczekać się nie mogła a z Mamą iak wiesz nigdy się niewidzia dla iakiegoś między niemi nieporozumienia za które nie Ona, ale Mama się gniewa. —

Jeszcze raz proszę Cię napisz do mnie iaknay=rychley, adressuiąc list twoy par Leopol, Gwoździec, a Potoczyska, gdzie się znay=dowac będę, a choćbym gdzie i wyiechał zawsze mi Oyciec moiey Żony gdziekolwiek bym był listy twoie odeszle! —

Ściskam Ciebie serdecznie, i od Żony moiey załączam ukłony, polecaiąc mnie iak zawsze przyiaźni twoiey

Eug. Ste



No 2. Potoczyska 21go Aug 826.

Kochany Gwalbercie.

Listy Twoie 27go Lipca pisany 4go, 11go pisany 18go Augusta odebrałem, za które Ci całym sercem dziękuię. Nieuwierzysz ile każdy Twóy przyiacielski wyraz przynosi mi słodyczy. Pamięć Twoia o mnie pomnożyła ieszcze moie ku Tobie i tak wielkie przywiązanie. Bądź zapewniony że ile iest w moiey mocy, do spełnienia życzeń Twoich przyczynić się będę starał. Chociaż niebyłem skory w odpisie; przekonam Cię iednak żem o Tobie pamiętał. Napisałem trzy listy Twego tyczące się interessu: ieden do Cioci Morskiey (która tak iak memu sprzyiała proiektowi tak i Twemu sprzyiać się zdaie:) a dwa do Henryety. Wiedzący z tych który od niey samey tylko będzie czytany wszystko wyraziłem co mi tylko przyiaźń moia dla Ciebie podyktować mogła; wystaw sobie że był 3 ćwiartki długi, z 4ta dołączona była od moiey Żony cała także tem samem zapisana bo i ona chociaż Cię zna osobiście bardzo mało, iednak z moiego opisania zna

Cię doskonale i równie mnie Tobie i Twojemu projektowi sprzyia. Drugi list do Henryety od wszystkich będzie czytany, i w tym iuż perswazyi nie umieszczałem tylko iedynie wypisałem z Twoich listów to co się Jey tyczy. Widzisz więc że nieprożnowałem. Cierpienia Twoie łatwo wystawić sobie mogę bo samém ich doznał, i tem tkliwszém stało się serce moie i do litości skłonnieyszém. x) Jak iesteś dobrym że sobie donosić każesz iak mnie się wiedzie! Ach! łatwo wystawić sobie możesz że iestem nad wszelki wyraz szczęśliwym; lecz co w tém to się mylisz pisząc że się spodziewasz że zapewne iuż otrzymałem przebaczenie Rodziców. Przeciwnie wszystkie dotychczasowe starania moie aby ich przebłagać były bezskuteczne i wszyscy dobrze życzący radzą mi abym był cierpliwy i zostawił to czasowi. — Ale na takiey ziołoce cierpię, trudno ci opisać, lecz rozum przecież mi mówi że trzeba bydź cierpliwym, i że tak prędko Rodzice moi przebaczyć mi niemogą tak urażliwego kroku, ponieważ będąc pierwey tak bardzo przeciwnemi, byli by w sprzeczności z sobą samemi gdyby tak prędko zapom

zapominałi urazy. Na gniew ich,
wiem że zasłużyłem, ale Bóg który
czytał i czyta w sercu moim wie
naylepiey czy inaczey postąpić
mogłem? On który mnie dotąd
kierował łaskawie, i nadal mną
się opiekiwać będzie bo widzi
wdzięczność moią za odebrane dobro:
dziejstwa; On mnie doda siły i
cierpliwości, zaś w Rodziców moich
serca może wkrótce litość wleie!
Ach kochany Gwalbercie! miey
i ty w Bogu ufność; On Cię
pewnie niezawiedzie i do szczęścia
niemylnie zaprowadzi. Bądź wy:
trwałym i cierpliwym; kto długo
cierpiał, ten może się z większą
ieszcze pewnością spodziewać zmiany
szczęśliwey losu swego i wynagro:
dzenia za łzy i westchnienia! —
Miey iednak litość nad sobą
i szanuy zdrowie; nieoddaway
się tyle smutkowi i pracy
zbytecznej która twoie wyniszczy
siły. — Lękam się o Ciebie; proszę
cię ieżeli mnie kochasz, ieżeli
kochasz tę Osobę za którą wzdychasz

mey więcey względu na zdrowie Twoie.
Oyciec moy znowu zapadł był we
Lwowie (:na parę tylko godzin:) na
zwyczayną swoią słabość. Niedał
się przeciez namowić żeby iechał
na kuracyę do Wiednia. Wielka to
bieda! passya do Ogrodu iest tego
przyczyną. Przyiął nowego Ogrod:
nika Sztibra, i zaraz po Kontrak:
tach znowu poleciał do Jabłonowa.
Możebyś Ty zachwalaiąc tego doktora
Wiedeńskiego i wyliczaiąc różne Osoby
które z tego defektu wyleczył,
zdołał byś go do tey podróży na:
mówić. — Nienalegay iednak na
niego w tym liście o decyzyą, ale
tylko krótką wyraziwszy skargę
oznaym intencyę Twoią przyie:
chania po decyzyą Henryety do
Lwowa. — Oznaym to może i P.ni
Morskiey i iadąc wstąp do Obydwoch
Ciotek. — Staray się także będąc
we Lwowie naywięcey o przychyl:
ność Mamy która nad mężem
wiele ma władzy, i ona iedna
chyba by mogła niedecyzyą
iego przełamać. — Radzę Ci

to, co z przekonania wiem że Ci
pomódz może. — Wierzay mi że
co czynię nie tylko czynię dla
Ciebie ale i dla Siostry która
pewny iestem że na lepszego
od Ciebie Męża nie trafi. Życzę
Jey z serca aby była szczęśliwą,
a sobie takiego iak Ty Szwagierka!
O mnie, ani o przebaczeniu Obuyga
Rodzicom nic niewspominay, bo
mnie by to niepomogło, a Tobie
by mogło zaszkodzić. —
Podzielił bym się z tobą chętnie
pracą około Biblioteki Ossolin:
skiego, gdybyśmy na iednym mogli
się znaydować mieyscu. — Ma
ta praca swoie nieprzyiemności,
ale też ma i wielką przyiemność.
A otrząsłszy się z pyłu książko:
wego, nazwiska przynaymniey
dzieł ~~wiele~~ wielu w głowie zo:
staną, o których się dawniey
ani słyszało. —
Tak iakeś ty mi doniosł o
Saffym, tak ia Ci zawdzięczaiąc
donoszę: — że X=żę Lobkowitz

został Gubernatorem Galicyi!
a prawda, żeś o tem niewiedział?!?
Więcey nic niemam do doniesienia
chyba to że się Wieża ratuszowa
14go Lipca we Lwowie zawaliła
i 9cioro ludzi ~~za~~ tylko zabiła.
A prawda że i to nowa dla
Ciebie wiadomość!! — Lecz o
czém że ia Ci biedny z tąd donieść
potrafię. — Tu na Pokuciu, urodza:
ie niebardzo piękne; wielkie po:
suchy wyniszczyły ~~zgor~~ zboża...
lecz i to Ciebie podobno niewiele
interessuie. — Więc przynaymniey
doniosę Ci o sobie że całkiem
zatrudniony iestem, wyszukaniem,
wybraniém, i kupieniem sobie
Wsi, bo dotąd u Rodziców moiey
Żony tu w Złotoczyskach miesz:
kamy. — Dóbr na przedaż iest
wiele i to za tanią cenę, niestety
dla wszystkich, chwała Bogu
dla mnie! Lecz ~~by~~ wybór iest
bardzo trudny. W ogólności nie
iest to tak łatwy interess.
Wiele mi daie zatrudnienia,

bo wymaga wielkich Korespondencyi
i częstych podróży. — Módl że się
za mnie abym na co dobrego
trafił i szczęśliwy zrobił interess.
Bardzo mi żal że tak źle się
powiodło Gromnickim. Zaiste
że to był trudny skok, zaraz
wyskoczyć na szczebel Hrabiego
i to z darowaniem taxe. —
Dziwno mi iednak że tak źle, iak
piszesz, interess ten był zrobiony
z ostatniego urzędu, bo pisał mi
Maurycy te słowa: „Xiąże (Lobk:) taki
dobry iż paradne Separat-Meinung
wypalił ze swoiey strony za nami
do dworu.“ — Zmartwi ich
to niezawodnie, chociaż im Twoiey
rady tentowania drogą taxki napi-
sać niezaniedbam. — Gdybym
mógł odstąpił bym im chętnie
mego Hrabstwa, ieżeli im się
zdaie że im iest potrzebnem,
lecz moim zdaniem iest to na tym
świecie bańka mydlana.
Po Lobkowitzu obiecuią sobie
Obywatele wiele iest bowiem powsz-
szechnie lubionym. Co do mnie, ia

o tem sądzić niemogą. Jeden tylko
miałem Interess * który Taafe
[German, illegible] dla mnie z grzeczności
zawżdy a Lobkowitz [illegible] skończył.
Wdzięczność im tylko obydwom winien
iestem tak für dir [illegible] selbst, wie
für dir [illegible] [illegible] [illegible]
dir [illegible] [illegible] [illegible]. W iakiey bądź
życia okoliczności, wdzięcznym im
bydź nieprzestanę iako i Arcybis=
kupowi i każdemu kto się tylko
do mego przyczynił szczęścia! —
Czy wie też Rauchmüller (ten niew=
dzięcznik który całkiem o mnie za=
pomniał.) żem się ożenił, i że tu
mieszkam w Potoczyskach? Proszę
Cię staray się z nim widzieć. —
List ten piszę na pocztę Za=
leszczycką, ponieważ ta właśnie
dzisiay odchodzi; listy iednak odbie=
ramy zawsze tylko w Gwoździcu,
dla tego zawsze über Lemberg
Gwoździec auf Potoczyska, listy
twoie adressuy. — Napisz mi też
Panie Sekretarzu iaki do Ciebie
Adress teraz, abym Ci w czém niem[illegible]
Ściskam Cię serdecznie. Jeymość Dobro=
dzieyka Żona moia zasyła Ci swoie
ukłony. — Kochay mnie proszę Cię i bądź
zapewniony że dozgonnie zostawać będę
nayszczerszym i naywierniejszym przyjacielem
twoim Engel

* Wdzięczność — Bóg [illegible] moię dobrodziey i ten [illegible] mi nie przeszkadzał.

Z Potoczysk 25^go 9^bra 826.

Kochany Gwalbercie.

Dziś właśnie odebrałem list Twóy 15^go pisany, zaś dawnieyszy przez Lewickiego wraz z Książką od Rauchmüllera odebrałem dnia onegdayszego. O listy Twoie do mnie i mego Teścia w przeszłym ieszcze miesiącu pisane bądź spokoyny bośmy ie odebrali, a Teść móy niemyślał się nigdy gniewać na Ciebie za spóźnioną Korespons, wie on dobrze iak ciężką i utrudzaiącą iesteś obarczony pracą, umie usługi twoie dla Kraiu cenić, spóźnioną więc przyiemność czytania listu od Ciebie wcale twoiey nieprzypisuie oziębłości ale twoim zatrudnieniom. Za listy Twoie tak szczerą wynurzaiące mi przyiaźń, za pamięć o dniu moich Imienin który łaskawie świętem uroczystym dla siebie bydź mienisz, za wszelkie wyrazy przychylne, i tyle dowodów szczerego Twego do mnie przywiązania, nayserdecznieysze składam Ci dzięki! — Bóg widzi żem Ci wdzięczny, że Cię kocham, że Tobie i Twoim zamiarom

sprzyiam i wesprzeć cię wszelkiemi
siłami się staram; lecz — va lente;
Oto niektóre wyiątki z odpowiedzi Siostry
moiey które Cię mogą interessować i
które Cię z myślami jey lepiey obznaio-
mią: ———

"" Na trzyćwiartkowy list twóy czyli
mowy operorę, nayprzód Ci odpiszemy
to co zawsze, że z Ciebie prawdziwy
Gwalbercista. Nie biorę ia Ci tego za
złe że się tyle nim interessuiesz, bo
ieżeli on iest takim iakim się bydź
zdaie, godnym iest twego szacunku
i przyiaźni; iednakże gdzie o los Siostry
idzie, po tak krótkiey z nim znaiomo-
ści, przyiaźń tak daleko unosić by Cię
nie powinna. — Piszesz mi że chciałbyś
mu co pocieszaiącego względem mnie
napisać, czyliż sądzisz że on w samey
rzeczy potrzebuie pociechy? śmiać
się prawdziwie muszę, wy Mężczyźni
pięknie pisać aniżeli czuć umiecie,
tego nas codzienne uczy doświadczenie.
Lecz nie dziwuię się że iesteś tak
łatwowiernym, ty znalazłeś przedmiot
prawdziwie godny kochania, Anioła
który wszystkie twe piękne, o miłości
i wierności, na tém iuż świecie, uiścił
marzenia (: ach iakże los twóy iest zazdrości
godnym!:)

128

ślepo więc całemu wierzysz światu, ia zaś iestem niedowierzaiąca; — wreszcie, chociaż by miłość P. i prawdziwą była etc etc. „„„ —

Tu daley pisze że Rodzice niewydaią iey się związkowi temu bydź sprzyiaiącemi, etc etc. Poniżey zaś: —

„ „ Po tem więc com Ci tu wyraziła niemam, Ci nic więcey na to wszystko coś mi względem P. pisał do odpisania, nad to, com iuż pierwiey Emilce na to odpisała, to iest: że niechcąc bynaymniey Osobie i dobrym przymiotom iego ubliżać, nieiestem od tego ażeby go, przez dalszą z nim znaiomość lepiey poznać; iednakże chociaż by mu znaiomość ta ziednała zupełnie móy szacunek, wątpię bardzo, dla pierwszey iuż wyrażonych wiadomych ci przyczyn, ażeby połączenie się nasze mogło przyiść do skutku. „ „ —

Cała rzecz tak się ma: że Ana zrażona moim przykładem i mnóstwem zmartwień i cierpień w które mnie miłość moia dla teraźnieyszey moiey żony, była pogrążyła. Gdy była naocznym świadkiem że Emilka od Oyca tnego Kochana, uwielbiana i na

przykład iey zawsze wystawiana, gdy przyszło do deklaracyi miłości naszey, niemogła uzyskać zezwolenia Rodzi: ców swoich, mimo tylu starań przy: iacioł i krewnych, tylu desperackich prozb, i takiego oboyga Nas ślubowy. niszczenia. Będąc naocznym świad: kiem mowię tylu scen smutnych i nieukontentowania i gniewu pierwey: Rodziców moich teraz; — obawia się Ciebie kochać, poniewaz widzi że Rodzice Jey nie są za tobą, i ponieważ zaplątawszy się raz w taką miłość niebespieczną, równe moim czekały by Was cierpienia....

W poźnieyszym Jey liście 15 2º t. m. pisanym znowu tyle o tobie: —

" " Dobrześ zrobił żeś mi niekomu: nikował listu Pawł: o którym piszesz że iest tak desperacki, miałam ia iuż i tak dosyć w tych czasach zmartwienia, a w takim ułożeniu umysłu, każda desperacya, chociaż tylko na papierze kreślona, niemo: głaby mi bydź oboiętna. Nie miey mnie za tak nieczułą, umiem ia cenić wartość iego, i iego ku mnie przywiązanie; (: ieżeli to iest prawdziwe:) i im bardziey się nad przymiotami iego, i nad wadami inney zastanawiam młodzieży, którą tu za naylepsze partye

uważaią, tem więcey ubolewać muszę,
że mi los tak zacnego nieprzezna-
czył małżonka." " ——

Wszystko to iak cię Kocham
wiernie co do słowa ci przepisałem.
Masz tu meines Vergnügens, und
meines Unvergnügens; — es kann
halt nicht anders seyn; wszystko
to zgadza się z powyższemi moiemi
uwagami. Na to tedy niema innego
sposobu iak starać się o protekcyę
u Ciotek, Szeptyckiey a osobliwie
Morskiey tak iak ia uczyniłem
(lubo bezskutecznie:) i ziednać sobie
powtórną bystrością decyzyę Rodzi-
ców i Siostry moiey która poznaw-
szy Cię dokładniey i widząc przy-
chylaiących się Rodziców, szczęśliwą
będzie oddać Ci swoią rękę, przez
co i mnie dubeltowa szczęścia
przybędzie porcya!! —

Wielka to bieda i bardzom się
tem zmartwił coś mi napisał że
nieprędzey iak za 4. miesiące będziesz
się mógł wyrwać do Lwowa. Zmart-
wiłem się dla Ciebie, bo co do mnie
mnie tyle to akomoduie, że teraz
nie mógłbym się iescze pokazać

we Lwowie i przez to niewidzieli byśmy
się może, zaś za 4. miesiące więcey
bym mógł mieć do tego nadziei.—
Jeszcze Ci dodać muszę że nay-
więcey na moiey zależy Matce,
miey więc skarb sobie na łaskę
teraz grzecznemi, nalegaiącemi,
desperackiemi czyli raczey szczeremi
listami, potem zaś osobiście.—
Bytność Mierów Felicia i
Alberta podczas twoiey bytności
we Lwowie, wiele by Ci dopomogła,
zaś bytność Pana Józefa Dzied.
Stryja naszego, wcale nie, chyba
byś znalazł iaki sposób zmiękczyć
skorupę tego twardego orzecha.
Stare książki i manuskrypta
rzadkie, są iego słabą stroną,
masz więc iuż ieden sposobik
w twoim ręku.— Widzisz żem
szczery i otwarty i całym sercem
Ci przychylny.— Rzadko piszę
lecz gdy się raz rozpiszę iuż niema
temu końca.— A prawda żem Ci same
potrzebne i interesuiące ciebie umieścił
wiadomości. W dodatku ieszcze żeśmy
zdrowi Oboie i szczęśliwi!! i żem
zawsze twoy wierny przyiaciel
Eugeniusz [illegible]

Żona moia i
móy Teść także
Ci ślą swoie
ukłony.—

Załączoną kartkę oddaj proszę Ci Rauchmüllerowi.—

1.

14 Lutego z Potoczysk.
827.

Kochany Gwalbercie.

Ostatni twóy list 3 Stycznia pisany 12 Styczn odebrałem, a że wlaśnie naka=intrz pisałem do moiey Siostry więc wydało mi się nie odrzeczy ten twóy list iey kommunikować w którym chociaż prawie co do słowa to samo się znaydowało co w moich listach dawniey do niey w teyże materyi pisanych, przecież posłałem iey go dlatego aby się przekonała iescze lepiey, że tak powiem, z własnych ust twoich, iak prawdziwem i szczerem iest twoie przywiązanie. Lecz dotąd mi ani odpisała, ani listu nieodesłała, o co ia prosiłem. Dlatego nic ci w tey mierze tą razą donieść niemogę. Tyle tylko że wiem iż wyjechał z nią Papa w przeszłym miesiącu do Zarzycza, gdzie się zapewne obu dwóch Nas sprawa agitowała; lecz cóż niepoczciwa Henryecia nie napisała mi iescze ani słówka. — W moiey sprawie staią właśnie teraz we Lwowie Fresnel z Żoną, Arcybiskup, Dąbscy

Dzierzkowscy i mnóstwo innych
łaskawych Osób; lecz dotąd nic
pomyślnego z tąd niewypadło; piszą
mi tylko że mniey iuż iak dawniey
znayduią przeciwności w osobie
Oyca mego. — Skoro od Siostry
list odbiorę, nieomieszkam zaraz
Ci udzielić tego co o tobie napisze.
Za życzenia twoie z powodu nowego
roku nayczulsze składam Ci
dzięki; szczerości ich zawierzam,
równie iak i twoiey przyiaźni;
a że wszystko to co dla ciebie czynię
(czynię zaś tylko to co mogę.) — wypływa
z przyiaźni; więc mi nigdy za te
drobnostki niedziękuy, bo mnie
tem tylko zawstydzasz; mnie
więcey dla Ciebie uczynić, mimo
szczerey chęci, niemogącego. —
Przyłączam Ci tu małą prozbę
czyli komiss: Wziąłem na
Loterye Klassyczne z dwóch
Ciągnień czyli Klass składa-
iącey się, bilet na pierwszą
Klassę, i wygrałem nim (w pierwszym ciągnieniu) bilet
na drugą Klassę; a że to ciągnie-
nie ma iuż nastąpić 1go Marca,
i że trzeba po wygrane bilety

posełać aż do Wiednia, gdy Kollektor
Sznörch u którego bratem w Czerniow-
cach, chciał w prawdzie wziąć mój
bilet i posłać go do Wiednia aże-
by za tym był wydany wygrany
mój los, i obadwa na powrót
naszego ręce odesłane; ale gdy
mi się ta droga niepewna i
za długa będzie zdaie; osobliwie
że mi nawet bilet mój nie chciał
nawet dać Rewersu, więc ia
wolę udać się z tą prozbą do
ciebie. — Postąpisz sobie z łaski
swoiey tak: Weźmiesz załączony
tu bilet i póydziesz z nim do Bankiera
Bogsch, upominaiąc się o wygrany
w pierwszym ciągnieniu tymże biletem
bilet na 2gie ciągnienie, i który
on Ci wyda, a na pierwszym
bilecie który Ci także zwróci
(bo i ten gra w 2tem ciągnieniu)
wyjaśnie iakiś stępel. Te
obydwa bilety będziesz łaskaw
[illegible] przez pocztę
niezwłocznie mi tutay odesłać;
tak iak Cię proszę chciałbyś
zaraz po odebraniu tego listu
mego, wziąć się do tego interesu

ażeby niebyło za późno, bo Ciągnie-
nie ma nastąpić iuż 1go Marca;
gdy czas list móy iak wiem z do-
świadczenia potrzebuie iść do Ciebie
dni 10; więc go odbierzesz 24go, t. i.
na 4ry tylko dni przed Ciągnieniem.
Niebawiąc Cię, czyli nienudząc
Cię dłuższym czytaniem tą
razą, ściskam Cię serdecznie;
od Żony przyłączaiąc ukłony.

Twóy wierny
przyiaciel
Eugeniusz [illegible]

Z Potoczysk 6^go^ Marca 827.

132

Kochany Gwalbercie.

List Twóy 22^go^ lutego pisany iwraz z obydwoma biletami iesżcze 2^go^ t.m. odebrałem, za które Ci serdecznie dziękuię. Dany mi że mimo proźby twoiey azibym Ci o odebraniu tychże iaknayprędszą dał wiadomość, nietylko żem do Ciebie przeszłey poczty niepisał, ale nawet recepisse podpisane do miasteczka zapomniałem odesłać. Będziesz mnie iednak miał pewnie za wyexkuzowanego gdy Ci doniosę, że list Twóy odebrałem 2^go^, a zaś dniem pierwey to iest 1^go^ Marca wieczorem Żona szczęśliwie powiła mi Syna. Matka i dziecie są zdrowe. Na chrzcie daliśmy mu Imie Emila. Gdyby była Córka bylibyśmy ią nazwali Eugenią. Juz się tedy pewnie na mnie moy Kochany Gwalbercie niegniewasz, owszem całym sercem dzielisz zapewne radość moią! — Może też to przyspieszy poiednanie

z moiemi Rodzicami. Może to uczucie
któremu oprzeć się niebędą mogli,
gniew z serc i z pamięci ich wy=
gładzi. Pisałem do Nich, i Ewe=
lisie za oddawczynę listu tego
sobie obrałem. — Henrietta nie=
tylko że mi ieszcze dotąd na
wiadomy ci móy list nieodpisała
ale i listu twego dotąd nieode=
słała. Gdy to nastąpi nieomiesz=
kam zaraz Ci donieść. —

Taki iesteś poczciwy i pilny
móy Kochany Gwalbercie w peł=
nieniu moich Komissów, że za=
ledwieś ukończył ieden, iuż
ci i drugi daię. — Pisałem ieszcze
w przeszłym roku w Maiu do Pana
Felixa Miera, Wuja mego,
donosząc mu o moim Slubie,
gdy iednak dotąd nieotrzymałem
odpowiedzi, sądzę że móy list
musiał zginąć i przypisuię
to niedokładnemu zapewne
zaadressowaniu. Chcąc tą razą
błędu podobnego uniknąć i
o dokładnym adressie się zapew=

nie, tobie załączam list mój
do niego, prosząc cię abyś
położywszy czyli napisawszy
na tey czystey Kopercie Adress
iaknaydokładnieyszy, raczył
oddać ten list na pocztę. —
Drugi takowy racz mi wypisać
na osobnym papierze i przysłać
dla dalszey moiey wiadomości w
naypierwszym liście twoim. —
Śmiało się do Ciebie udaię
bo znam uczynność i grzecz-
ność twoię, a i ia nieradbym
zostać twoim dłużnikiem,
i w każdey okazyi radbym ci być
pomocnym. —
Szkaradny to czyn o którym
mi donosisz; serce mnie zabolało
że to nasz Rodak w obcym go
popełnił mieście. — Historyjkę
oddaię ci za historyjkę, pod
Lwowem niedawno ~~[illegible]~~ wyda-
rzyło się co następuie: Z Gródka
do Lwowa podczas zapustów
iechało 4ch kadetów na bal.
Przeieżdżaiąc koło iedney Karczmy
usłyszeli mocne krzyki i poza-
krwawiane żydóweczki wybiegły

krzycząc o ratunek bo pijane
chłopstwo cały ich dom i familię
chce spalić i wymordować. —
Kadeci z pałaszami skoczyli
na ratunek, ale nietylko że
z temu dla przewyższającej liczby
chłopów zaradzić niemogli, ale
nawet sami do ciasnego zretyro:
wawszy się Alkierza, przez 6 go:
dzin życia swego broniąc, jeden
z nich tylko Polak Sutkowski
mężnie i uporczywie się broniąc
i gdy kilku chłopów zabił a
mnóstwo pokaleczył, gdy już
dla przybywającej coraz liczby
chłopów uledz miał przemocy,
z złamanym pałaszem, ja
ledwo żywy, uwolniony został
nareszcie przez wartę która
przypadkiem tamtędy do pobli:
kiego magazynu Cesarskiego
ciągnęła. — Mówią że dla brawury
swojej i że niosł pomoc ciemiężonym
ma zostać Oficerem. Z Chłopstwa
zaś chociaż już exekuzuje pijaństwo
mnóstwo przecież sprawiedliwej ma
popaść karze. — Alec spostrzegam
się że historyjka ta wszystek
papier mi zabrała; cóż robić, chyba

2.

zacną ćwiartkę drugą. —

Ciekawym, czy też który z tych dwóch biletów na Klassy- czną loteryę co wygra. Za życze- nie twoie bardzo Ci dziękuię, ale to za moiego Emila, bo masz wiedzieć że na urodziny Żony moiey dałem iey ów bilet na Klassyczną loteryę mówiąc że to dla maleńkiego na początek.

Piękny by to był początek, gdyby wygrał Aschaffenberg, wart więcey iak 12000. ₰ Możebyśmy się w tym przypadku doprawdy w Wiedniu zobaczyli, bo zdaie mi się że skorciłoby mnie ten tak pięknie opisany Aschaffenberg in natura zachować. —

Zabawną iest rzeczą że móy Emil, właściciel tych biletów, właśnie urodził się przez Marca, w dzień ciągnienia tey loteryi.

Nie gniewaj się za moie nie- litościwe bazgraninę; złe pióro i pospiech są tego przyczyną

Kończę więc ściskaiąc Cię
serdecznie. Żona moia łączy
dla Ciebie swoie ukłony i
prosi Cię abyś naszego Emila
tak kochać raczył iak iego
poważnego Tatula.

szczery twóy przyiaciel
Eugeniusz [illegible]

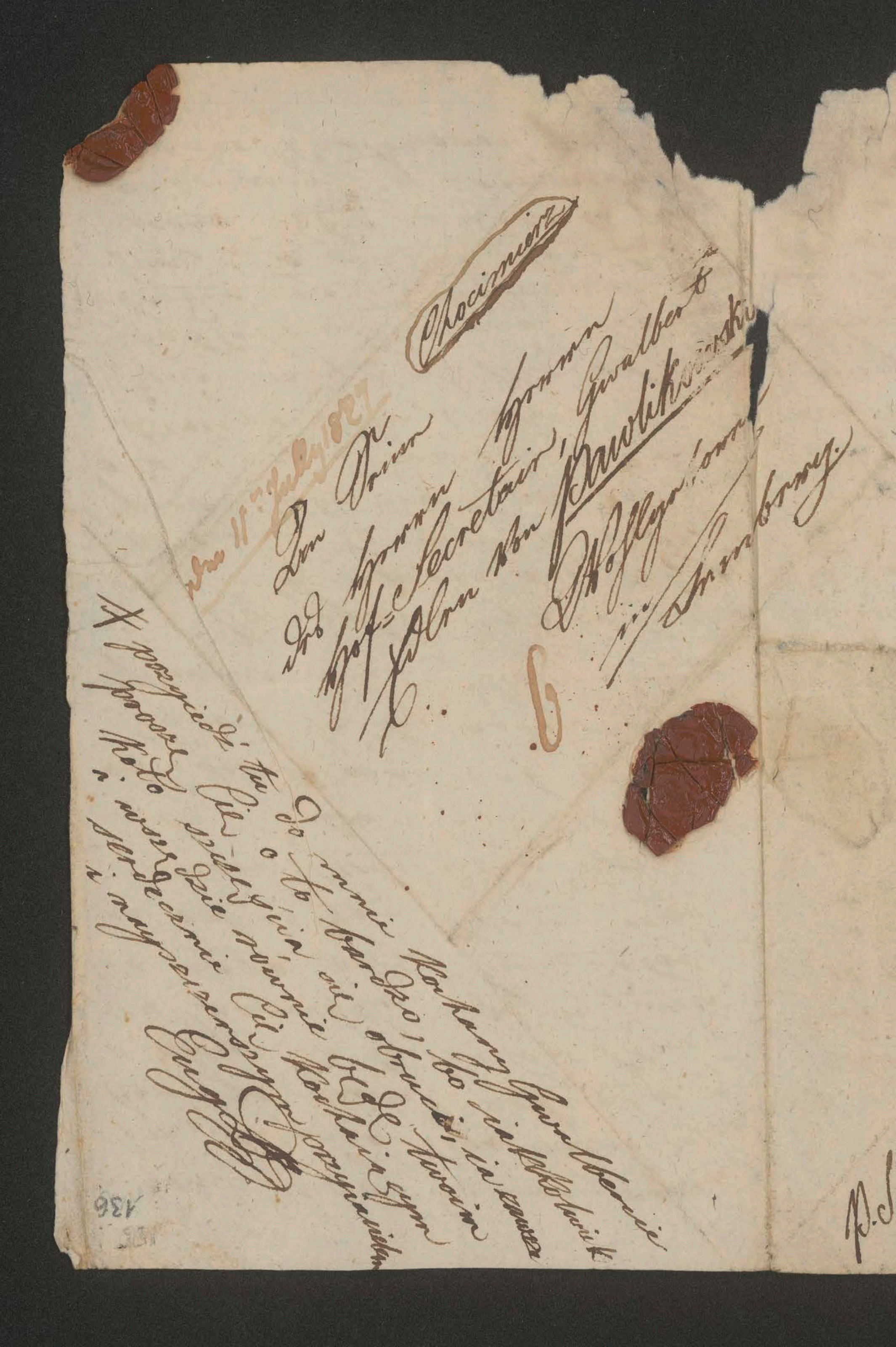
z Korniowa 11/20 Lipca 827

Kochany Gwalbercie.

List twóy przed tygodniem odebrałem. Radbym Ci był w ten moment odpisać, ale zatrudnień mnóstwo niedozwoliło mi tego. — I dzisiay kilka tylko słów napisać mogę, a więc ograniczę się przedmiotem który nas obydwóch naywięcey interesuie. —

Miałem ia wiadomość od Siostry moiey i od innych co się tam dzieie. Powiem Ci bez ogródki że słyszałem iż Rodzice moi niewiem dlaczego przeciwni są związkowi waszemu. Czyliż by bardziey życzyli sobie Henryka Bortkoskiego? — Tego ia niepoymuię! — Za to Ci ręczyć mogę zednak że, iż Siostra moia pewnie za niego niepóydzie, bo i [...]ażną ma od niego wielką [o]drazę, i po liście który

P.S. Odtąd pisz do mnie prosto Cię
pod Chocimierz a Korniów,
bo w Chocimierzu teraz
przeto odbieram odkąd
wszedłem w posiadanie
Korniowa. Napisz do
mnie niezwłocznie,
proszę Cię i przyjedź
niezłomnie zakli-
nam Cię!



Chocimierz

den 11ten July 1827

Dem Herrn Herrn
dod. Hof=Secretair, Gwalbert
Edlen von Pawlikowski
Wohlgeboren
in
Lemberg

6

136

właśnie dzisiay do niey napisa-
łem, pewnie tego nieuczyni,
bom go opisał iakim iest,
a dosyć Ci tych słów którem
iey napisał: „iż gdyby poszła
za niego wdziałbym żałobę
na rok cały.” — Znam iego
i znam Ciebie. 1 Radbym
żeby Siostra i Rodzice moi
obudwóch was tak znali:
Wybór byłby natenczas
pewnie szczęśliwy! —

Niemogłem tego w liście
do Siostry napisać, ale tobie
polecam to mój Gwalbercie,
proś Siostry miłéy aby mi donie-
sła i sam donieś mi, kiedy
którego dnia, (ale z pewnością)
Oyciec móy i P. Morska do
Jabłonowa wyiadą. Tak więc
bardzo mi ta wiadomość potrze-
bna, i to ważne zlecenie po-
lecam Tobie. — Zresztą, czy
szczęśliwy, czy zasmucony
rozkaże Opatrzność, przyj-

z Korniowa 24^go^ 7^bra^ 827.

137

Kochany Gwalbercie.

Daruy iż na dwa listy Twoie dotąd zostałem Ci dłużnym. Nagły zwrot tyle obu nas interessuiących stosunków, tak bardzo mnie dotknął a zarazem zawstydził, iż nie śmiałem, niemogłem, słowem wcale niemiałem serca odezwać się do Ciebie! — Sam zasmucony będąc, czyliż potrafiłbym był Ciebie pocieszyć? Wolałem milczeć, a i teraz nic Ci inaczey powiedzieć niemogę iak tylko: daruy im, bo niewiedzą co czynią!

Złe które nie z naszey pochodzi winy, którego przyczyna nie z naszego pochodzi serca, czyste zostawiaiąc sumienie, wkrótce wewnętrzna iakaś pociecha zagoi serca rany. —

Wierzay mi Kochany Gwalbercie, day spokóy, nienwodź się daremną

nadziejią; dla twego własnego i moiey siostry szczęścia a oraz spokoyności nieuwodź się daremne nadzieją i day pokóy proiektom które by smutne skutki sprowadzić i wesołość umysłów Waszych na zawsze zmieszać by mogły. Już nieodmienisz raz wyrzeczonego słowa choćby te nawet nierozmyślnie wyrzeczonem było. — Listów Siostry moiey niebędę Ci komunikował choć mnie o to prosisz; nacóż mam gorzey rozjątrzać serce Twoie? Niedobrym nazwiesz mnie Gwałtownie, lecz ia Ci podaię lekarstwo które lubo iest gorzkiem, radbym aby było skutecznem... —
Staray się uspokoić się, i zapomnieć urazy o które słusznie obwiniasz niestety Familię moię. Prawda że popełniono w całym postępowaniu moim z tobą same inkonsekwencye; zapomniano że iedna z dwóch ofiar iest własna córka. — lecz zapominam się, a gorzey

którą czuię w sercu przechodzi
w pióro, bez żadnego względu
na to, iż mnie wypada milczeć.
Usłuchay rady moiey Kochany
Gwalbercie oddaj się innym
myślom i rozrywkiem tak
urzędu twoiego, iako i tym
które Ci Stolica podaie. Bę=
dzie Ci się to wszystko z po=
czątku zdawało niezności,
lecz poźniey z czasem wciąg=
niesz się w to, a nieprzyiemna
przeszłość zginie w pamięci
Twoiey iak we mgle oddalenia.
Lecz zatrudnieniom Twoim
oddawaj się przecież ze względem
na zdrowie Twoie. Pomnij
iż masz Przyiaciół którzy
Cię szczerze kochaią, i którzy
udział maią każdey chwili życia
Twego. Bądź wytrwałym, i z
męzką cierpliwością zwycięż
serca wzruszenia; a spokoy=
ność sumienia przywróci Ci także
spokoyność umysłu i dawną wesołość.

Staray się ile Ci się tylko
sposobność nadarzy bydź Kraiowi
i ziomkom Twoim użytecznym,
a wdzięczność iuż raz przez
pracę twoię około biblioteki
Ossolińskiego, w sercach obywa=
teli zaszczepiona; trwały Ci
w tychże sercach wystawi
pomnik. —

Przyiaźń Twoia i mnie ośmiela
do iedney prozby. — Oto kupiłem
Wieś, którey poddanych zostałem
dwuletnim raz po raz gradobi=
ciem w 825 i 826. zupełnie wy=
niszczonych. W tym roku naszła
okropna posucha która, nie tylko
całe Żniwo, ale Siano, paszę i
bydło tak zupełnie zniszczyła
iż bez upuszczenia podatków
ginąć by osobliwie poddanym moim
koniecznie wypadło. Do skądże ich
poratuię kiedy sam nic niemam.
Zły to zaiste! i odstraszaiący rok był
dla poczynaiącego gospodarstwa! — podałem
właśnie dzisiay prozbę zur Steuerregu=
lirungs Hof-Commission. Proszę Cię
ieżeli masz iakie związki staray się
dopomódz do wysłuchania tey prozby,
na którem bardzo mi wiele zależy. —
Kończę na serdecznem Ciebie uściśnieniu
i prozbie abyś zawsze kochał wiernie do
Ciebie przywiązanego przyiaciela. Engel

Korniów 4go 9bra 824

Kochany Gwalbercie.

Juz na dwa listy zadłuzyłem się u Ciebie; lecz czyz mogłem się decydować zaraz, co na takie listy mam odpisać!? — Wiele przykrych napisałeś mi słówek — lecz te przyiaźń, zapalczywey Miłości przebaczyć musi. — Podawałem Ci lekarstwo, gorzkie w prawdzie, ale potrzebne; odtrąciłeś ie od siebie wyburczawszy lekarza. — J ia bydź bym to samo przed dwoma laty uczynił. — Niedziwuię się więc i tobie. Lecz Kochany Gwalbercie rozważ co odemnie wymagasz, i czy mogę ia prozbie twoiey dać posłuchanie? Wymagay ofiar — innych, ale nie takiey która iuz raz z skrwawionem

sercem

uczyniłem, i która tak okropne dla mnie za sobą pociągnęła skutki! — — Czyż sądzisz iż łatwiey mi ią drugi raz będzie uczynić? — Jest to tak właśnie iak gdybyś mnie miał za tego zbóia który łatwiey się podeymie takiey sprawki która iuż raz miał w swoim warsztacie! —

Właśnie gdy ia iaknaygoręcey pragnę poiednania się z Rodzicami, gdy wszelkiemi sposobami i siłami staram się o to; gdy tak iak powietrze życiu, tak ono szczęściu memu iest potrzebném; ty chcesz mnie przymusić, abym to zbliżaiące się iuż szczęście odtrącił od siebie, i po drugi raz serca Rodziców zakrwawił, i na wieki rozią[trzył] ie przeciw sobie! — — Okrutny! nazbyt okrutny iesteś Gwaltercie! Widzę że ufasz w przyiaźń moią; i nigdy nie zawiodłbyś się na niey, gdybyś podobnych od niey nie wymagał ofiar.

Że Łzami o to Cię błagam, nie proś mnie nigdy więcey o coś podobnego. — Inna droga widziałeś że starałem się dopomódz Ci; inaczey Opatrzność dysponowała; a ieżeli Staśka iey będzie zaczym na dobre zkierować. —
Mówisz że miłości Siostry moiey iesteś pewny i na tym fundamencie oparłszy się moiey wymagasz pomocy. — Mnie ona tego ieszcze w żadnym liście niewyraziła; a tak iak pierwey sobie tego życzyłem, tak teraz obawiam się, bo mi iest droga spokoyność i szczęście Siostry moiey. Wszakże Kochaiąc Cię i maiąc lata wolno iey uczynić co iey się podoba, ieżeli mój przykład i gniew Rodziców na mnie którego codziennie iest świadkiem iey niezraża? — Rady Ci inney dać nie umiem iak tylko ieżeliś przekonany o iey miłości, napisać raz ieszcze do moich Rodziców na ręce i pod protekcyą Pani Morskiey, to wyraźnie że Cię Henrietta kocha i że raz ieszcze prosim

o Tey rzecze. — Jeżeli Ci ieszcze raz odmówią, natenczas wolno Ci będzie uczynić iak Ci się podoba. —

Odemnie każdey inney wymagay przysługi, ale nie tey, proszę Cię, zaklinam Cię, tylko nie tey, a znaydziesz mnie zawsze szczyrze i wiernie przywiązanym przyiacielem Twoim

Eug D.

z Korniowa 16 go Marca 828.

Kochany Gwalbercie.

Wstydzę się i gniewam
się na siebie samego że
tak dawno do Ciebie niepisa:
łem. — Jednakże znaiąc przy:
iaźń moią o oziębłość mnie
niepoposądzisz. — Byłem we
Lwowie dla przekonania się
o stanie zdrowia Matki
moiey, a prócz tego z przyczyny
że w słabości swoiey o mnie
wspominała czyniono mi
nadzieię poiedzania; lecz
gdy Mama odłożyła to do
przyiazdu Papy, niemogąc
się doczekać tegoż, musia:
łem wyjechać. — Opłakany
stan domu naszego i rodzeń:
stwa tyle mnie przeraził
iż wracaiąc na Stanisławów

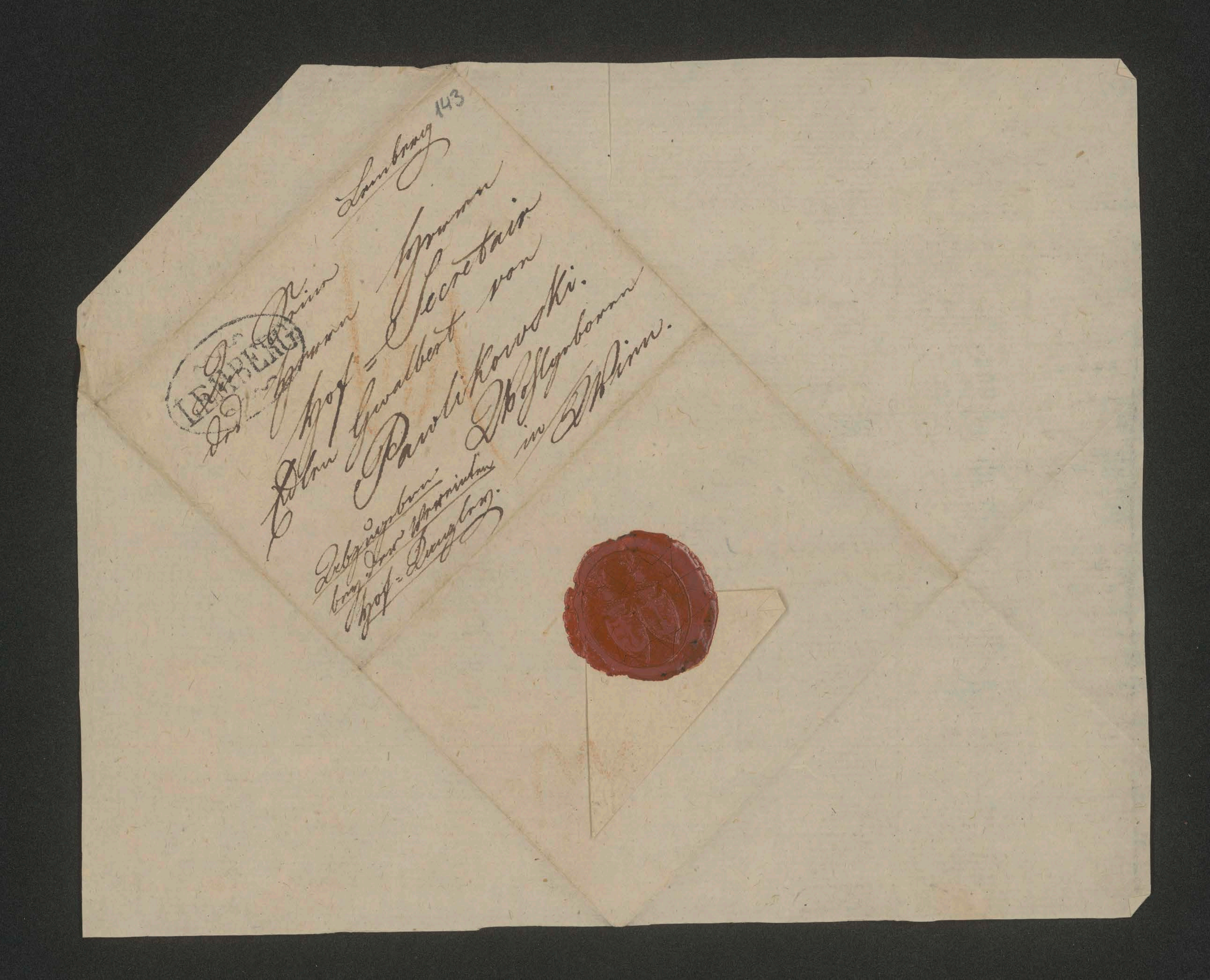
gdzie oprócz tego w praktyce musiałem coś niezdrowego ziesć; zostałem w Tyśmienicy, a przeleżawszy tam dobę, gdy dociągnąłem do domu, odchorowałem tę podróż. — Teraz Bogu dzięki iuż zdrów iestem, ale gdy Żona moia znowu wkrótce spodziewa się słabości, spieszę z tym listem aby mnie nowa niezasetą przeszkoda.

— Kochany Gwalbercie, dopiero po ustnym rozpowiedzeniu Siostry moiey o wszystkim co przeszło dokładnie dowiedziałem się. — Niemogę i teraz przemilczeć i nienaganić Wam tego zięcie tyle byli bojaźliwi. Mieliście dwie dobre okazye: gdy prosiłeś Matkę o rękę Siostry moiey, a Matki

moia zdała dając na moią
Siostrę, czemuż ona wtenczas
nieodważyła się wyraźnie
zdeklarować się za tobą?
Mówiłem iey to; lecz okazya
minęła. — 2do Gdy po
odmówieniu tobie przez P.
Morskę, Oyciec móy z Hta=
właśnie nadszedł, czemuż
wziąwszy ią za rękę nieżą:
dałeś iako od wieloletney
od niey samey zdeklarowani
się; bo wszakże i ona powinna
była znaleść w taki moment
tyle determinacyi, aby się
decydować za tobą, a i móy
Oyciec niebyłby mógł iuż
więcey sprzeciwić się. —
Lecz się to minęło; na
teraz siostrze moiey dałem
radę iaką wymyślić mogłem
w tym stanie rzeczy. — Tobie
wiele P. Feliks Mier bytno:
ścią swoią tutay mógłby

pomoże; a wreszcie i P. Morska,
która (:zawsze na złe swoiego
wpływu używaiący:) Józef za:
straszył, może cię do reszty
udobruchać. — Ale mnie zawsze
tego samego znaydziesz
szczére i niezmiennie Cię
kochaiącego przyjaciela

Eug. D.



143

LEMBERG

Lemberg

Dem Hochwohlgebornen Herrn
Herrn
Hof = Secretair
Edlen Gwalbert von
Pawlikowski.
Hochwohlgeborn
in Wien.

Abzugeben
bey der Vereinten
Hof-Kanzley.

Lwów 13go Lipca 828.

Kochany Gwalbercie.

Będąc na wsiadanym do domu pisałem do Henrietty z powinszowaniem Imie: nin do Żarycza; i o twoich Imieninach zapomnieć niemogłem, i chociaż niepotrzeba dnia tego, aby Cię przekonać o moiey przyiaźni, i życzeniach nayprzychylniey: szego Ci serca. — Wierzay mi Kochany Gwalbercie iż iak żaden stosunek niemógłby iuż przydać coś więcej do moiey przyiaźni, tak żaden niepotrafi iey zmnieyszyć dla Ciebie. Niech Bóg tasem i szczęściem twoim kieruie; on o żadnym niezapomina stworzeniu, on i tobie szczęścia wskaże drogę. — Bądź dobrey myśli; szkoda

że z tobą być niemogę, niedał bym Ci marszczyć czoła, bo gdzie nadzieja tam i wesołość, a gdzie młodość tam i nadzieja, i wszak i zgrzybiały starzec pokrzepia się, czém? — nadzieją. —

Ściskam Cię serdecznie i kończę prozbą, abyś niezapominał że zawsze Cię szczerze kocha twóy

Eugeniusz

z Korniowa 10^go Styeznia 830.

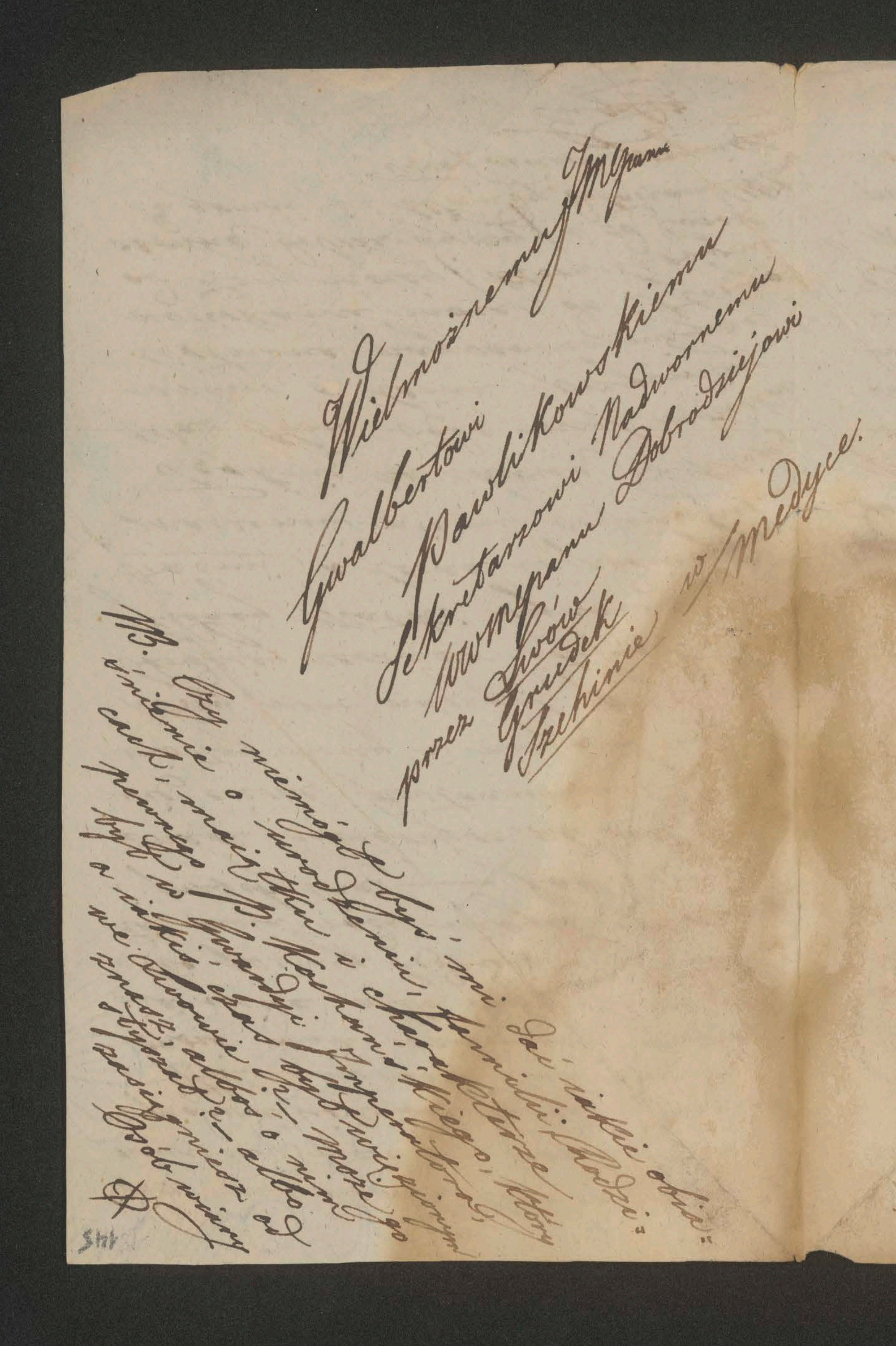
Kochany Gwalbercie.

List twóy 5^go Grudnia pisany w przeieździe przez Lwów, niedawno odebrałem; bardzo mnie to dziwi że tak zabłądł na poczcie. — O tem o czém mi donosisz iuż wiedziałem i w sercu się ucieszyłem. Żeby tylko wykonanie tego co przecież raz udecydowano, niewle=kło się. — Względem udzielania tey wiadomości innym, zastosuię się do żądania twego; lecz winie=nem Ci w tym względzie moie otworzyć zdanie. — Lubo pochwa=lam delikatność twoię wzglę=dem moich Rodziców; radził bym przecież /: świadomym będąc pewny=ch świeższych okoliczności :/ abyś nie zachowywał tak bardzo w Sekrecie zadecydowaney iuż rzeczy. — Bo mogli by się znaleść ludzie tyle z delikatnych uczuć ogołoceni, którzy pod pozorem niewiado=mości, zamącili by Ci czystą w zrzódle wodę; a lubo by, iak się,

spodziewać

...nu
...jowi
...medyce.

⊕ godnych, pewnych wiadomości i dziś mieć,
o które od Kogoś iestem proszony.
proszę się zrób mi tę przysługę
i doniesz nieżwłocznie.



Wielmożnemu JMĆ panu
Gwalbertowi
Pawlikowskiemu
Sekretarzowi Nadwornemu
Wwmu panu Dobrodziejowi
przez Lwów
Gródek
Przekinie w Medyce.

NB. Czy niemogę być [illegible]
[illegible]

godzi, niezmienili tego co raz posta-
nowione; może by mogli przecież
sprawić iakoweś zabałamucenie
i dłuższą ieszcze zwłokę. —
może mnie rozumiesz, może
iuż wiesz, albo domyślasz się,
albo poźniey będziesz wiedział, że
ta moia rada niebyła bezzasadną
i przychylną. —— Jak mnie
znasz, uwierzysz, że szczerze
się cieszę postanowieniem losu
siostry moiey i nowym węzłem
który serc naszych przyiaźń
bardziey ieszcze utwierdzi:
Jedney Matki synowie, byliśmy
braćmi, a teraz w podwóynym
znaczeniu niemi będziemy. —
Tęsknię za chwilą w któréy
Was Obóie będę mógł uściskać
razem, a teraz przyimiey
listowne nayserdeczniejsze
uściskania moie, do których
od Żony moiey (: która ci równie
zemną dobrze życzy :) i od Córek
Eugenii i Wandy, dołączam (Wiktory
Twóy szczerze przywiązany
Eugeniusz

Lwów 9go 10bra 837.

Moi Kochani! — Od trzech tygodni iestem tu we Lwowie; — nie pisałem do Was, bo co chwila spodziewałem się przybycia Tytusa z Żoną, według umowy, z któremi zaraz iak przyiadą, mamy razem poiechać do Was i do Zakrzcza, a dopiero porozumiawszy się w interessach naszych Dziatkowych, zabrać Cię z sobą tutay, dla finalnego ukończenia. — Tytusa zatrzymały różne przeszkody, ale iuż teraz lada dzień przyiedzie z pewnością, a za dni kilka będziemy wszyscy raz u Was. — Może się ziedziemy — ieden czas z Oborskiemi, które swoią Karetą maią podobno wyiechać z tąd we Wtorek, i nocować w Grudku a we Środę nocować u Was! —

O tem wszystkiem Was zawiadamiam, abyście się przygotowali na przyięcie tak wysokich i szanownych Gości! Ściskam Was Oboie iak nayserdeczniey. —

Wasz zawsze szczérze przywiązany

Ten Sam.

LEMBERG

A Monsieur

Monsieur Gwalbert

Pawlikowski.

par Czekinie

à

Medyka.

Wiedeń 19 Juny 848.

147

Kochany Gwalbercie.

Lubo do zagniewanego zapewne dla tak długiego mego milczenia, nie z mniejszym iednak zaufaniem odzywam się do ciebie, bo i do kogoż się udam z pismem moim ieżeli nie do ciebie?– Naypierwéj kilka słów opowiedzi co się ze mną dzieje, usprawiedliwią mnie dostatecznie.– Paryż opuściłem niedokurowany bo czyż mogłem dłużey tam usiedzieć w teraźnieyszey pozycyi?– a do tego z workiem próżnym?– Familyę moię wyrwałem z Podgórza gdzie dłuższy ich pobyt uważałem za niebezpieczny.– Ziechaliśmy się tu w Wiedniu przed samemi Wielkanocnemi Świętami postanowiwszy przesiedzieć tu tymczasowie z kilka tygodni nim okoliczności okażą gdzie obrać sobie dalszą siedzibę

P.nna Józefa zostawała była temczasowie
w Stancyi w Podgórzu ze Sługami
i ~~...~~ rzeczami, bo do Nadrzeszowa
niemożna było mieć żadney ufności
przy nieustanney fermentacyi
między Chłopami. – Wystraszona
bombardowaniem w Krakowie
w kilka dni po Świątkach Panna
Józefa uciekła tutay, do tego
listy rzewliwe przyszły z domu,
a moja Żona wszystkim tym
przykrym wrażeniom uległa,
i zapadła w swoją dawną
słabość tylko w daleko wyższym
stopniu która zdegenerowawszy
w gorączkę przez dwa tygodnie
groziła niebespieczeństwem
życia. – Jeszcze tylko co się
iey zaczęło polepszać, a nowa
zwaliła się bieda: Gieńcia
zasłabła; nie poznano się
z początku na słabości, a
okazało się potym że to typhus
bo i Kucharka zasłabła,
a do szpitala oddana tamże
na typhus umarła; – Gieńcia
zaś iuż na śmierć wyspowiadana

od czasu tey spowiedzi, nad wszelkie
iuż spodziewanie zaczęła się
polepszać, i teraz wyszła iuż
z niebezpieczeństwa, wstaje z
łóżka i przychodzi do zdrowia.
Żonie mojey zaś zdaje się że
iuż zupełnie zdrowa, o kuracyi
zaczyna znowu swoim zwyczajem
zapominać, i szarpie się ko=
niecznie w tym tygodniu wracać
do domu (t: i. do Podgórza:)
Ja nie niemówię, bo iey się
niemożna przeciwić, ale sam
rozum mówi że z taką kekon=
walescencją iak Gieńcia
niemożna się iescze puszczać
w tak daleką drogę; — Sama
ona to pomiarkuje; — a
więc zapewne iescze przez
dwa tygodnie tu zostaniemy;
iednakże nie dłużey, bo wypła=
ciwszy Doktorom etc., zaledwie
będzie o czem wrócić do Domu,
z czego żyć daley, niewiem;
i tu Bęk! — Ale nay=
śmieszne zmartwienie moje
iest list właśnie od Profes=
sora mego Potoczyńskiego ode=
brany

Który zamiast zleceniu memu
zadosyć uczynić i a conto Raty
posłać Cybulskiemu do Lwowa
na Wypłaty moje Kontraktowe
Złr. 500. — odpisuje mi że niepo:
słał, i nieposzle bo i niema
i mówi że się od niego nie
nienależy co okaże Rachunek
którego mi iednakże niezałącza:
Młyn, Młocarnia, i Defalka
z okazyi zniesienia, Pańszczyzny
miałyby zmazać całą tegoroczną
Ratę do 2000. ₰. tego Pan nie po:
mije! i to być niemoże, Pan
ale nim Pan się sam wyjaśni
cóż tu robić? z kąd wziąść
tych 500. ₰ dla Cybulskiego
na Wypłaty swoje Kontraktowe
24 Czerwca należące się? — iak
utrzymać Kredyt moy i Akku:
ratność moją, która była dotąd
tego Kredytu podstawą? —
Żona moja mówi: udać się
po ratunek do Ciebie, boś go
nieraz sam ofiarował; — i serce
moje mówi mi to samo; —
więc ponijam brata mego
od którego także w tym Pana
pomocy żądać mógłbym, —

a udaję się do Ciebie; pożycz mi
tych 500. ƒl. jeżeli masz, na
jeden Roll, a jeżeli niemasz
wystaray dla mnie na procent
swoim Kredytem, gdyż ja mojego
nieobecny we Lwowie użyć
tą razą niemogę; — Przez
proszę Cię o pośpiech, aby Cybulski
wypłat moich w terminie 24 Juny
nieuchybił. — Bis dat, qui citò dat.
Rewers Cybulskiego na odebrane
pieniądze, postaraj się temczasem,
a za odebraną wiadomością
przyszlę Ci zaraz Rescrypt, lub
przystawny podpiorkę, czy to
na twoją, czy na inną osobę.
A jeżli gdybyś niemiał, to
udayże się z prośbą moją
do Tytusa, który by pewnie
także nieodmówił, chociaż nieproszony o to odemnie listem osobnym
bo ty wiesz że korrespondencya
między nami twardo idzie! —
Jeszcze i o to Cię proszę dla
spokojności mojej parą słowkami
zaraz mi donieś co i jak dla
mnie uczynisz, adresując list

tu do Wiednia am Peter N:ro 575.

Twojemu sercu polecam więc prośbę moją; a przyrzekasz że to niezła rekomendacya której się pewnie niepowstydzisz. O zdrowiu moim trudno donieść Ci co dobrego, bo polep= szyć się niemogło w takiem przykrym położeniu; — wszelakoż i niepogorszyło się; jest jak to mówią: in statu quo. — Co się tyczy wiadomości o biédnéj Pradze już musicie wiedzieć. — Będzie tak może i ze Lwowem?! — Ale tego jeszcze niewiecie, że tu dzisiaj w Wiedniu Alarm; i siła zbroyna wyruszyła przeciwko Robotnikom (którzy się zbuntowali:) do Prateru, dlatego że im ujechano płacić po 3. cwancygiery dziennie, bez względu i bez exepcyi nawet czy deszcz czy Święto! — Bóg wié co z tego będzie; wywołali Wilka z jamy, a teraz czy dadzą [illegible] iść tyle [illegible] musi, chce?...

Ściskam Was wszystkich serdecznie, i od moich Kaśki. [illegible]
a miałżeś i ty tam biedy i napaści niemało. —

Podgórze 15^go Lipca 848.

Kochany Gwalbercie.

Twóy list 1^go b. m. pisany odebrałem w Wiedniu przed samym wyjazdem, a Duplikat onegoż za przybyciem tutay dziś tydzień. – Nagła potrzeba zayrzenia do Radziszowa przed żniwami po tak ważney zmianie w stosunkach gospodarskich, niedozwoliła mi pisać do Ciebie aż dzisiay, bo w Radziszowie po trzyletniey niebytności wyobrazisz sobie ile miałem obyść mój zakrzęt głowy. – Dziś bawię tutay dla odetchnięcia, zaś iutro znowu iadę do Radziszowa gdzie poiutrze pierwszy dzień żniw naiętemi Góralami skorszemi do roboty aniżeli nasi. – Mówią że żyto Górale tak zręcznie przygotują na kosę, lepiey aniżeli sierpem, niepsuią ściółki która nawet iest dłuższym. Będziemy to widzieć poiutrze ieżeli Bóg da pogodę, bo od kiedy tu iesteśmy, deszcze mamy codzienne, gdyby tylko żniwom nieprzeszkadzały i dozwoliły

zebrać zboża które są piękne,
a zebrało by się lepiey i bardziey
po gospodarsku o swoim czasie
gdyby tylko
mieć pieniędzy dostatek do płacenia
robotnika... Ale w tem właśnie
sęk! — Dla poratowania się chciałem
wypuścić w arędę propinacyę która
szła niegdyś / przed ustrzeżeniem się złiwości[illegible] /
4000. flr. kon. mon. Teraz niechcą mi dać
za nią 1000. flr. kon. mon.! — I czemże tu
gospodarować?... i z czego żyć?...
Niech Ci Bóg odpłaci Kochany
Gwalbercie za twoje dobre, poczciwe
serce, żeś mnie poratował w potrzebie
i utrzymał móy kredyt zagrożony
possessorskiemi ambarasami,
z których ia niewybrnę podobno
inaczey, tylko trzeba mi tam
iechać na mieysce porozumieć
i porachować się z niemi. Myślę
uskutecznić tę podróż zaraz
po żniwach t. i. w 7bre. —
W przejeździe przez Lwów i tam
i nazad będę miał przyiemność
uściskać Was, — a gdy wracając
wytargowawszy coś od possessorów
będę w stanie uiścić się tobie
w uczynioney mi tey tak bardzo
ważney zapomodze, z procentami

na [illegible] Szwai, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wszystkie[illegible] [illegible]
[illegible] ze niemyślę [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] tym utrzymania[illegible]...

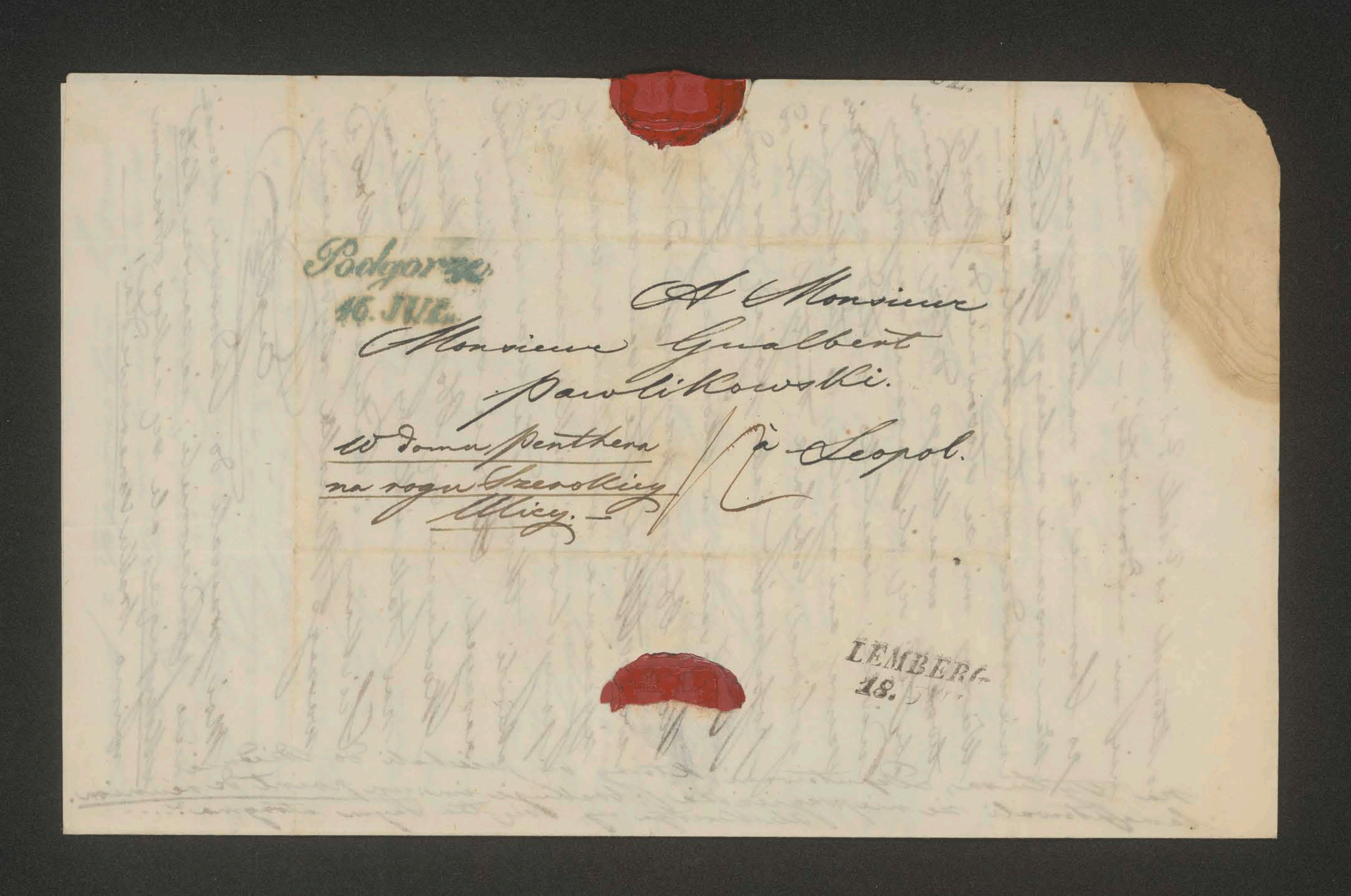
o których co? iak? i wiele? nawet
nic mi niedoniosłeś; — tylko mianuję
po Summie że nawet zwyczayny
Wam corocznie należący procent
niewchodzi w ten rachunek. —
Wierzay mi że stosownie do prozby
twoiey wszelkiego dołożę starania
abyśmy się ile można nayprędzey
wyrwiście; wszelako z tąd z Radziszowa ani myśleć, bo tu okropna
golizna; chyba z tamtych dóbr od
possessorów iak pojadę coś wydusi.

Jeszcze w Rocznicę Imienin
Was Oboyga przyimcie od Nas
wszystkich te same szczere
życzenia wszelkich a wszelkich
pomyślności iakie zawsze każdey
chwili tkwią dla Was w sercach
naszych. Bądźcie szczęśliwi!
Kochaycie się Oboje! i Kochaycie
nas tak iak my Was Kochamy!
Ściskamy i Całujemy Was i
waszego Mieczka nayserdeczniey.

Eugeń

Moi przyszli do Zdrowia, chociaż
nieco powizernieli; ia zawsze koło
skrzypiące, ale się iakoś obracam,
pomimo braku smarowidła! —

Deputowani którzy się zjechali do Wiednia
na Wytkowa, lamentowali że nie przyjeżdża, brakuje im: un point de réunion.
Ale kwestya czy też ten Seym utrzyma?...



Podgorze
16. JUL.

A Monsieur
Monsieur Gualbert
Pawlikowski.
à Leopol.

w domu Penthera
na rogu Szerokiey
Ulicy. –

LEMBERG
18. JUL.

29. Sierp. 848.

152

Kochany Gwalbercie.

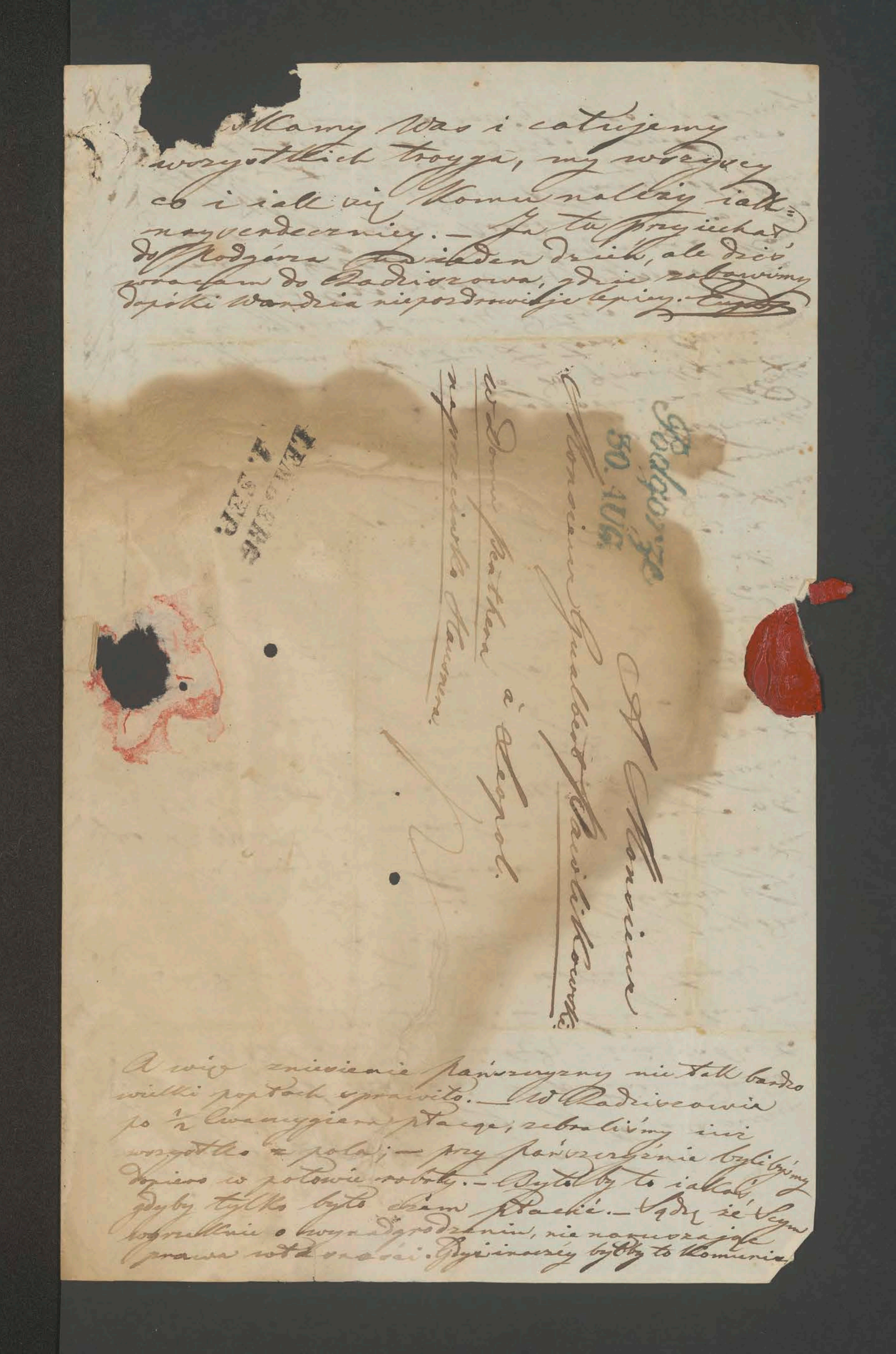
Dziękujemy Ci, i ia i Żona za listy twoje nayserdeczniey; — chociaż przekonani iesteśmy o szczérych dla Nas uczuciach twoich, przecież nam miło zawsze czytać onych piśmienne potwierdzenie. — Znowu przycichłem na iakiś czas, bo mamy nowy kłopot, Wandzia nam słaba na typhus. — Właśnie iak Tytus przejeżdżał tędy do Wiednia, byłem tu z Wandzią dla Sprawunków w Krakowie przed Imieninami, i iuż się wtedy skarzyła, — ale żałuję że ią zabrałem do Radzi- szowa; lepiey było tutay pozostać dla łatwieyszego ratunku i dozoru lekarskiego. — Boczkowski z Wieliczki dojeżdża do Nas, i mówi że iuż niebespieczeństwo minęło, ale to mnie nie cieszy że iakoś niewidać znacznego polepszenia. On mówi że ponieważ słabość nie była gwałtowną, (lub leniwa) więc i Kryzys nieznaczna i powolna będzie Re- konwalescencya.

i chciałeś mnie poratować w potrzebie. Niewiem czyś iescze dodał [illegible] na zapłacenie Bayworowskim? i wiele Ci winienem iestem zarem? — Oddał mi [illegible] skoro mi zapłaci pop. [illegible], który tak iest i zgodził bym się na dalsze iescze 3. lata z umnieyszeniem z 1750. fl. rocznych na 1500. — ale ledwo [illegible] odebrałem list od innych, którzy w tych samych kondycyach ofiarowali 6=letnią pieniężnego.

Niezmiernie schudła i siły straciła;
niby na nic się nieskarży, a żal na
nią patrzeć że taka cierpliwa, spo-
kojna, a smutna..... — Gieńcia w skut-
tek swoiey słabości całkiem włosy
straciła i wcale na awantaż się
nieodmieniła. — Żona przyjęła do
siebie, i teraz przy zatrudnieniach
gospodarskich i ciągłym ruchu
na zdrowiu nie zapada, ale się też
i niekuruje; — od powrotu naszego
dopiero iedną kąpiel mydlaną wzięła
i kilka flaszek wody Marien[illegible]
/: co iey iest przepisane :/ wypiła.
Mała Halcia zawsze delikatna iak
pajęczynka, ale zawsze grzeczna i
dobra iak ią znasz. — Micio został
w Akademii; ieżeli nie pierwszy to
dlatego że przed Examinami wziął
się szczerzey do Nauki chcąc wyna-
grodzić dawnieyszy czas; — obudziła się
w nim ta Ambicya, i cieszy mnie to
że się przecież rozruszał. — podobał
się Alexandrowi /: deputowanemu naszemu /
który go wyprasza w Święta i robi z nim
wycieczki w okolice Wiednia. — O Tytusie
niewiem czy go iuż widział; — w Ostatnim
iak mi pisze Alexander iesień [illegible] On
ani Tytus ustnie niewydobędzie [illegible]. —

niema, ale ponoszą dyaryę, na którą wszyscy tu prawie prze-
chorowują. — Dziękuję serdecznie raz jeszcze Ci kochany Alberciu żeś

Co się tyczy mego zdrowia, to się od
powrotu mego nie pogorszyło, ale owszem
polepszyło, chociaż zupełnie zdrów
już podobno nigdy nie będę; i muszę sobie to
trochę wyperswadować. — Szczególnie mi
to zdaje się służyć że jestem teraz
czynny; — bo jak tamże służy gospoda-
rowanie, tak mnie znowu służy [illegible]
[illegible]. — Skoro się tu pokazałem
pochwycił mnie wir teraźniejszego oby-
watelskiego życia. — Miasto [illegible]
co którym się właśnie wtedy zawiązała
Rada Narodowa filialna, mimo tego
że ma ze mną proceß o [illegible]
miastem, przez wysłanych do mnie
deputatów werbowała mnie na członka
swego ze 122 ch 120 ma głosami jak
świadczył protokół, wybranego; a
zaraz na 1szym posiedzeniu jednogłośnie
na Prezesa, z tego zostałem obranym.
Nazajutrz teraz znowu w Wadowickiej
Obwodowej Radzie jednogłośnie na członka
następnie na posła do Frankfurtu
w sprawie Księstw Zatora i Oświęcima;
lecz wyprosiłem się od tego zaszczytu;
jako i od tego myślę się wyprosić że
mnie w [illegible] chcą mieć Komen-
dantem Gwardyi Narodowej! — Prócz tego
pozyskuję mnie zadość Szlachty, chłopów,
Żydów, tyle niezłe mi się to udaje. —
Wyzbyć się teraz od tego wszystkiego
nadzieji; — i ile robię [illegible] się [illegible]



…ściskamy Was i całujemy
wszystkich troyga, my wszyscy
co i iak się Komu należy iak=
nayserdeczniey. — Ja to przyiechał
do Podgórza na iaden dzień, ale dziś
wracam do Chodurowa, gdzie zabawimy
dopóki Wandzia nie pozdrowieje lepiey. —

A więc zniesienie pańszczyzny nie tak bardzo
wielki popłoch sprawiło. — W Chodurowie
po ½ Iwanygiem płacę, zebraliśmy iuż
wszystko z pola; — przy pańszczyźnie bylibyśmy
dopiero w połowie roboty. — Byłoby to iakoś,
gdyby tylko było dziś płacić. — Sądzę że Seym
koprzeknie o wynadgrodzeniu, nie namorząiąc
prawa własności. Przeciwnie byłby to komunizm.

A Monsieur
Monsieur Gualbert Pawlikowski
à Leopol.
w Domu Prathera
naprzeciwko Hausnera.

Podgorze 30. AUG.

LEMBERG 1. SEP.

Podgórze 4go 9bra 848.

Kochany Gwalbercie!

Przejęty trwogą, nadeszłą tu dziś wiadomością o 3. godzinnem bombardowaniu Krakowa, przyczem Ratusz i Akademija miały być zburzone, Krakowska zaś Ulica spalona, a to wszystko z powodu pobicia się w Szynkowni Kanoniera z Gwardzistą!— piszę do Ciebie prosząc o najpieszniejszą wiadomość o Was,— co się z Wami dzieje?— czy się Wam co z tego nie stało?— i czy już niebezpieczeństwo przeminęło, lub dalsze jeszcze jakie grożą Miastu nieszczęścia.— Parę słów mi odpisz, ale zaraz, i czyście zdrowi wszystkie troje?—

O sobie donoszę, że miałem jechać do Gródka na początku ~~tego~~ przyszłego miesiąca dla odwiedzenia Wicia i zapłacenia za niego w Akademii rocznej Należytości, przyczem byłbym się wi: dział z [illegible] Pieszczeńskim deputowanemi [illegible] i Alexandrowi i Szymonowi się przypo: mnieć.

Ale wypadki Wiedeńskie zaskoczyły mię
i to szczęściem w domu, inaczej więc nie mam
zostawać się. — Miciem opiekują się Tytus
a osobliwie Alexander, który mi pisze
dopóki jeszcze korespondencya dochodziła
że Micio naybezpieczniejszy w Akademii.
Ale teraz Bóg wie co się tam dzieje?...
Chociaż wiadomości przez Ołomuniec
przefiltrowane głoszą, że Wiedeń się
poddał; — sprzeciwiają się temu
nieprzywrócona dotąd z Wiedniem
Komunikacya, brak wszelkich
Gazet, listów i podróżnych. Bo
gdyby nawet Wiedeń przemienił się
w Gruzy, choć jeden niedojadek oszczędzony przez Kroatów dostałby się
tutay, albo przecież przywrócona Komunikacya pocztowa przywiozła-
by Nam aby list jeden świadczący
o życiu choćby jednego Wiednia
mieszkańca. — Na tém więc fundując moje rozumowanie, twierdzę,
że okłamywani jesteśmy, a że Wiedeń
jeszcze się trzyma. — Jest tu
Edmund Dz^ki i zabawi u Nas jeszcze
z parę tygodni. I on miał jechać do
Wiednia, ale go Alexander odmówił. —
Ściskam Was wszystkie trzy serdecznie
Od moich serdeczne uściskania i Ukłony.

Do Lwowa wątpię, abym tak prędko pojechał, ale jeżeli nie, sam to Ci odeszlę pieniądze, które Profesor Emi nadesłał. —



Podgorze
5. NOV.

A Monsieur
Gwalbert Pawlikowski.

W domu Benthera
na Szerokiey Ulicy.

à Leopol.

LEMBERG
4
11

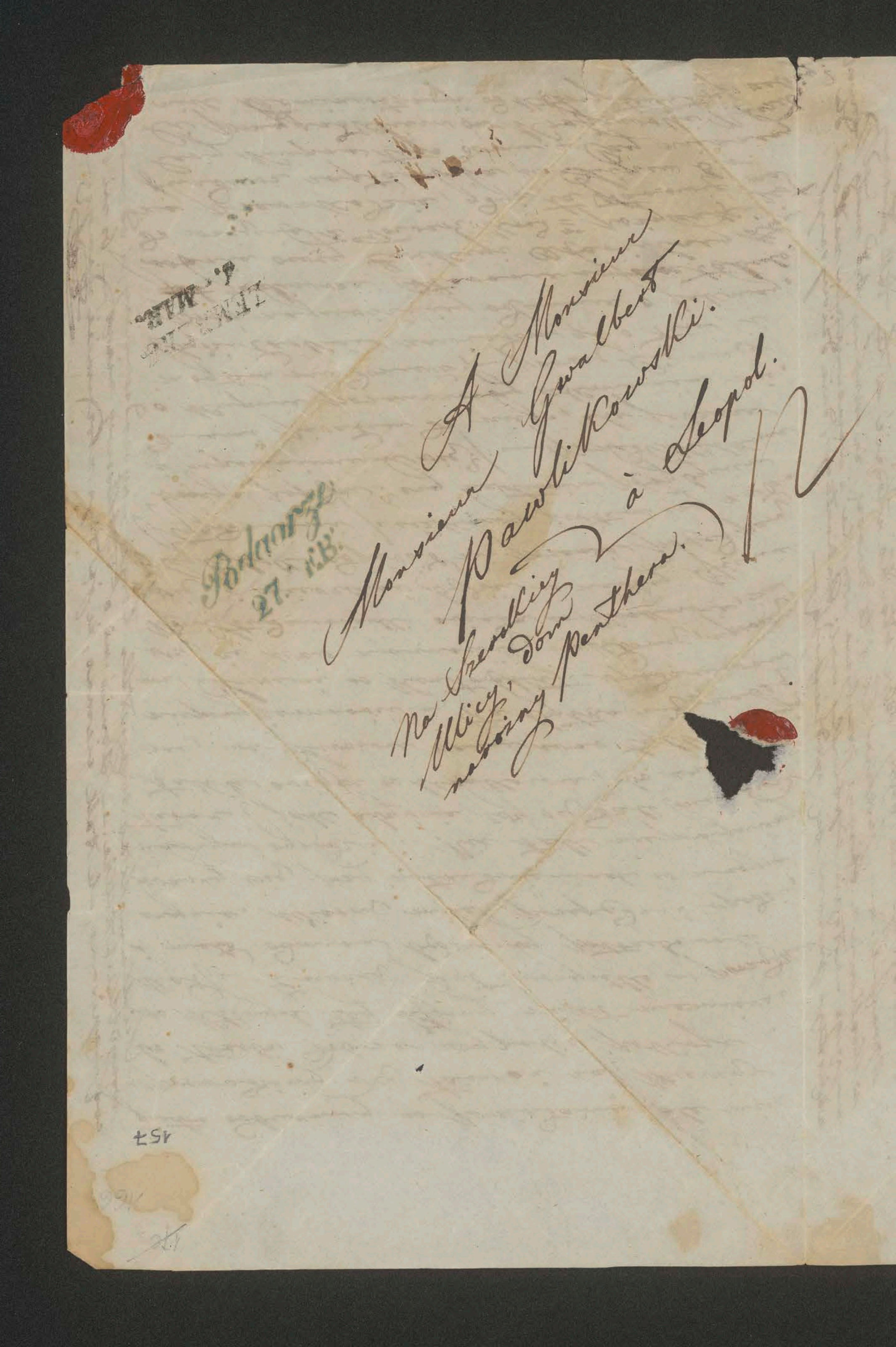
Podgórze 26 Lutego 849.

Kochany Gwalbercie.

piszę do Ciebie z prozbą o doniesienie jakeś zajechał, i czy dobrześ wszystko zastał w domu? — czy zdrowi jesteście, jak Wam się powodzi, i co się u Was dzieje? — My Bogu dzięki zdrowi teraz jesteśmy, a nawet pozwalamy sobie niecko, bośmy kupili właśnie ów dom z ogrodem obok botanicznego Ogrodu od Wenzla Kupca. — Drogo nas kosztuje, ale nic lepszego w Krakowie znaleść niemoglśmy, a przytém baliśmy się aby i to nieztracić, gdyż bardzo w Krakowie osiadają i kupują domy które z każdym dniem drożeją. — Myśmy z naszego kupna kontenci, bo niemoże być za drogie, a raczej niemoże być nie droższego nad to co się komu podoba. — Dom o piętrze o kilkunastu pokojach, Oficyna, stajnie i ~~Oficyna~~ wozownie bardzo porządne murowane i Ogrodu trzy morgi w którym prócz fruktowych są inne drzewa prześliczne ogromne, sadzawki etc, etc kosztuje nas frk CM. 23.000. —

może byłbyś tak dobry dobre słówko wtrącić w tej tak słusznej sprawie. — Jeszcze Ci i to donoszę, że wczoraj był mały tumult w Krakowie z okazji przybycia wojska i wzmocnienia załogi dla mającego nastąpić wybierania czyli Rekrutacji, dnia dzisiejszego wszystko spokojnie się zdaje. —





A Monsieur
Monsieur Gwalbert
Pawlikowski.
à Leopol.

na Szerokiey
Ulicy, dom
nowiny panthera.

12

Podgorze
27. 1/8.

LEMBERG
4. MAR.

157

Jutro odbieramy w posiadanie, ale nie-
sprowadzimy się tam aż za Miesiąc
bo trzeba dobrze wypalić pokoje
w których tey Zimy nikt niemiesz-
kał. – Zresztą Jest wszystko w porządku
i mało odmian będziemy potrzebowali
czynić. Wiosnę mile przepędzić spodzie-
wamy się przy zatrudnieniach w nowym
nabytym ogrodzie. – Nic tak niepragniemy
teraz jak abyście wy się dali [illegible]
także osiąść w Krakowie, bo we [illegible]
mi, we Lwowie same was tylko [illegible]
nieprzyjemności. – Za bytnością naszą
we Lwowie w Kontraktach spodziewam
się że was namówię, nakłonię, uproszę.
W. Studzieniecki osiada w Krakowie, żeni
się i mieszkać będzie w naszey Oficynie.
Cybulski odpisał mi przeszło przed pary
Tygodniami /: ciekawy jestem czy z wła-
snego popędu? czy namówiony przybyciem
i upomnieniem się?/: — Przed kilkoma
dniami pisałem do niego, ale pewna
o kupnie powziętym dokonaném nie-
mogłem mu donieść; – Proszę Cię więc
Bądź łaskaw zawiadom go o tem, i
proś nayusilniey odemnie o jaknay-
~~[illegible]~~ godliwsze staranie w [illegible] bulo-
wania owey Ewikcyi Hipoteczney któ-
do wzięcia z Towarz: kred: pożyczki
dna przeszkodzie, gdyż ta stanowić jest
fundusz zapłacenia w Lipcu b. r.
ceny kupna tego domu. – Czy nieznany
Ci przypadkiem ów Krajewski Naczel-
nik Administracyi od którego [illegible] zale-

Kraków 20 = Kwietnia
849.

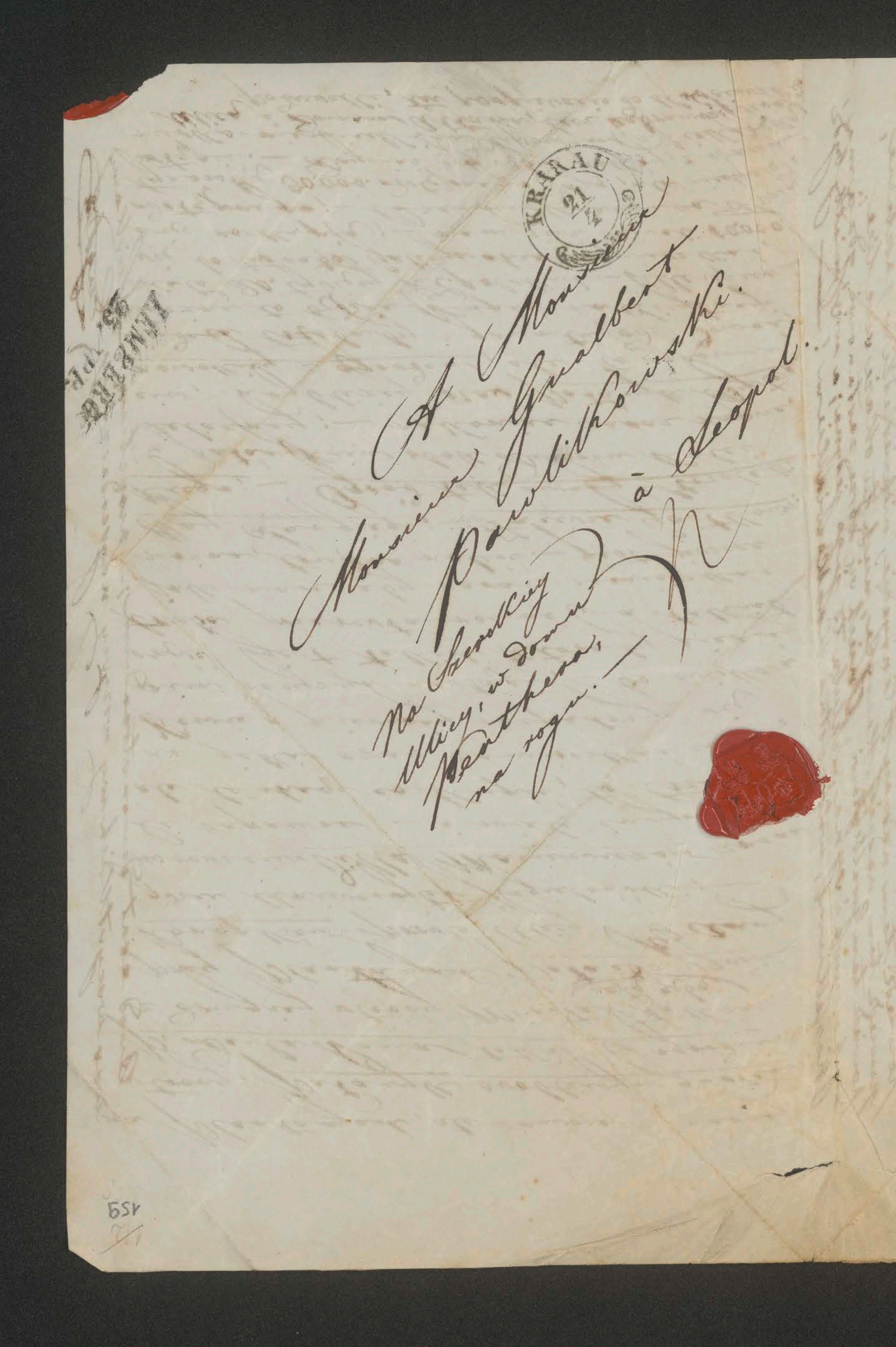
Kochany Gwalbercie.

Tego samego dnia w którym list twój do mnie pisałeś, to jest 23 = Marca, sprowadziliśmy się tu do naszego nowego domu do Krakowa, i twój list już mi tu z Podgórza przysłano; — dalsze będziesz raczył adressować odtąd: do Krakowa, Wesoła N:ro 217. obok botanicznego ogrodu. —

Z kupna naszego lubo zdaje się drogie, bardzo kontenci jesteśmy, szczególnie z ogrodu, a i dom poczyniwszy z czasem potrzebne odmiany, jako dla nas wygodnym będzie zupełnie. Dla was których bym rad także tutay zawabić, domów jest do kupienia mnóstwo, szczególnie w mieście, ale i na przedmieściach są jeszcze /: nim rozkupią :/ z ogrodami, lecz to już nie takiemi jako nasz, chociaż: de gustibus non disputandum. Zaraz na tey samey ulicy co my, tak zwane Angielskie, pałac z ogrodem i czterema Officynami pojedynczemi się wynaymowała, a mogłaby być która z nich na twoje zbiory. — Trochę daléy

powiedz tam naszey Henryecie, niech siedzi jak w paszteciе,
powiedz tam naszey Henryce, niech tu okaże swe lice,
powiedz tam Gwalbertowi, — Niech się dobrze zastanowi, gdzie ma
wychowywać syna, — chluba to jego jedyna; a więc woliałby być
Kozakiem, wolę zostać Krakowiakiem! —





KRAKAU 21/4

A Monsieur
Monsieur Gwalbert
Pawlikowski.
à Leopol.

na Szerokiey
Ulicy w domu
Beathera,
na rogu.

LEMBERG 23 APR.

159

na Plantacyach, ale zawsze z naszey
strony, Pałacyk osobliwym gustem
P. De-la-Nous, także z ogrodem;
z drugiey strony Miasta także
przy Plantacyach Pałac [cały gęba] z ogrodem
Konopków — prosto Ulicy Sw. Anny
gdzie Uniwersytet Jagielloński; —
wreszcie Villa Maciejowiczów znasz
ci zapewne, — i wiele innych jeszcze,
ale to chcąc co kupić, to trzeba
na jakiś czas zamieszkać w Kra-
kowie i pierwey rozpatrzyć się
nim decyzya nastąpi, — bo większa
część jest takich które by pierwey
trzeba przerestaurować — a takich
jak nasz aby zaraz zamieszkać
można, trudno naleść. — Jest jeszcze
Ray Langiego; — Zacisze Gostkow-
skiego; — Ogród tak zwany Strzelecki
z pałacykiem obok Dworcu Kolei
Żelazney; — nakoniec zaraz naprze-
ciw, naybliżey nas Pałacyk Szytow-
nowskiey z ogrodem, ale to ogromne
rudera trzeba by z gruntu odbudować,
można to bardzo kupić na licytacyi
około 20. tysięcy Zł. polskich. — Ale śpieszcie
się, bo tu cała Galicya chce zamieszkać
więc rozkupują; — nam już dawali 10,000.
odstępnego; — Drzewieckiemu za Floryan-
tynówkę 50,000. odstępnego dają, ale niechce od-
stąpić! — Dopóki wy sobie pokóy, z waszym
miesko-rzemieślniczym Lwowem, z Piekarską
Ulicą i Domem Attara, lecz zabrawszy swoie
poduszki, też pospieszcie do [illegible]!

Kraków 29. Maja 849.

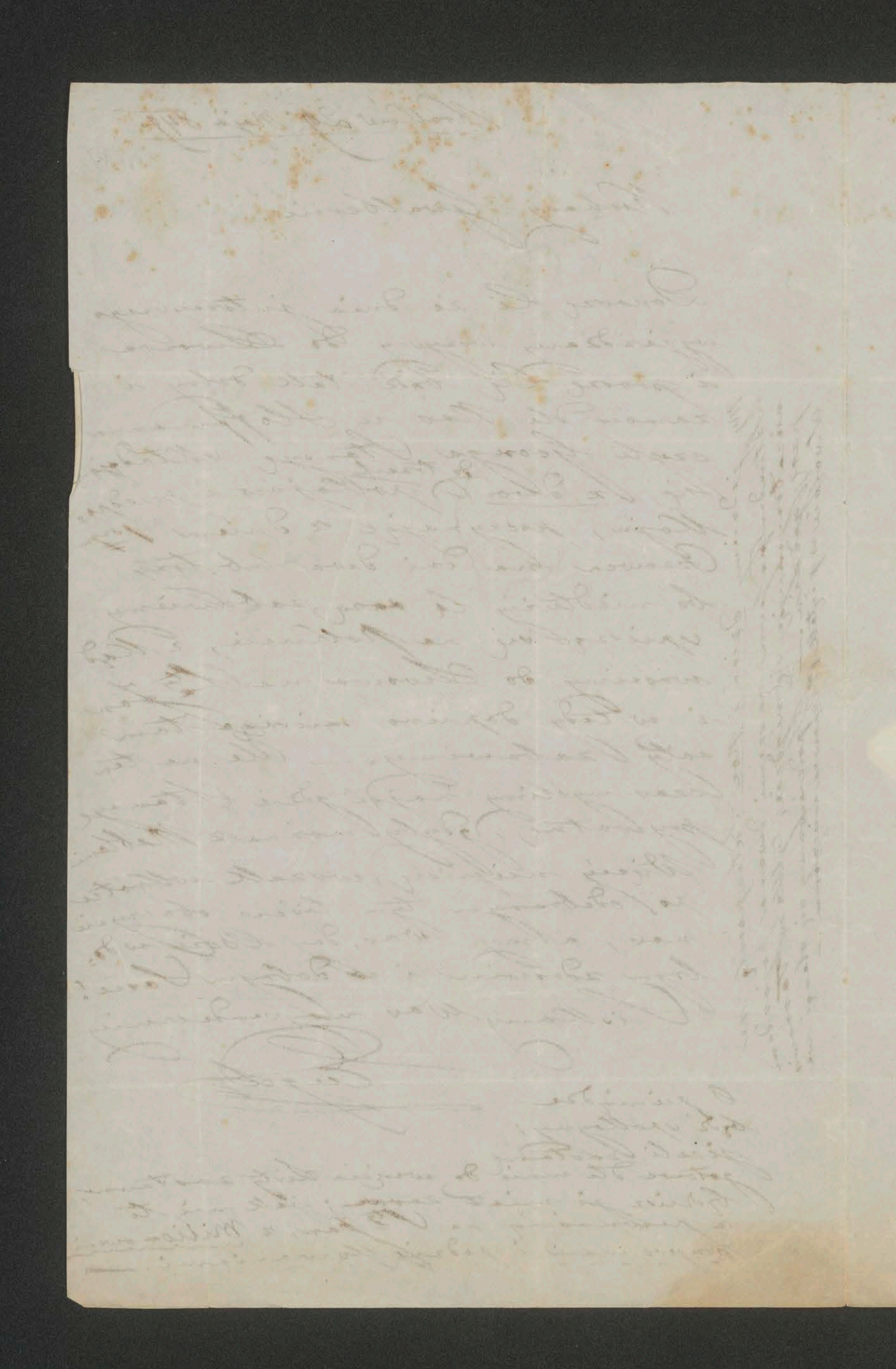
Kochany Gwalbercie.

Donoszę Ci że dnia jutrzejszego wyjeżdżamy wszyscy do Lwowa i proszę Cię bądź tak dobry i zamów dla Nas u Hoffmanna czyli Georga Stancyę składającą się z dwóch do trzech pokojów i przedpokoju, poczynając z dniem 1szym Czerwca na dni dwa lub trzy, bo niedłużej tą razą zabawiemy spiesząc się na pokłucie, z kąd wrócimy do Lwowa na Sty Jan i wtedy dopiero mieszkając tam cały czas zabawimy. — Ale na ten czas myślimy najść gdzie Stancyę prywatną, gdyby można z Meblami. Więcej nie piszę, wszak wkrótce po odebraniu tym listu obaczysz nas, a my Was, daj Boże w dobrym zdrowiu i w dobrym Humorze! Ściskamy Was najserdeczniej

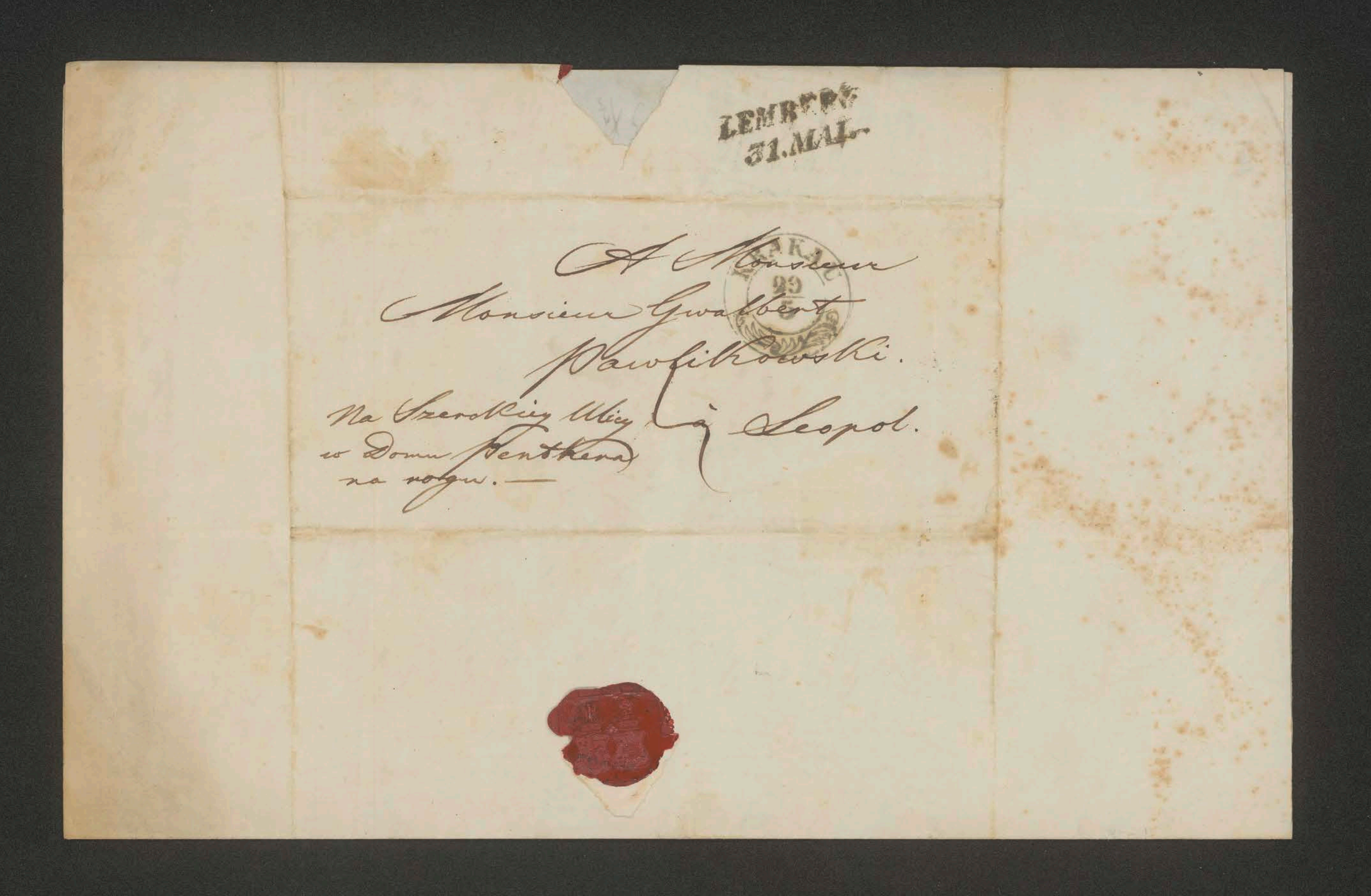
[signature]

O pieniądze bądź spokojny; jeżeli zostaną gotowe dla mnie do wzięcia Listy zastawne, będziesz je miał zaraz, jak nie, to z pełnomocnictwem na Sty Jan, z Milionowemi przeprosinami i podziękowaniami. —

My jedziemy Dzień i Noc Sztafetą [illegible] [illegible] naszemi Dworami [illegible] niedotrzymując się nigdzie, tylko [illegible] [illegible] [illegible] w piątek 1go Czerwca wieczorem. —




161


LEMBERG
31. MAI.
KRAKAU
29
5
A Monsieur
Monsieur Gwalbert
Pawlikowski.
à Leopol.
Na Szerokiej Ulicy
w Domu Hendtkera
na rogu. —

Kraków 25go Lipca 849.

Kochany Gwalbercie.

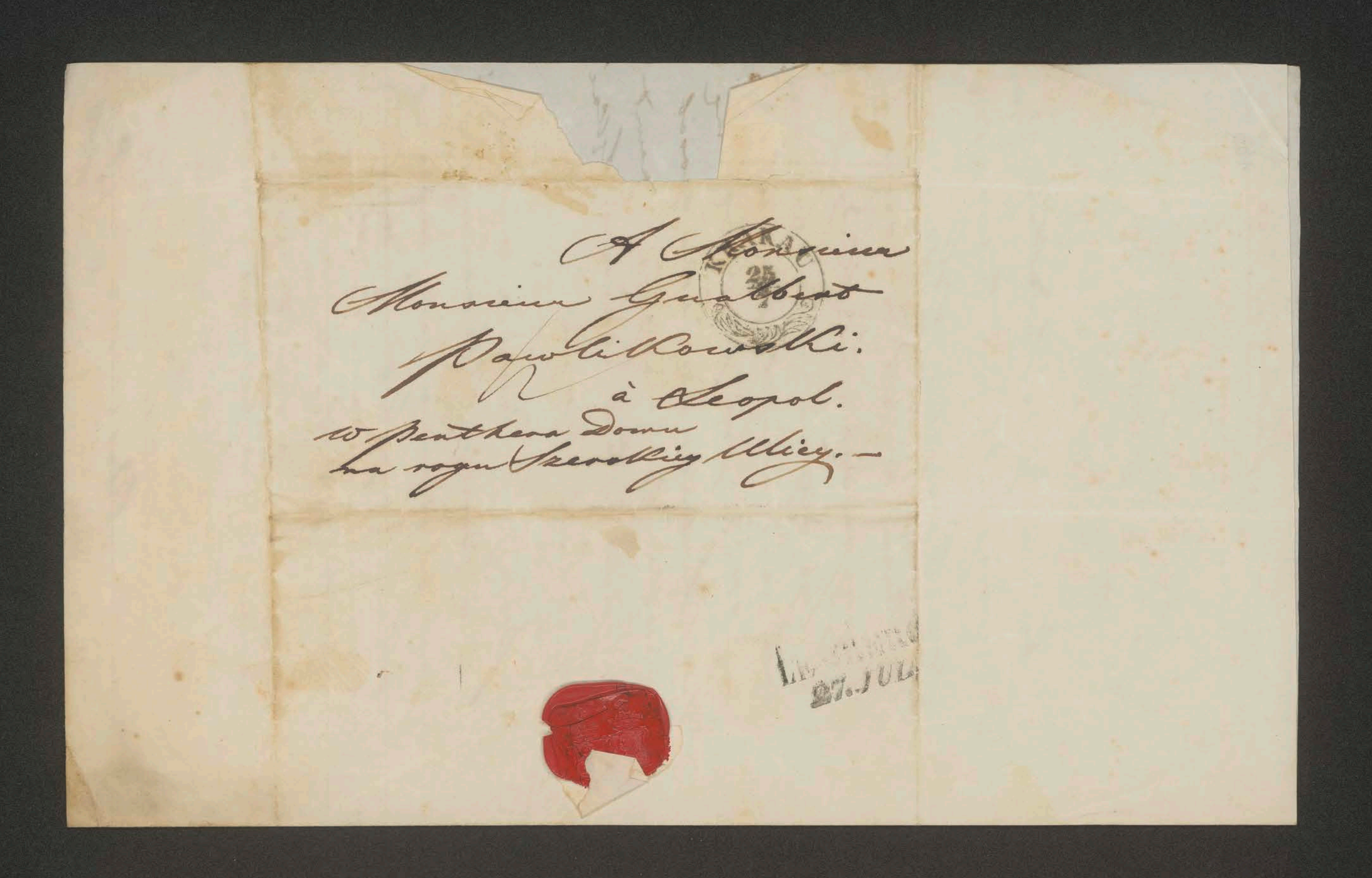
Ja ani się po kudełku z Wami nie pożegnałem, a to wszystko przez Cyminiskę która mnie w końcu o mało do Waryacyi nie przyprowadziła, kiedy już do tego stopnia mnie zniecierpliwiła; wiła sam uciekłem piechotą aż do rogatki. — Już przez nią wam w Szczawnicy na żaden sposób mieszkać bym niemógł, a nawet przyjechać tam czasowo tłuc się nadal będę —

Proszę Cię dowiedz się i donieś mi o zdrowiu Aleksandra i proś go odemnie jak zmoże aby do mnie napisał i o zdrowiu swoim mnie zaspokoił. — <u>Ale też bądź łaskaw napisz mi zaraz co się z nim dzieje</u>, bo jestem bardzo o niego niespokojny. My tu zajechali szczęśliwie w Niedzielę na Noc i choć pomęczeni, jako tako zdrowi jesteśmy. Ściskamy Was serdecznie.

[illegible signature]

[illegible] —





A Monsieur

Monsieur Gualbert

Pawlikowski.

à Leopol.

w Penthera domu

na rogu Szerokiey Ulicy. —

KRAKAU 25

LEMBERG 27. JUL

Kraków 13. Sierpnia 849.

Moi Kochani.

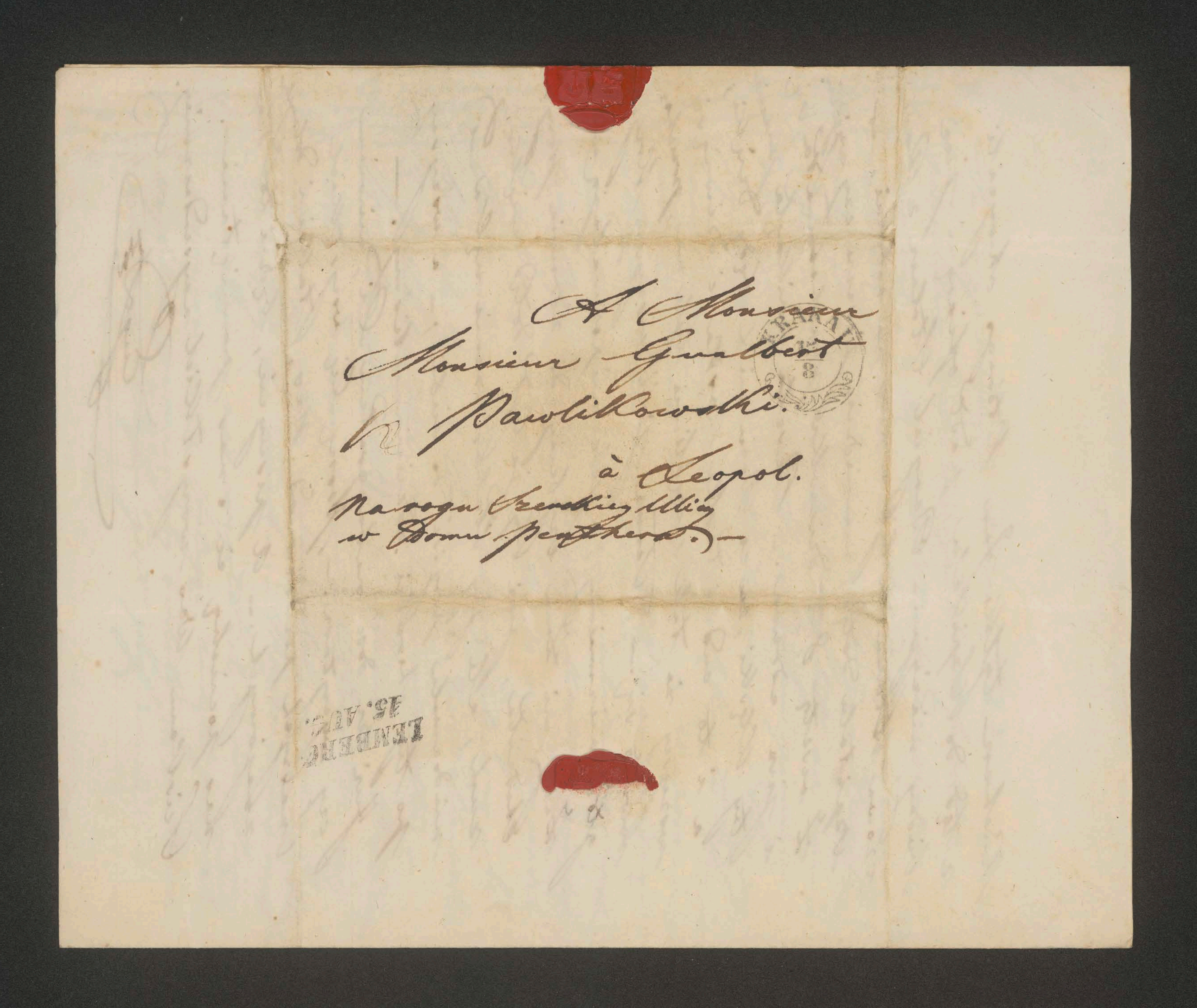
Witajcie Waszego brata, – wraca wam z tamtego świata! – Na twój list dziś świeżo nadeszły własnoręcznie dla lepszego Was zaspokojenia odpisuję, i donoszę że po tym ciężkiem chorowaniu się ja i Wandzia już dźwignęliśmy się i chodzimy po troszę ale moja żona niemoże jeszcze przyjść do siebie i dziś 16. pijawek jej stawiali na boku. – Trochę jest niecierpliwa nieposłuszna, zrywa się za wcześnie, chce wstawać, tem sobie szkodzi, i tem dłuższy uporczywszy trwa rekonwalescencya. Też i napad jej był najuporczywszy; – bo mój trwał Sobota, 28go i Niedziela, jej Poniedziałek, Wtorek, Środa, i czwartek, a Wandzi piątek i Sobota. Cały więc tydzień takki był dla nas feralny. – Bogu i doktorom dzięki odratowani jesteśmy; obawa nasza jeszcze o żonę trwa dotąd lecz Doktorowie zapewniają że to będzie dobrze, tylko dłuższej potrzeba rekonwalescencyi. – wszystkiemu ja winien. – pamiętacie że we Lwowie często skarżyłem się na żołądek, jużci była dyspozycya, a jam sobie dosić [illegible] kosztował. –

Tu przyjechawszy w Niedzielę 22go, nazajutrz
pozwoliłam sobie nowych kartofelek na
wieczerzę, z tąd w kilka dni biegunka nastąpiła
na którą ja nie zważała i dyetę nie zachowy-
wała, bo nawykłszy się to już teraz zaś
taki, i tak było do Soboty aż mnie
dobrze wzięło. X. Żona dniem pierwej
pojechała była do Radziwcowa, – dano jej
znać; – Przyleciała przelękniona i mnie
ratując sama zarwała; – a co gorsza
Wandzia 6. dni i nocy koło nas chodząc
musiała nareszcie i sama uledz tej chorobie,
lecz Bogu dzięki trzecy i których miało
od nas napad; prędzej też do sił przychodzi.
Ratunek nie leniwy jaknajgorliwszy bo
było ich tylu 1. Wodowski. 2. Wróblewski.
3. Jakubowski. 4. Jarzemowski. –
5. Stanisławski. 6. Chirurg. Nie liczę
sług i domowników, – którzy też się
niektórzy potym pochorowali; nieco i P. Józefa
ale więcej ze strachu. – Maydrowiczowa
nieodstępnie nas wszystkich z wielkim
poświęceniem się ratując, zaczęła już zapadać, ale
szybkie prezerwatywy ocaliły ją i teraz
znowu nieodstępna jest przy żonie. –

X. Mnie i Żonie [illegible] [illegible] i więcej [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – [margin note]

Kucharz tylko Jan którego chodzili
z tąd do Szpitala, padł ofiarą i jusz
biédny nieżyje. – Dorzyciel Stolarz z Radzi:
szowa który tu był u nas na robocie, w
Szpitalu dotąd, niewiedzieć jeszcze czy wyjdzie.
Z reszty 8mu dziewulka przechorowała się
i jusz zdrowa. – Reszta uwikłana przecie
tey klęski, za co Bogu niech będą dzięki;
a i to cud i łaska Boska i dziwią się
wszyscy że tak szczęśliwie tyle nas przecho:
rowało się. – Teraz jeść wszyscy chcą
głód niezmierny, a jeść niepozwalają więc
Żeby mi Żona szybciey do zdrowia przy:
chodziła, jusz by ja był dotąd większy
ruch, ale jéy słabość mnie wzięła i
niedozwala przyjść do siebie; – a wszyscy
po tey chorobie zdziecinnieliśmy. —
Jusz też dość nabazgrołem Ci, niewiem
czy wyczytasz. – Proszę Ci wszystkich
znajomych pozdrów od Nas, Stalki i dobrych
znajomych. – A pisuycie, będzie to dla
nas pociechą że o nas pamiętanie.
Ściskam Was wszystkich nayserdeczniey.

Eug.



A Monsieur
Monsieur Gualbert
Pawlikowski.
à Leopol.
na rogu Szerokiey Ulicy
w Domu Penthera. –

KRAKAU
8

LEMBERG
15. AUG.

Kraków 5ᵗᵉ Września 849.

166

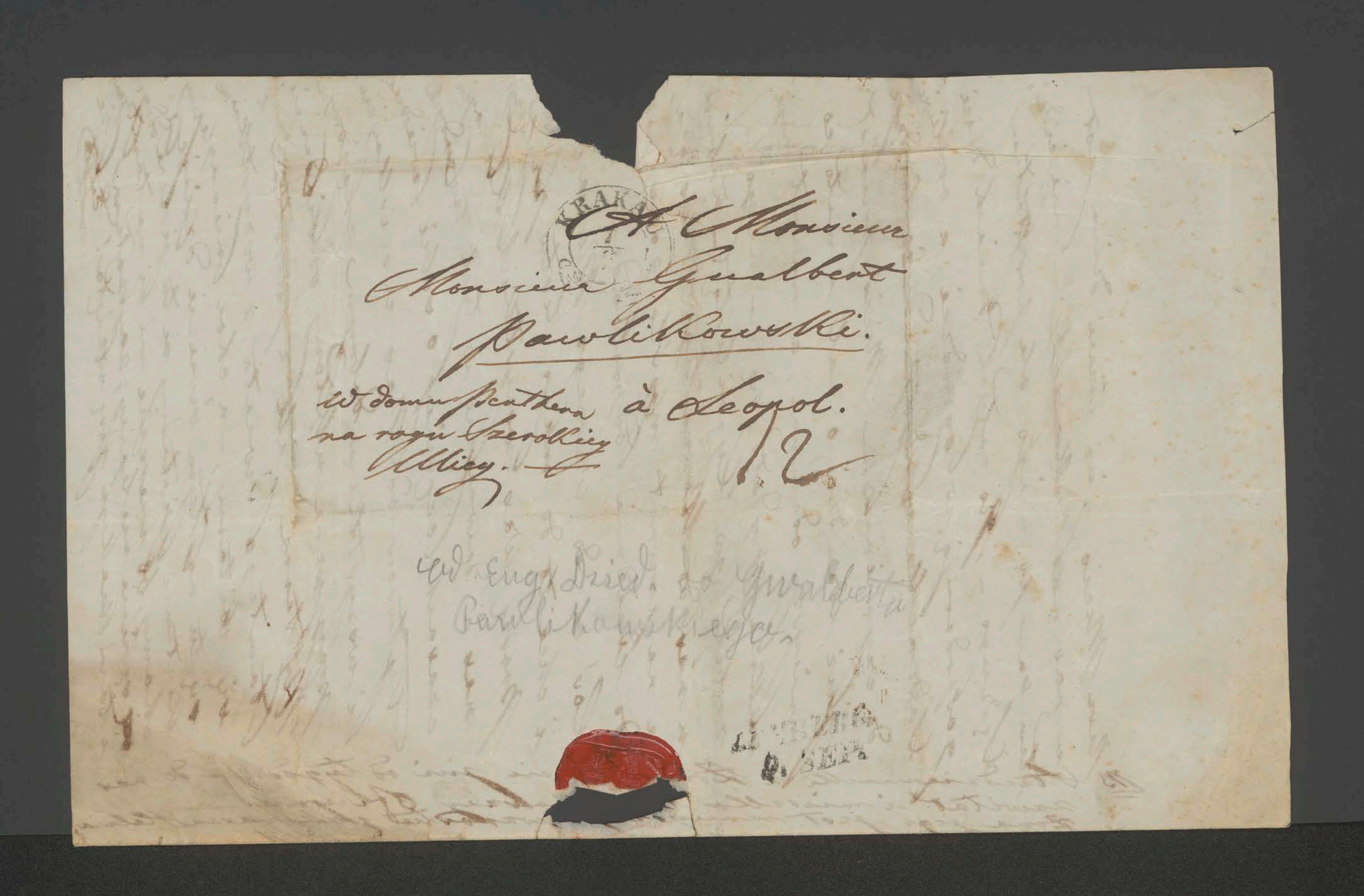
Moi Kochani!

Niepisałem do Was, – niedziękowałem za Wasze listy, z tey przyczyny, że mi Żona jiuż po odbytey czyli przebytey Cholerze, znowu bardzo mocno chora była; – odjęto jey było jednego dnia znów, władzę w rękach i nogach, i to trwało kilkka godzin. – Dzięki dzielnemu ratunkowi i to się przeminęło, ale Synapizmami nogi jey tak rozranili że dłuugi czas nietylko wstać, ale ruszyć się wcale w łóżku niemogła; bo też całe ciało od Synapizmów, Wizykatoryi, Urobi puszczania, Spijawek, i różnych innych kleków, tarcia szczotkami etc. etc. etc., miejsca zdrowego niemiało i teraz jedna skóra po drugiey z niey złazi, i jiszcze jakiś czas tak będzie nimlsię z tych śladów ratunku całkiem oczyści.

teraz już wstaje, chodzi i przechadza się, ale jeszcze mocno znać na niey przebytą chorobę. – Naymniey znać na Wandzi; bo też to młodość prędzey ma siłę wszystkko wyrepa-rowac; – ja prawie przychodzę już do dawnego stanu zdrowia, cieszę się i dziwuję się, że żyję, i dziękuję Bogu że nas zachował, bo gdyby jedno tylko z nas ubyło, coż by było z drugiemi? – Odtąd w domu już kończ chorowac a day Boże tak i daley. – W Krakowie bardzo w owym czasie Cholera była się wzmogła, – całemi domami powymierali; – teraz powiadają że przygasa; – ale i u nas w Radziszowie już Cholera się zaczęła, – słowem plagi różne jedne po drugich następują, a jeżeli ma być kiedy końce świata, to teraz naywiększe jest tego podobieństwo. – Powódź u nas kilka katastrof zabrała drugim niezmierne szkody porobiła, które nawet na poziom porostało, bo też to niesłychana rzecz dwa tygodnie deszczu, – a tydzień tak dzień i noc bez ustanku! – –

Mój ... Kaziu ... kochany ... ściskam ... pozdrowienie ... z serca ... Kazimierza ...

Nasz Micio już trzeci dzień jest
u nas na Wakacyach; — nie jeździ-
łem sam po niego, ale posyłałem
Sędziego. — Po całych dniach dzieci
gospodarują w ogrodzie, a osobliwie
Sadzawka i Wyspa dużo im daje
do czynienia. — Micio przerósł
już Wandzię o cal i mało co
mniejszy ode mnie, a nawet moje
sukienki przydały się na niego i
zrobiły go cywilistą! — Zabawi
u nas do końca tego Miesiąca,
a na powrót myślę go sam
do Wiednia odprowadzić. —
Coś on do waszego Micia
i chce to do mego listu przyłączyć.
Proszę Was wszystkich kochajcie
nas i dawajcie w tych twardych
czasach częściej o sobie wiedzieć.
Tysiące od Nas uściskajcie
i wszystkim dobrym znajomym
przyjazne ukłony ośw[illegible] oddajcie.
My teraz jak z powrotem z
tamtego świata, z wszystkimi
się witamy, — a choć nienajlepiej
się tu na tym świecie dzieje,
kontenci jesteśmy że tu jeszcze oddy-
chamy, bo wierzcie mi że na tamtym
świecie nie lepiej; zwłaszcza że
i tam Cholera górę wzięła! — [illegible]



KRAKAU
A Monsieur
Monsieur Gualbert
Pawlikowski.
w domu Scathera à Leopol.
na rogu Szerokiey
Ulicy.
12
od Eug. Dzied. do Gwalbert.
Pawlikowskiego.
LEMBERG
9. SEP.

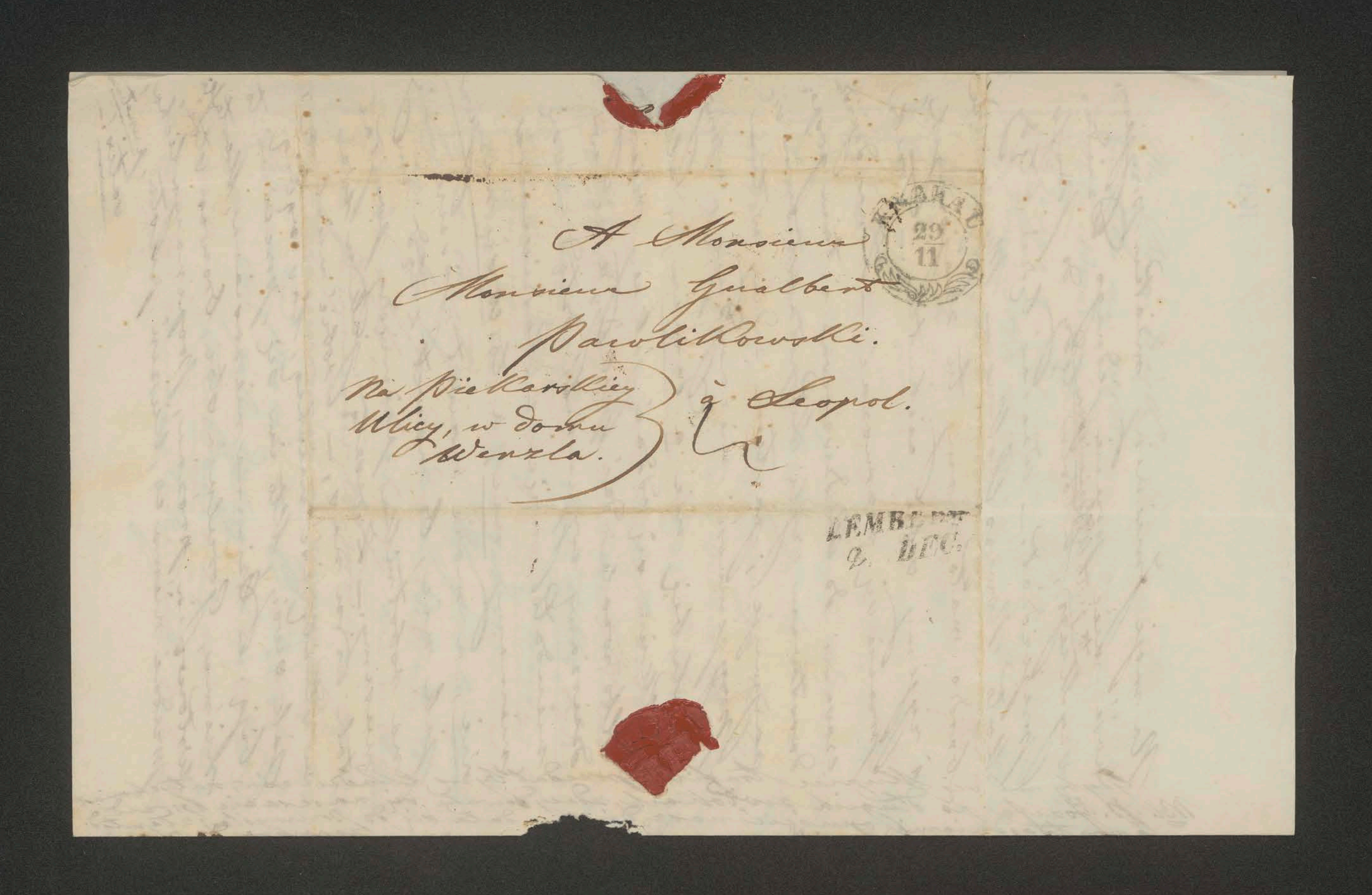
Kraków 27 listopada
849.

Moje Kochane Wujostwo!

Serdeczne Wam dzięki! za waszą pamięć o Naszych Imieninach i życzenia które że są szczére (:a tego pewni jesteśmy) więc i spełnić się muszą, i tak jak szczére modły, szczéra miłość, szczére złoto, a nareszcie i szczére wino bez żadnego przymieszania, prosto idą, jedne do nieba, drugie do serca, trzecie do kieszeni, czwarte do głowy, słowem: do swojego przeznaczenia, quod erat demonstrandum, punctum, satis! A wart-że ja tego, ja winowayca, com Wam na dawnieyszy list winien jeszcze odpowiedź? — Ey dalibóg że wart; bo to lenistwo u mnie świeże; — a lenistwo nawet w naszym wszystkich równającym Konstytucyjnym rządzie, jest uprzywilejowanem! — A więc darujcie, i mnie jak dawniey miłuycie, chociażbym się niemiał poprawić, to jest: być zawsze takim, jakim byłem i jestem.

My Bogu dzięki zdrowi; — Micio był u Nas na Wakacyach przez cały Miesiąc Wrzesień; — posyłaliśmy po niego Żydziego z Radziszowa, bo ja jeszcze byłem wtedy Rekonwalescent po Cholerze. Napowrót odwieźliśmy go my Oboje z Żoną, aby mu powrót ten nieco znośniejszym uczynić. Ale mimo tego chłopiec tak posmutniał i zakosztowawszy Wakacyi i Domu rodzicielskiego tak stracił fantazyę że teraz bieznośnie desperackie pisuje listy, — zwątpił o sobie i mówi że mu się całkiem głowa kręci od Matematyki która mu ciągle tak twardo idzie. Radbym żeby mu Wasz Micio napisał że: wszędzie gdzie tylko będzie, Matematyki uczyć się musi; bo i domowe nawet wychowanie nie jest bez tego. — Ale jeżeli spekuluje abym go do domu odebrał, to się bardzo myli, bo choćby nie w Akademii Inżynierów, to przecież zawsze z domem musi się uczyć chłopczysko. Wszedł przecie do 6=ej Klassy i wielki jak dyląg, chciałem powiedzieć jak Wandzia, cóż z tego kiedy zawsze taki jak dziecko.

Na moje Imieniny miałem przyjem-
ność mieć przecie jednego Dziedu-
szyckiego, to jest Włodzimierza, który tędy do Prus
przejeżdżał. – Wracać będzie tędy
około Nowego Roku. – My jeszcze
bardzo mało mamy tu znajomych,
i żyjemy sobie cichutko. – Trzeba
jednak się rozruszać. – Żona dojeżdża
czasami do Radziszowa i tam gospo-
darstwem czyli Klopotarstwem się
zajmuje, ja teraz żadnej w tem
przyjemności nie znajduję, a przytem
nie lubię nic à demie; – albo
całkiem się oddać jakiej rzeczy
albo wolę dać pokóy, a że w
dzierżawy wszystkie dotąd mi się
[illegible], więc z Radziszowa
nie mamy nic, a to: co się nazywa
nic, a może nawet jeszcze mniej
jak nic, bo nawet z tąd im
na robotnikka pieniędzy posyłać
musimy. – Z resztą jak u Was
tak i u nas, – robić niechcą,
w służbę iść niechcą, las rąbią
jak swoy, kto im się przeciwi to
biją. – Ozimina niezasiana, kartofli
niema, Gorzelnia stoi, browar stoi,
wołownia próżna, propinacya licha,
przedać niema co, kieszeń pusta, punctum
satis! –


KRAKAU
29
11
A Monsieur
Monsieur Gualbert
Pawlikowski.
na Pielkarskiey
Ulicy, w domu
Wenzla.
à Leopol.
LEMBERG
2. DEC.

Kraków 4^{go} Marca 850.

170

Kochany Gwalbercie.

„Tatunciu, tatunciu, niechkupicie mi też na Jarmarku czapeczki bo ja w wielkich jestem zatargach. x.“ Otóż i ja dlatego do ciebie nie pisałem bo w wielkich byłem zatargach.— To co mi piszesz o Lwowie, to samo i gdzie indziey działo się, po wszystkich miastach, a nawet i tu u nas w Krakowie, z tą tylko różnicą, że nie rutenistko-gubernamentalnie, ale ot. tak po Krakowsku hulay dusza, bez kontusza!— Musiałeś słyszeć od samych, albo i od Włodzimierza który w środku zapust z tąd odjechał, że zjazd tey zimy w Krakowie był bardzo liczny, i wielka do zabaw ochota; — zawiało na biedny stary Kraków, i on też po tylu latach odrętwienia, wątpię aby z radości, ale z napadu szaleństwa rozhulał się.... Włodzimierz zostawił nas jeszcze przy małych wieczorkach, a wyjechał przed samym balem u X. Sanguszków x. na którym moje Panienki miały wejść pierwszy raz w świat po dotychczasowey przykrey już w ich wieku klauzurze.— Początek więc dla nich był niezięty, i nie zdaje mi się aby moje Panny niepochlebną dla siebie Sensacyę zrobiły, tak przynaymniey my Rodzice pocieszamy się.

x. tak nawet chłopak na Jarmarku (sądzę o bryce w którey się wyplątał).—

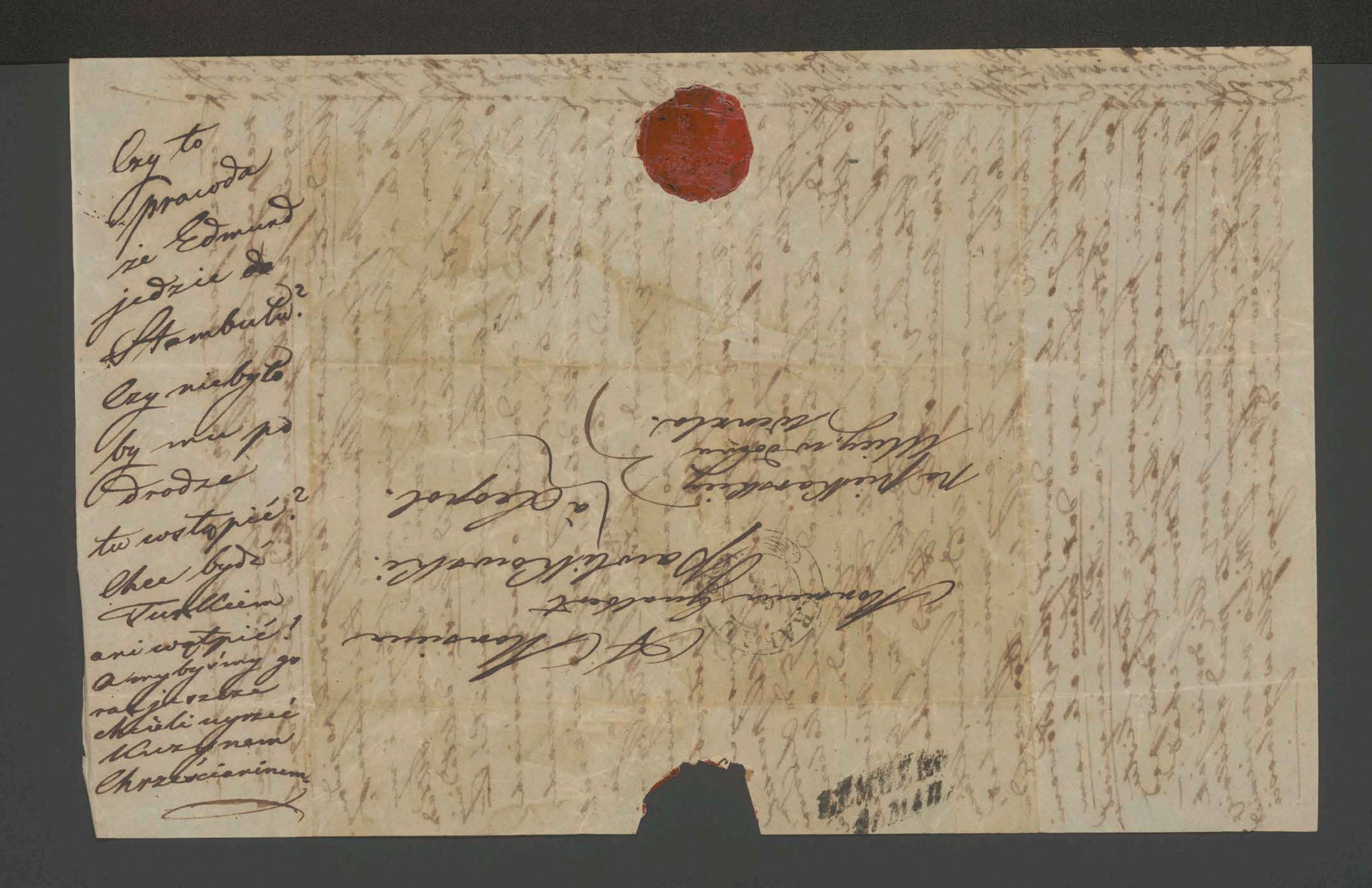
x. było na niem 130. osób.

X. Byłyśmy jeszcze potym parę razy u Adamów Potockich na wielkich wieczorach; X: a nawet i nasz poniedziałek ostatni (: dzień w którym zwykle bez zapraszania co tygodnia przyjmujemy :) był dosyć świetny bo mieliśmy około 50. osób i to sama śmietanka crème de la société, z czego najwięcej ten nasz wieczorek chwalili. — I tak, byli X. Sanguszkowie; X. Jabłonowska; Adam. Potoccy; — Stef. Potoccy; — Kazimierzowa Wodziccy; — Henr. Wodziccy; — Kuczkowa; Zborowscy; wielogłowscy Niemojowska; — Stadniccy; Kuszel; — Machowicz; etc, etc, etc innych niewyliczając. — X. Henrykowa Lubomirska nigdzie na wieczorach niebywała, tylko u [illegible]; — jeżeli jest u nas to tylko z rana. — Wielkiej trwogi nabawiła tu słabość X. Henrykowej, i jakiś list niezrozumiały który napisał. — Zaraz poleciała do Lwowa córka X. Sanguszkowa, a następnie miała zaraz wyjechać także X. Henrykowa. — X. Katarzyna jak już wiesz zapewne straciła tu córkę, przejeżdżając tędy do Gräfenbergu i używając w przez drogę kuracyi Priessnitzowskiej. — Z wielką rezygnacyą, mówią, tę stratę znosi, którą przypisują uporczywej wytrwałości tej ulubionej kuracyi. — Mają tu grać teatr amatorski dla ubogich, ale nie wiem czy też przyjdzie do skutku po odjeździe X. Sanguszków jego do Paryża, a jej do Lwowa, bo ich to była Entreprisa; — teraz ma się tem zajmować X. Jabłonowska.

X. których publicznych na cele Dobroczynne było tyle, ale mniej przyjęć. —

Teraz w post bywają tylko gdzieniegdzie recepcye, loteryjki; a najwięcej są en vogue kollekcye na obiady dla ubogich studentów, miewanych co tydzień po jednym przez Professorów: Kremera, Zeiszera, Pola i Mieczyńskiego na których i my bywamy bo większa część słuchaczów składa się z płci żeńskiej. — W Czasie dokładniej o tem przedsiębiorstwie wyczytać musiałeś. — Chciałbym Ci coś donieść o następstwach Karnawału, to jest o różnych konwersacjach, ale te Ciebie i tak dolecą, a gdybyś coś z nich chciał sprawdzić, to mnie się zapytaj, a ja Ci odróżnię prawdę od fałszu. — Miło by mi było ustnie z wami pogawędzić, a nawet teraz z ważnych względów tego potrzeba, ale cóż? — wy się zapewne niewyruszacie a my także czy tak jak co roku przeszłym razem tylko może ja sam na kontrakty do Lwowa zjadę. — Zależeć to będzie od różnych okoliczności o których w liście pisać mi nie wypada. — Tak jak wy się ubawili Tytusem Mier, tak my Karolcią przez tydzień jej tu pobytu, która komicznie żyła. — Odtąd jechała Eilwagenem razem z Włodzimierzem, który lubo w najtęższy tej zimy mróz wyjechał, lubo śmy się nim kłopotali i z tego względu uprosili go aby nam doniósł parą słowami jak zajedzie, na co dał słowo ale nam go nie dotrzymał i ani słówka nie napisał przecież przekonywamy się z twego listu że nie zamarzł i zajechał zdrów pod sam z którymi jechał! — Apfelbauera

O naszym Tytusie proszę Cię donieś jak przyjedzie, fiakrowym czy to przed zmianą czy po śniegów nastąpi. — Milcio nasz niemiał zakazu pisania do waszego, tylko w ogólności



Czy to
prawda
że Edmund
jedzie do
Stambułu?
Czy nie było
by mu po
drodze
tu wstąpić?
Chce być
Turkiem
nie wątpię!
a my byśmy go
raz jeszcze
chcieli ujrzeć
Chrześcijaninem

Kraków 13. Maja 850.

Kochany Gwalbercie.

Listy twoje obadwa odebrałem
w Wiedniu na samem wsiada=
niu z powrotem; niepodobień=
stwem więc było dopełnić twoje
zlecenia; — ale wzory naylepsze
kupisz w samym Lwowie na
Halickim, jakoż to on się
nazywa? podobno zaczyna się
nazwisko na literę R. czy B.
A kaszkiet także lepiey
własnym gustem kupić we
Lwowie Wiedeński u Boczkow=
skiego albo u Barquisa; w cenie
niewielka albo może i żadna
niebędzie różnica. —
— O dukacie Niedzielskiego
dowiesz się od Włodzimierza
który tu był znowu; — co od
niego Niedzielski żądał. —
— Dobrynowey powiedz że kapi=
talik jey jeszcze ten rok zatrzy=
mam, — bo z kądże bym jey w tym
roku dostał dukatów? i po jakiey
cenie?

Co do podatku dochodowego do innych
zastosować się trzeba będzie. — W reszcie
z końcem Maja a więc za dwa tygodnie
przybędę do Lwowa, więc pomówiemy. —
— Trzecieckiego zostawiłem teraz
w Wiedniu. Starszył mnie do jakiejś
ministeryalnej narady, — ale niebyłem
bo czasu miałem mało przed samym
wyjazdem. —
— Od powrotu z Wiednia jakoś
zdrowie nam szwankuje, to ja,
to żona słabujemy się, i czasami
w łóżku leżymy. To było przyczy-
ną że dopiero teraz list odemnie
odbieracie. —
— Teraz jedna prośba: — bądź łaskaw
zamówić, a raczej najmniej nam
na cały Miesiąc Czerwiec stancyą
z tych pokojów co w przeszłym
roku składającej się, — ale
byśmy woleli u Hoffmana,
a jak niebędzie można, to
u Drexnera; ale na pierwszym
nie na drugiem i na froncie. —

Spuszczam się zupełnie na ciebie
że mi te zlecenie uskutecznisz
jakeś mój Gwalbert.—
I bądź łaskaw donieść gdzie
będzie stancya; abyśmy się nie
błąkali przyjechawszy.—
Ściskamy Was wszystkie
troje, my wszystkie pięcioro
jaknayserdeczniey

[illegible]

KRAKAU 15/5

A Monsieur
Monsieur Gualbert
Pawlikowski.
na piekarskiej ulicy w domu Wentzla. à Leopol.

LEMBERG 17 MAI.

Kraków 28. Sierpnia 850.

174

Kochany Gwalbercie!

Kiedy do Nas niepiszecie, trzeba nam napisać do Was. – A co wy robicie? jak się miewacie?
Co tam u Was słychać? —
U nas od dwóch tygodni już się niepali – to co pierwszy to niemiński dzień prawie żeby niebyło jakiegoś Alarmu, a tego samego dnia co tu przyjechałem na przywitanie był taki dobry pożar na Kleparzu, kiedy zgorzało 8. domów. To szczęście że niebyło nay mnieyszego wiatru, a płomieni dymy niesło ponad tamte nasze dachy. — Kartkami zaś, szyte Kalkutami co dnia zapowiadali pożary, coraz to w innej części miasta, lecz teraz i to już Bogu dzięki ustało. – Dla tej to przyczyny zmniejszyły się i nasze wycieczki w Karpaty i ja podróż na Kobierzyn która dla [illegible] apteczyzna byłaby bardzo potrzebna.

1

[illegible] d. 28. Sierpnia 830.

1mo Dla dopilnowania się i poprawienia tego Interessu zabranych przez [illegible] Młynów i Wołowców[?] w Potoczyskach.

2do Bo się stawia w Potoczyskach nowa Gorzelnia która będzie kosztowała do 2000. ₰. a nay- mniey jednoroczną posessyiną kwotę. —

3tio Bo w Korniowie jak mi doniósł móy Dzierżawca Osta- szewski: i w Rakowcu dru- giey jego dzierżawie: tak Grad wybił, wytłukł, znisz- czył wszystko, że ani poznać Gdzie gdzie był gatunek zboża, ani nawet źdźbła słomy na paszę, tak że mnie się pyta co ma począć z mojemi Mery- norami i czem ich przezimować? Ambaras więc nie lada, tak jakby pogorzelisko w całkowitości tylko że na Nas nikt się skła- dać niebędzie! — A dziwne i to że ten Grad był 1go Sierpnia w sam dzień Skarbu Gienki, o którym mniemił już wiedzieć może z kąd inąd, — a nayprę- dzey od Włodzimierza który był [illegible]: Z obcych prócz

Matki i Rodzeństwa Pana Młodego
a nas domowych i familii Borskich
którzy po Ogniu tutaj zamieszkali,
niebyło nikogo tylko Koziobrodzcy
X. na Władysławowa Sanguszkowa
i X. Jerzy Lubomirski. —
Ślub odbył się na Podgórzu, —
a po śniadaniu, czyli raczej
rannym obiedzie, Państwo młodzi
zaraz pojechali na Wieś do Rod-
ziców gdzie teraz rezydują i
gospodarują, My bardzo gorliwie
i Wszy. modlą się bardzo żarliwie
My wiesz przez te ciągłe Alarmy
siedziemy w miejscu z niemałym
strachem i nigdzie się nie ruszamy
chyba przy końcu [illegible]
miesiąca do Wiednia [illegible] sobie
krótkich bo tylko 10 cio dniowych
Wakacyj naszego Micia. [illegible]
pojedzie z nami też może i nasze
Szwajcarka. — Donieś proszę Cię
i o Was i o [illegible] czy jeszcze
są we Lwowie i o innych Osobach
familii /: W. i o Edmundzie
jak się teraz miewa :/ i pisz też
od czasu do czasu, bo od wyjazdu
naszego nic od Was niewiemy i
jesteśmy zaniedbani, choć może
jeszcze kochani, a z pozdrowieniem
Was wszystkich ściskam kochająca

Ewa

Pozdrowienia od Nas wszystkich dla Was wszystkich
[illegible]


KRAKAU
A Monsieur
Gwalbert Pawlikowski.
à Leopol.
na piekarskiej
ulicy, w Domu
Wentzla.

Kraków 10/3. 851.

Kochany Gwalbercie.

Skończyły się Zapusty! prze-
brzmiały skrzypki i tańce; na głowę
popiół sypią, klęczą pa ziemi
w kościele; z ambon, krzyczą, i krzyczą
łają; a co gorsza jeść nie dają
chiba śledzia, bo to post!
cóż więc robić?—aha, post
a więc: schreiben auf die Post
zum Herrn Gwalbertus meinem
Schwager;— Welchem daß ich
schuldig bin ein Schreiben, und
kein Geld habe im Sack!.....
„Dobrze Ci tak!—dobrze Ci tak!"
Wrzasnął Pan Gwalbert, a może
i kichnął;—~~tym~~ [illegible] spadł z krzesła,
nogi o mało nie zwichnął, wstając
głową stół trącił, kałamarz
wywrócił, a strumień atramentu
ze snów mnie ocucił....
Gdzież jestem?... tak się mówi;
lecz kiedym się zbudził,
dłużej wierszykowaniem
nie będę Cię nudził.—

Basta!

Z figielki niepomoga, i trzeba Ci przeprosić za długie niepisanie i za to żem Ci niepodziękował za Liwoczenina i list twój przy tej okazyi pisany, i długi i miły i za Gazetę Halcinę, którą ją obdarowujesz; lecz jakbym Ci za wszystko przepraszał i za wszystko dziękował, końca by temu niebyło, a więc: przepraszam i dziękuję i znowu na tem basta! —

A teraz proszę Cię niezwlekać tak jak ja, ale zaraz mi napisz jak się macie i jak wam się powodzi, i co u was słychać i co robią wszyscy nasi. Już to o Sudowille i Gromnickiéj wiemy, chociaż nie ze szczegółami, ale takich nowin wcale niezazdrościmy sobie. — Jak też się miewa teraz P. Józefowa? Czy trwa projekt jechania do Wiesbaden? O Włodzimierzu szczęśliwie zajechał z X^ciem^ Ferzynem do Rosyi albo może już i wróćił? —

Co robi Edward, Alexander, Kazi:
mierz? — Edward czy już zdrów zu:
pełnie, bo do mnie nie pisuje i nawet
na dwa listy w Interessie do niego pisane
winien mi dotąd odpowiedź. Proszę Cię po:
wiedz mu, jeżeli jest we Lwowie, żeby mi
odpisał na te listy i to zaraz, bo mi
to pilno potrzebne, a było by to prze:
ciwko mojej powadze pisać do niego
pierwsze trzeci list w tej samej treści. —
Maurycy czy ma nadzieję przenieść się
tu do Krakowa, chociażby pod nazwi:
[illegible] Rycheckiego, ale lepiej pod
[illegible] własnym, lubo pod obydwoma
[illegible]szystkie jest tu znany, a zdaw[illegible]
[illegible] szczególnie przez Pana Walery[illegible]
O mnie cóż Ci mam donieść? — Zdrowi
jesteśmy. Dla Wandzi musieliśmy
ruszać się często i bawić. — Balów
ostatecznie było tylko 1. Akademicki
i 2. Resursowski, na których całe tutej:
sze znajdowało się Towarzystwo; —
a z resztą małe prywatne wieczorki;
wszędzie figurowała tylko młodzież
akademicka w liczbie kilkunastu
w braku zupełnym starszej młodzieży
nie mówiąc już nic o Epuzerach (?) których
w Krakowie i ze świecą nie znajdzie. —
Cieszkam ~~[illegible]~~ was odwiedzamy (?).
Od moich uwodzona tylko [illegible]. —
Romerowie ciągle na wsi
siedzą; on czasami tu
dojeżdża; ona zaś wzmaga się. —



A Monsieur
Monsieur Gualbert
Pawlikowski.
à Leopol.

Na Piekarskiey
Ulicy, w domu
Wenzla.

Kraków 13/10 861.

Kochany Gwalbercie.

Daruj mi że Ci zaraz nieodpisałem
i niepodziękowałem za dopełnione
zlecenie tyczące się wypłaty Mau=
rycemu. Ale jużto nayprzód: właśnie
tego dnia którego list twóy datowany,
to jest: 5 Wrześ: wyjechałem był do Wiednia, z kąd
dopiero 26go do Krakowa wróciłem.
powtóre zajęty byłem uporządkowaniem
Studiów Macia; — nakoniec
przybycie Cesarza zrobiło mi dy=
wersyą. — A gdy ten, dnia dzisiey=
szego w dalszą do Was udał się
drogę, — siadam zaraz i odpisuję.
Za powyższą przysługę Ci dziękuję
Świstek twóy, jak go nazywasz,
odsyłam Ci. — Drugi Świstek
zatrzymuję, ale się tem nietur=
buj że dotąd mi nieodesłałeś tych
dwóch listów, bo jeszcze mam
czém dychać, gdy mi od Dzierżaw=
ców twoich nieco Cukrem przy=
było. — Niespiesz się więc ze sprze=
dażą Wełny, aż Ci Cenę dadzą
dogodną. — Co do zdrowia mego,
przez ciąg bytności mojey w
Wiedniu i napowrót, równie
cierpiący byłem, jak mnie widzia=
łeś we Lwowie. Ale po niejakiem
wypoczynku,

nie wiem czy Sitzbady chłodne używane; czy woda zdrowa z naszego ogrodu pita obficie; czy zdrowy wikt domowy; czy może wszystko razem; — słowem znowu przyszedłem do zdrowia i prawie takim jestem, jakim byłem przed wyjazdem do Lwowa. — Jakoś mi ten Lwów nie służy, a może w ogólności od każdej podróży, zapadam na zdrowiu; bo mnie służy: umysł spokojny, strawa i woda zdrowa życie regularne i zacisze domowe. A zresztą wszędzie jechać, byle nie do Lwowa; — bo tam Interessa dziś Intressów, ugryzki, strawa świńska, i .... pani Szymińska!! ——

O domu naszym cóż ci doniosę? Ot, dobrze nam teraz, bośmy wszyscy razem. Wnuciem moi, nacieszyć się niemogą. Oglądają, obśmiewają, dokuczają i pustoszą, kaprysują, kłócą się i droczą; że mu się broda i wąsy sieją, Murzynem go nazywają i z chłopca się śmieją — podobniusieńki z ułożenia i fizognomii do Henryka dziada, ale [illegible] ogromny, i [illegible] cało wszystkim odmienił. — [illegible] jeszcze [illegible] szczęściem.

179

bo i młodzież jeszcze się niesciągnęła i Professorowie dla bytności Cesarza przerwy doznali w prelekcyach. — Chodzić będzie na Technikę i na prawo razem, o ile objekta mu potrzebne, i o ile jedno drugiemu nieprzeszkadza; resztę uzupełniać będzie w domu za pomocą P. Ciuciata dodanego mu młodego towarzysza. O bytności Cesarza dowiecie się z Gazet; — ja tylko dodam że z przyjęcia jakiego doznał w Krakowie, powinien być zadowolony; bo nacisk do Jego Osoby był ogromny. Tak zwanych Obywatelli było tyle wiele gdy na nich koley prezentacyi przyszła, że Sala audyencyonalna pomieścić ich niemogła; — jak tłumowie włoczyli się i wytłoczyli... oczywiście li tylko co lepiły i silniejszy łokciami manewrowali, dostąpili zaszczytu być naprzodzie a zatem z tych kilku słów zetrzeć, zaszczytu przemówienia Cesarza, a najszczególniejszego przemówienia w błodzie po Albebrych jak opowiadają wygrawit, po Witt Chłopickim... — Ja w Sciślu przeklinając stałem przy odźwiernku, a gdy

taki sam ścisk przy wychodzie nie dawał
mi wyjść; — postrzegł mnie po niewczasie
Namiestnik i ze zwykłym sobie uściśnie-
niem ręki, rzekł: „ma foi, cher Comte,
cela n'était pas ma faute" /: że nie
wskazał mnie Cesarzowi :/ — ja odrzekłem:
„cela ne pouvait pas être autrement!"
Wszyscy byli we frakach czarnych, prócz
p. Mieczkowskiego i p. Łętowskiego,
tén drugi w polskim stroju a Mundurach
i p. Stanów Galicyjskich, p. Witt Żeleń-
ski i p. Edward Stadnicki w Mundu-
rach Szambelańskich, — i p. Homolacz
w ślicznym bogatym Mundurze górniczym.
Adresu niewolno było Cesarzowi wprost
oddawać, tylko na ręce Namiestnika,
co się też mimo woli z razu opozycyi
podobno w ostatku stało i tak
mówią podobno, bo się tym zwichnięciem
Adresu /: który wyszedł po za obręb
naszego Towarzystwa i stał się
własnością wielką uprzywilejowanych
lubo nieumocowanych :/ jak wiesz
po powrocie moim ze Lwowa, nie inte-
resowałem. — Proszę Cię, jak się z tym
to wszystko odbędzie, donieś mi. —
Nasi obaj, Alex i Wł: jeszcze w Lon-
dynie, ale dziś, jutro na Paryż do domu
wyjadą. X. Jacek w Paryżu [illegible]; — a A. p.
jeszcze nie wie jak się działo. Nie wiem jeszcze
o rezultacie Audyencyi którą miała Matka.

Ściskam serdecznie wszystkich [illegible]
wszystkich jak najserdeczniej: [illegible]

Kochany Gwalbercie!

Na dwa listy twoie 11go Kw. i 2go Maja pisane razem, i to dopiero dzisiay odpisuię; zaiste, zły to początek; i czegoż się po mnie później spodziewać możesz, kiedym iuż teraz taki niedbały? — niedbały? — nie; raczey dyskretny, bo wiedz, dla tego dotychczas wstrzymałem odpowiedź moią, bo niechciałem Ci, iako tyle przywiązanemu do naszego domu, nieprzyiemną donieść nowinę. Siostra moia starsza od kilku niedziel słaba, ciągle prawie w łóżku leżała, była to zdaie się iakaś maskowana febra, ustawiczne bóle głowy, mdłości etc lecz iuż teraz od kilku dni w łóżku nieleży, chociaż niezupełnie ieszcze iest zdrowa. Teraz więc spieszę się uwolnić Cię od złey może o mnie opinii i niespokoyności którą milczenie moie bez wątpienia nabawić Cię musiało. —

Cóż to za ogromną przez Dyliżans przysłałeś nam pakę, a w niey dla każdego z nas <u>stosowną</u> zawarta by[illegible]

przyiemność! – dla Tytusa patenta! dla Ewelisi cukierki! – kwiatek dla Henryety – a dla mnie – ryssunki, i tyle mi zawsze przyiemne wyrazy przyiaźni Twoiey. – Lecz cóż teraz nastąpić powinno? oto, podziękowania. Te iednak od siebie tylko wyrażam; inni niech sami za siebie dziękuią, bo choć to moie rodzeństwo, czyż mogę wedrzeć się w ich czucie, i stosowne do tegoż znaleść wyrazy? – Jak iuż mówiłem, niech oni sami za siebie dziękuią, ia zaś od siebie nayserdeczniéysze zasełam Ci uściskanie w dowód wdzięczności moiéy za te piękne ryssunki, które /: mam podeyrzenie, że :/ ze swoiego wyiąłeś Sztambucha; za co bym się /: ieżeli tak iest :/ powinien znowu bardzo gniewać, bo czyż można dla takiego iak ia człowieczka z tak pięknych ogołacać się rzeczy? Jeszcze iedno załączam podziękowanie od Mamy za grzeczność Twoią w powinszowaniu Jey imienin, która pamięć wielce iey była przyiemna, i ~~bardzo~~ zaleciła mi iżebym Ci wdzięczność Jey niezaniedbał wyrazić.

Oyciec Twóy był tu przed dwoma tygodniami i bawił kilka dni. Widzieliśmy go w dobrym zdrowiu, o czém miło mi iest donieść tobie. Lecz mego Oyca zdrowie, który dotąd na wsi bawi, wielką nas napełnia niespokoynością. W tych czasach mieliśmy poboczną wiadomość, że znowu parę razy źle się miał, o czém sam nam w listach swoich ani słówka niedoniosł. Wystaw sobie iaka iest boiaźń nasza. Z upragnieniem oczekujemy kontraktów, na które spodziewamy się tu Papy. Będziemy go wszelkiemi siłami nakłaniać, aby dał się namówić na tę operacyę, którey tuteyszy doktor Börres, kilkakrotnie iuż i szczęśliwie na różnych osobach uczynił próby. Jest to nowy i bardzo skuteczny na ten defekt sposób kuracyi. —

Dziękuię Ci bardzo za rozmaite twoie doniesienia a osobliwie za te które się tyczą Ciebie. — Widzę że miara moiego Sztambucha nieskutkuie, bo ty z niey miary dla siebie brać niechcesz; ale Ciż dotychczas dewizy tey odmienić niemogę, pragnę iednak z duszy aby to iaknayprędzey uczynić mi wolno było. —

Donieść Ci o Lwowie nic nie potrafię, bo mało teraz między ludźmi żywam, ale to w innych pełnie znaydziesz listach, od takich którzy étant par tout, sont au fait de tout. — K^{że} Lobkowitz iest tu iuż prawie od dwóch niedziel; widziałem go w teatrze, gdzie codzień bywa. Po polsku musi nieco z Czeskiego rozumieć bo serdecznie się czasami śmieie i częste brava daie. — Niema tu ieszcze prawie nikogo, Lwów pusty, aż Kontrakty ludnieyszym go uczynia. — To! coś miło bratem że doniosł mógłbym ci o naszym Jarmarku S. Jura powiedzieć. — Ale iuż czas mnie do skończenia listu tego nagli. Obsypawszy Cię więc ukłonami od wszystkich Osób domu naszego, Mamy Cioci, Henryety, Tytusa, a osobliwie protektorki twoiey Ewelisi, i zapewniaiąc Cię, że przyiemne chwile twego tu pobytu, nigdy nam niewychodzą z pamięci, ściskam Cię iaknayserdeczniey i proszę, ażebyś niezapominał i czasami listem Cię iakim obdarował

szczerego Twego przyiaciela
Eugeniusza

Papa mi zlecił prosić Ciebie czybyś niemógł maiąc znaiomości iakie w Hofkriegsracie, przyczynić się do pomyślnéy i pręszéy rezolucyi w Interessie Ci wiadomym o Paletre. Ja Cię zaś bardzo proszę, żebyś gwałtem wyexpedował odpowiedź na móy list, od Rauchmüllera ciekawym bowiem iak daleko posunąć się może zapamiętałość tego człowieka, i iak mam sądzić o iego charakterze. — Jeszcze raz ściskam Cię nayserdeczniey

·X· Kiedyś mnie prosił żebym Ci częściey
dawał zlecenia, otoż masz :—
Postaraj mi i porzyszley z Wiednia
Katalogi wszystkich rodzaiów
Plant Paula Moess, i Josepha
Held, nota-bene, naynowsze.
Za śmiałość moią nawet Cię iuż
przepraszał niebędę, kiedy prze:
prosin takich nielubisz, ale pa:
miętay żebyś mnie nadto nie popsuł.
Ale, ale; — a ukłony? — otoż bo—
nie; niech się tobie sami kłaniaią,
bo mnie krzyże nareszcie zbolały.

[illegible]

[illegible]

2

Czwartek

183/12

Kochany Gwalbercie.

Z wielkim zmartwieniem moim zastałem tak smutne wiadomości z Jabłonowa wróciwszy wczoray z Sadogóry, Czerniowiec, Kotoczyck; dokąd j: t: i: do Sadogóry tegoż dnia wieczór pojechałem, którego Tytus był wyjechał.—

Dziś powtórne nielepsze odbieram od Ciebie wiadomości umyślnym posłańcem, którego niebawiąc, zaraz wyprawiam na powrót;— sam zaś wyjadę iutro rano, i będę w Jabłonowie na noc.



A Monsieur
Monsieur Gwalbert
Pawlikowski
à Jabłonów.

Day Boże żebym lepiey
wszystko zastał, niż
sobie wystawiam! —
Dzięki Ci składam żeś
i w smutnych chwilach
nie stracił z pamięci

Eugeniusza

Który was wszystkich
a Papy Kochanego rączki
całuie nayserdeczniey. —

